

MAREK KAZIMIERZ KAMIŃSKI

## POLITYKA EDVARDA BENEŠA I JEGO TYMCZASOWYCH WŁADZ CZECHOSŁOWACKICH NA EMIGRACJI WOBEC RZĄDU POLSKIEGO NA UCHODŹSTWIE GEN. WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO (LIPIEC 1940 R. – CZERWIEC 1941 R.)

Przebywający od 18 lipca 1939 r. w Londynie były prezydent Czechosłowacji Edvard Beneš (ustąpił ze stanowiska głowy państwa 5 października 1938 r.), na dzień przed podpisaniem przez stronę francuską zawieszenia broni na warunkach niemieckich odwiedził 21 czerwca 1940 r. zastępcę podsekretarza stanu w brytyjskim Foreign Office Williama Stranga i wręczył mu memorandum informujące o zamiarze powołania na emigracji tymczasowego rządu czechosłowackiego oraz Rady Narodowej, która odgrywałaby w ograniczonym zakresie rolę parlamentu. Jak zauważył w swoim dzienniku osobisty sekretarz Beneša Eduard Táborský, „przystąpienie Włoch do wojny [10 czerwca 1940 r.] oraz upadek Francji [22 czerwca 1940 r.] rzeczywiście ułatwiły nam [tzn. Benešowi i jego ekipie] rozwiązanie naszych spraw”. Táborský miał rację, gdyż Strang w odpowiedzi z 6 lipca 1940 r. wyrażał w imieniu rządu brytyjskiego gotowość rozważenia możliwości uznania „tymczasowego rządu czecho-słowackiego”, aczkolwiek na warunkach, które omówi z Benešem, gdy tylko ten powiadomi go o nawiązaniu „niezbędnej współpracy” z szerszym niż dotychczas gronem polityków czechosłowackich. Strangowi chodziło między innymi o dopuszczenie do udziału we władzach czechosłowackich osób rywalizujących z byłym prezydentem o przywództwo, a więc posła czechosłowackiego w Paryżu do upadku Francji Štefana Osuskiego oraz byłego premiera czechosłowackiego w okresie kryzysu monachijskiego w 1938 r. Milana Hodžę, który wraz ze swym rządem podał się do dymisji 22 września 1938 r. Beneš zamierzał obu zneutralizować, oferując w rządzie pierwszemu z nich nieistotne ministerium stanu, drugiemu zaś niewiele znaczącą funkcję wiceprzewodniczącego czechosłowackiej Rady Państwowej. Tak nazwał namiastkę czechosłowackiego parlamentu w piśmie z 9 lipca 1940 r. do brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edwarda Halifaxa. Beneš prosił w piśmie o uznanie tymczasowego rządu czechosłowackiego, na którego powołanie zdecydował się Czechosłowacki Komitet Narodowy (CzKN) uznawany wcześniej od 14 listopada 1939 r. przez rząd francuski oraz od 20 grudnia 1939 r. przez rząd brytyjski. Informując o stworzeniu „tymczasowego systemu ustroju państwowego” („prozatímní system statního zřízení”) ogłosił siebie drugim prezydentem Republiki Czechosłowackiej, tak jak gdyby nigdy nie ustępował z najwyższego stanowiska w państwie. Na czele zaś rządu postawił oddanego mu ks. Jana Šrámka, byłego wicepremiera rządu czechosłowackiego w latach 1928–1929, który w początkowej fazie drugiej wojny światowej przewodniczył w Paryżu posiedzeniom CzKN. W skład rządu obok członków CzKN mieli wejść również politycy, którzy dotychczas nimi nie byli, a mianowicie

Ladislav Feierabend, Jan Masaryk, Jaromir Nečas i František Němec powołani na stanowiska ministerialne oraz Jan Bečko i Ján Pauliny-Toth względnie Ján Lichner na stanowiska sekretarzy stanu<sup>1</sup>.

Beneš pragnął przy okazji uzyskać również uznanie brytyjskie dla politycznej i prawnej kontynuacji władz czechosłowackich na emigracji. Wprowadził więc do wspomnianego pisma ustęp, w którym dziękując rządowi Wielkiej Brytanii za nieuznanie stanu faktycznego wytworzonego agresją niemiecką na państwo czechosłowackie 15 marca 1939 r., utrzymywał, że rząd brytyjski „tym postępowaniem uroczycie zaakcentował polityczne i prawne trwanie Republiki Czechosłowackiej”. Brak reakcji ze strony brytyjskiej na to sformułowanie zamierzał interpretować na korzyść swojej tezy. Spotkał go jednak zawód. W odpowiedzi z 18 lipca 1940 r. Halifax, stwierdzając, że „rząd Jego Królewskiej Mości w Zjednoczonym Królestwie jest w zasadzie gotów uznać tymczasowy rząd czechosłowacki w taki sposób ukonstytuowany”, zastrzegł się, iż „nie należy zakładać, że rząd Jego Królewskiej mości koniecznie podziela Pański [tzn. Beneša] wniosek, do którego w liście Pan doszedł: że mianowicie swym postępowaniem po wydarzeniach 15 marca 1939 r. rząd Jego Królewskiej Mości zajął jakiegokolwiek definitywne stanowisko odnośnie do prawnej kontynuacji Republiki Czechosłowackiej”. Brytyjski minister następnie wyjaśniał, że „postępowanie rządu Jego Królewskiej mości miało ten sens, iż protestował [on] przeciwko zmianom, spowodowanym w Czechosłowacji przez niemiecką akcję wojskową, podkreślając w ten sposób, że zmiany te według poglądu [rządu] nie miały podstaw prawnych”. Halifax dodawał, iż „uznawanie czechosłowackiego poselstwa w Londynie miało o tym świadczyć”. Czynił też inne zastrzeżenie. Wyraźnie stwierdzał w liście, że rząd brytyjski, „przystępując do tego aktu uznania, nie ma zamiaru w ten sposób z góry zobowiązywać się, iż uznaje lub będzie popierać ustanawianie jakichkolwiek przyszłych granic w Europie Środkowej”. Pismo Halifaxa z 18 lipca 1940 r., którego odbiór Beneš potwierdził listownie, miało pozostać tajne<sup>2</sup>.

Dopiero wówczas w liście do Beneša z 21 lipca 1940 r. Halifax oznajmił, że rząd brytyjski „uznaje z radością tymczasowy rząd czechosłowacki utworzony przez Czechosłowacki Komitet Narodowy na tej ziemi [tzn. w Wielkiej Brytanii] i nawiązuje z nim stosunki”. 23 lipca 1940 r. premier brytyjski Winston Churchill powiadomił po południu Izbę Gmin o podjętej decyzji, cytując notę Halifaxa. Fakt, iż rząd czechosłowacki był rządem jedynie tymczasowym, stawiał go wśród innych rządów na uchodźstwie, między innymi polskiego, o szczebel niżej w hierarchii ważności ze względu na międzynarodowy status prawny. Również Beneš w stosunku do prezydenta RP Władysława Raczkiewicza zajmował niższą pozycję, gdyż nie został przez rząd brytyjski oficjalnie uznany za przebywającą na emigracji głowę państwa, które padło ofiarą niemieckiego najazdu. By umożliwić mu korzystanie z przywilejów dyplomatycznych, władze brytyjskie umieściły jego nazwisko na liście członków Tymczasowego Rządu Czechosłowackiego (TRzCz). Oddelegowany przez Foreign Office do reprezentowania

<sup>1</sup> E. Táborický, *Prezidentův sekretář vypoovídá. Deník druhého zahraničního odboje*, Curych 1983, s. 253, 260–261, 269–271, 291; E. Beneš, *Paměti. Od Mnichova k nové válce a k novému vítězství*, Praha 1947, s. 157–160, 164–165; E. Beneš, *Šest let exilu a druhé světové války. Řeči, projevy a dokumenty z r. 1938–1945*, Praha 1946, s. 438–440; *Dokumenty československé zahraniční politiky* (dalej: DČZP), *Od rozpadu Česko-Slovenska do uznání československé prozatímní vlády 1939–1940 (16 března 1939 – 15 června 1940)*, k vydání připravili: J. Němeček (vedoucí kolektivu), J. Kuklík, H. Nováčková a I. Šťoviček, Praha 2002, s. 479–483.

<sup>2</sup> E. Táborický, op. cit., s. 271–272, 279–282; E. Beneš, *Paměti*, s. 157–162; E. Beneš, *Šest let*, s. 438–442.

strony brytyjskiej przy CzKN Bruce Lockhart został dwa tygodnie później mianowany tylko brytyjskim przedstawicielem-delegatem przy TRzCz. Nie otrzymał tytułu posła<sup>3</sup>.

Tego samego dnia 23 lipca 1940 r. po wystąpieniu Churchilla w Izbie Gmin zebrał się po raz pierwszy gabinet czechosłowacki pod przewodnictwem Beneša, który 21 lipca 1940 r. mianował ks. Šrámka premierem, a następnie powołał gabinet dekretem prezydenckim kontrasygnowanym przez nieco wcześniej mianowanego premiera. Nieobecny był przebywający w Stanach Zjednoczonych minister spraw zagranicznych Jan Masaryk. Czechosłowacki prezydent zapowiedział, że „skoro tylko przyjdzie pan minister Masaryk, przeprowadzimy debatę o kierunkach polityki zagranicznej i na trwałe je ustalimy”. „Wyobrażam sobie — kontynuował Beneš — że będą proste, a głównie jak najbardziej ostrożne”. Następnie oświadczył, że „nasz stosunek do Polski, Francji, Rosji i do innych [państw] będzie nas zmuszał, abyśmy nie byli w żadnym razie bierni, ale [stali] na pozycji jak najbardziej wyczekującej”. Uznawał, iż „najważniejszą sprawą dla nas będzie ustanowienie naszych przedstawicielstw”<sup>4</sup>. Charakterystyczne było to, że jednym tchem wymieniał Polskę — sojusznika Wielkiej Brytanii, Francję, która po poniesionej klęsce praktycznie wypadła z koalicji antyhitlerowskiej, oraz Związek Sowiecki, który w porozumieniu z Trzecią Rzeszą prowadził agresywną politykę podbojów w Europie, a z Rzeczpospolitą znajdował się w stanie wojny de facto. Najwidoczniej, w jego przekonaniu, Polska walcząca po tej samej stronie nie zasługiwała jednak na odmienne traktowanie.

Kwestią ewentualnego uznania mającego powstać rządu czechosłowackiego zajmowała się polska Rada Ministrów na swym posiedzeniu 11 lipca 1940 r. w związku z dyskusją na ten temat w Izbie Gmin 10 lipca 1940 r. Minister bez teki Stanisław Stroński zwrócił uwagę, że „konieczne z naszej strony rokowania w tej sprawie będą bardzo drażliwe i trudne, ale przewodnią ich myślą musi być to, że dowolne tworzenie i uznawanie rządów w Anglii w warunkach innych niż w Polsce, Norwegii i Holandii osłabiłoby stanowisko tych rządów pełnoprawnych i ułatwiłoby Niemcom osadzenia tam rządów z ich ramienia”. Z kolei minister bez teki gen. Kazimierz Sosnkowski wskazywał „na rozdźwięki pomiędzy zwolennikami Hodży, z którymi byliśmy w przyjaznym kontakcie, a zwolennikami Benesa, przeciwdziałającymi odtworzeniu silnej Polski”. Inny minister bez teki, gen. Józef Haller, wystąpił „przeciwko uznaniu Komitetu czeskiego za rząd, póki w Pradze istnieje legalny rząd czeski powołany przez prezydenta Hachę”. Tę samą opinię wyraził również minister bez teki Stanisław Kot. Jedynie minister skarbu oraz przemysłu i handlu Henryk Strasburger mówił o potrzebie „dużej oględności w tej sprawie, by nie zarzucano nam ze strony angielskiej, że na tutejszym

<sup>3</sup> E. Táborický, op. cit., s. 283–289; E. Beneš, *Paměti*, s. 162, 445, 185; E. Beneš, *Šest let*, s. 442–443; *Československo-sovětské vztahy v diplomatických jednáních 1939–1945. Dokumenty* (dalej: ČSVDJ), t. 1 (*březen 1939 – červen 1943*), editoři: J. Němeček, H. Nováčková, I. Šťovíček, M. Tejchman, Praha 1998, s. 150; M. Hułas, *Goście czy intruzi? Rząd polski na uchodźstwie wrzesień 1939 – lipiec 1943*, Warszawa 1996, s. 28; J. Kuklik, J. Němeček, *Hodža versus Beneš. Milan Hodža a slovenská otázka v zahraničním odboji za druhé světové války*, Praha 1999, s. 109–111; R. B. Lockhart, *Přichází zúčtování*, Brno 1948, s. 127–128; J. Opočenský, *Válečné deníky*, k vydání připravili: J. Čechurová, J. Kuklik, J. Čechura, J. Němeček, Praha 2001, s. 43; por. J. Němeček, *Československo-polské vztahy na počátku 2. světové války: složitá cesta k jednání o konfederaci*, „Český časopis historický”, Studie a materiály, 100, 2002, číslo 2, s. 367, 377 (Nie zgadzam się z opinią autora, że „obce emigracyjne rządyowe reprezentacje [czechosłowacka i polska] znalazły się na tym samym poziomie [,se dostaly na stejnou úroveň]”, chociaż u tej czechosłowackiej pozostawało owo słówko «tymczasowy»”).

<sup>4</sup> E. Táborický, op. cit., s. 286–289; J. Opočenský, op. cit., s. 27; E. Beneš, *Paměti*, s. 164–166; R. Viest, *Zápisky generala (Exil 1939–1944)*, Bratislava 2002, s. 80–81.

gruncie wznawiamy stare spory polsko-czeskie”. Podsumowując dyskusję, gen. Sikorski poprosił Zaleskiego „o merytoryczne załatwienie sprawy z rządem angielskim”<sup>5</sup>.

Z wypowiedzi Strońskiego wynikało, że najbardziej obawia się, aby władze niemieckie nie wykorzystały propagandowo nowo powstałej sytuacji i nie stworzyły marionetkowego rządu polskiego na wzór rządu Protektora Czech i Moraw. 12 lipca 1940 r. odwiedził zastępcę podsekretarza stanu w Foreign Office Stranga sekretarz generalny polskiego MSZ Jan Ciechanowski. Przybyły zwrócił uwagę, że „zgodnie z poglądem rządu polskiego byłoby nieadekwatne, aby Beneš i jego współpracownicy otrzymali takie samo uznanie, jakie przypadło rządowi polskiemu”. Podkreślił, iż „rząd polski jest rządem legalnym z prezydentem i całym aparatem państwowym”, będąc „jedynym rządem polskim, ponieważ na okupowanych ziemiach nie istnieje żadna polska administracja”. Ciechanowski wskazywał, że „pozycja pana Beneša różni się, ponieważ w Czechach istniał prezydent, rząd i parlament, a Beneš i jego współpracownicy nie mogą się uważać za jedyny legalny rząd czeski”. Przestrzegął, iż „gdyby doszło do takiego uznania, wyszłoby to na korzyść niemieckiej propagandy”. Przypuszczalnie Ciechanowski miał na myśli możliwość, że propaganda Trzeciej Rzeszy, kwestionując legalność czechosłowackiego rządu, znalazłaby dodatkowy argument przeciw rządowi polskiemu na uchodźstwie. W odpowiedzi Strang oświadczył, iż strona brytyjska „uznaje różnice między polskim rządem z jednej strony a Benešem i jego współpracownikami z drugiej”, ale „w najbliższej przyszłości” zamierza „uznać Beneša i jego współpracowników za tymczasowy rząd czechosłowacki”. Rzekł jedynie niezobowiązująco, iż będzie pamiętał o propozycji Ciechanowskiego, by strona brytyjska zadowolili się formułą „uznania Czechosłowackiego Komitetu Narodowego za komitet wykonujący funkcje rządu tymczasowego”. Rozmowa, którą odbył Ciechanowski ze Strangiem, pozwoliła Zaleskiemu powiadomić 12 lipca 1940 r. Radę Ministrów, że „uzgodnił już z rządem brytyjskim nasze zastrzeżenia w sprawie uznania Komitetu Czechosłowackiego [tzn. CzKN] w Londynie za rząd” i wyjaśnić, iż „jeżeli w ogóle takie uznanie nastąpi, to będzie miało ono charakter prowizoryczny i nie naruszający interesów rządów legalnych znajdujących się na tutejszym terenie”<sup>6</sup>.

24 lipca 1940 r. Zaleskiego odwiedził uznawany przez stronę polską poseł czechosłowacki przy rządzie polskim Juraj Slávik. Polski minister w piśmie z następnego dnia informował premiera gen. Władysława Sikorskiego, że „Poseł Czechosłowacki zawiadomił mnie osobiście o utworzeniu Rządu Czechosłowackiego, który został uznany przez Rząd Brytyjski jako Rząd Prowizoryczny” oraz „prosił o podobne uznanie przez Rząd Polski”. W związku z tym postulował wstawienie „na porządek dzienny Rady Ministrów punktu «Sprawa uznania Rządu Czechosłowackiego»”. Slávik podczas wizyty u Zaleskiego oświadczył, że „przychodzi poinformować o brytyjskim uznaniu naszego państwowego ustroju, szczególnie prezydenta i rządu”. W tym momencie mijał się z prawdą, gdyż władze brytyjskie uznały tylko TRzCz, w tym również Beneša, ale jako czołową osobistość rządową, nie zaś jako prezydenta Republiki Czechosłowackiej. Slávikowi zależało nie tyle na uznaniu TRzCz przez rząd polski, ile na uzyskaniu zgody prezydenta RP Raczkiewicza na przyjęcie przezeń Beneša, który według słów posła „zamierza złożyć wizytę prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej”. W tym miej-

<sup>5</sup> *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej* (dalej: PPRM), t. 2, czerwiec 1940 – czerwiec 1941, red. nauk. M. Zgórniak, oprac. W. Rojck przy współpracy A. Suchcitz, Kraków 1995, s. 38, 41–42.

<sup>6</sup> J. Němeček, op. cit., s. 369–370; PPRM, t. 2, s. 50–51.

scu podkreślił, że „przychodzi z polecenia pana prezydenta republiki dr. Beneša”. Zaleski obiecał pośrednictwo w tej sprawie<sup>7</sup>.

Czechosłowacki dyplomata ze względu na mianowanie go ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie ks. Šrámka zapowiedział również ustąpienie z dotychczasowego urzędu. Poinformował, że na jego miejsce miałyby przyjść po uzyskaniu polskiego agrément były czechosłowacki poseł na Litwie Jan Skalický. Zaleski przyrzekł, że wszystko zreferuje na posiedzeniu Rady Ministrów. Slávik wyraził też przeświadczenie, że „rząd polski także akredytuje swego przedstawiciela przy rządzie czechosłowackim”, na co usłyszał odpowiedź, iż „w tej kwestii również zadecyduje polska rada ministrów”. Zaleski na odchodnym dopytywał się o Hodżę oraz gen. Lva Prchalę, organizatora w lecie 1939 r. czechosłowackich jednostek w Polsce, którego Beneš uważał za swego przeciwnika politycznego. Polski minister chciał też trochę więcej wiedzieć na temat powołanej przez Beneša dekretem prezydenckim 21 lipca 1941 r. z kontrasygnatą premiera ks. Šrámka Rady Państwowej. Slávik przewidywał, że w ciągu miesiąca zacznie ona funkcjonować<sup>8</sup>.

Na posiedzeniu polskiej Rady Ministrów 29 lipca 1940 r. premier gen. Sikorski zapoznał zebranych z uchwałą Komitetu Politycznego Ministrów mówiącą, iż „uznanie rządu czecho-słowackiego winno nastąpić bez dyskusji, jako wojenny krok antyniemiecki” oraz że „nie pociąga [ono] za sobą żadnej aprobaty natury terytorialnej, prawno-politycznej, aprobaty wewnętrznych stosunków czecho-słowackich oraz spraw Słowacji i jej stosunku do Polski”. W dokumencie zostało stwierdzone, iż „uznanie rządu Benesa nie może utrudniać stosunków z jego przeciwnikami politycznymi jak Hodża i gen. Prchala”. Według gen. Sikorskiego Komitet Polityczny Ministrów opowiedział się „za powiązaniem tego uznania z rozmowami mającymi na celu wyjaśnienie całokształtu zagadnień polsko-czecho-słowackich, oraz za utrzymaniem nadal bliskich stosunków z grupą dr. Hodży i popieraniem dążeń Słowaków do otrzymania od Czechów uprawnień zadawalających ich aspiracje narodowe”. Minister Zaleski powiadomił zebranych o treści rozmowy ze Slávikiem, dodając, że „oczywiście i z naszej strony będzie musiała nastąpić nominacja na posła przy rządzie czesko-słowackim”. Zapowiedział, że „uznanie rządu prowizorycznego przez nas będzie w każdym szczególe analogiczne do uznania go przez rząd Wielkiej Brytanii”. Rada Ministrów zaaprobowała wniosek Komitetu Politycznego Ministrów<sup>9</sup>.

5 sierpnia 1940 r. Zaleski wystosował notę do czechosłowackiego sekretarza stanu w czechosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych Huberta Ripki, w której informował, że rząd polski na swoim posiedzeniu 29 lipca 1940 r. „uznał Tymczasowy Rząd Czechosłowacki utworzony przez Czechosłowacki Komitet Narodowy w Londy-

<sup>7</sup> Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), PRM 19, pismo Zaleskiego do gen. Sikorskiego, 25 VII 1940, k. 23; *Československo-polská jednání o vytvoření konfederace 1939–1944* (dalej: ČPJVK), *Československé diplomatické dokumenty*, editor: I. Štoviček ve spolupraci s J. Valentou, t. 1, Praha 1994, s. 58–60; *Czechoslovak-Polish Negotiations of the Establishment of Confederation and Alliance 1939–1944* (dalej: CzPNECA), *Czechoslovak Diplomatic Documents*, editors I. Štoviček and J. Valenta, Prague 1995, s. 45–46; J. Němeček, op. cit., s. 367.

<sup>8</sup> ČPJVK, t. 1, s. 58–60; CzPNECA, s. 45–46; E. Beneš, *Paměti*, s. 167–169.

<sup>9</sup> AIPMS, PRM 19, Notatka w sprawie uznania Rządu Czecho-Słowackiego, lipiec 1940, k. 24; PPRM, t. 2, s. 63–64; J. Němeček, op. cit., s. 368–369 (Autor źle zrozumiał polski tekst zapisu słów ministra Strasburgera, który wypowiedział się „za współdziałaniem z Czechami, nie podzielaając daleko idących zastrzeżeń wobec osoby Benesa”. Němeček zaś napisał, że „Strassburger wypowiedział się za współpracą z «Czechami», oczywiście z zastrzeżeniami wobec osoby Beneša”).

nie". 10 sierpnia 1940 r. Ripka pismem przygotowanym przez Beneša potwierdził odbiór noty polskiego ministra spraw zagranicznych. W piśmie z 28 sierpnia 1940 r. do ambasadora polskiego w Waszyngtonie Jerzego Potockiego Zaleski uściślał, że „Rząd Polski uznał notą Ministra Spraw Zagranicznych z dn. 5 sierpnia r.b., analogicznie jak Rząd W[ielkiej] Brytanii, Prowizoryczny Rząd Czeskosłowacki, wyłoniony przez Komitet Narodowy i powołany przez prezydenta Benesza”. Dodatkowo wyjaśniał, iż „jakkolwiek uznanie to formalnie nie było uzasadnione [powinno być: uzależnione — przyp. M. K. K.] od uprzedniego przyjęcia przez stronę czechosłowacką warunków, tym niemniej zakomunikowano czechosłowackiemu Chargé d’Affaires [ad interim] przy Rządzie RP [był nim Zdeňek Procházka], że odnośna uchwała polskiej Rady Ministrów zapadła w tym przeświadczeniu, że Prowizoryczny Rząd Czeskosłowacki uznaje granice polsko-czechosłowackie z października 1938 r. oraz że dążyć będzie do przyjaznego uregulowania stosunków ze Słowakami, a to w interesie pokoju w Środkowej Europie”<sup>10</sup>.

Prywatne spotkanie Ciechanowskiego z Procházką miało miejsce po 29 lipca 1940 r. i przed 3 sierpnia 1940 r., a więc również przed wystosowaniem przez Zaleskiego 5 sierpnia 1940 r. pisma skierowanego do Ripki, które dotarło do strony czechosłowackiej nie wcześniej niż 6 sierpnia 1940 r. Wypowiedź sekretarza generalnego polskiego MSZ została przyjęta przez Procházkę jako zapowiedź warunkowego uznania TRzCz przez rząd polski. Wzbudziła niezadowolenie strony czechosłowackiej. Sekretarz legacyjny w sekcji politycznej czechosłowackiego MSZ Josef Hejret na polecenie Ripki i Slávika oświadczył 3 sierpnia 1940 r. przewodniczącemu Partii Pracy Karolowi Popielowi, że mogłoby zaistnieć „niebezpieczeństwo poważnych komplikacji”, gdyby „z polskiej strony uznanie rządu czechosłowackiego wiązało się z zastrzeżeniami tego rodzaju, o których podczas prywatnych odwiedzin mówił pan Ciechanowski dr. Prochazce”. Podobnie podczas prywatnej wizyty u gen. Sikorskiego 5 sierpnia 1940 r. Slávik, odnosząc się do rozmowy Ciechanowskiego z Procházką, zwracał uwagę na to, „w jakiej sytuacji znaleźlibyśmy się my, ale także Polacy, gdyby stawiali nam jakiegokolwiek warunki lub dawali rekomendacje, które byłyby dla nas nie do przyjęcia i uniemożliwiły naszą dalszą serdeczną współpracę”. Słowa Slávika świadczyły o tym, że Beneš uparcie stał na stanowisku, że strona polska nie ma prawa niczego żądać w zamian za świadczone mu usługi. Czechosłowacki minister spraw wewnętrznych oświadczył wręcz polskiemu premierowi, iż „myśmy nie prosili o uznanie i jestem tego zdania, iż byłoby najłatwiej i najbardziej celowo, byśmy po prostu *via facti* nawiązali dyplomatyczne stosunki, mianując swoich posłów”. Przy okazji żałował, że nadal nie może pełnić funkcji posła przy rządzie polskim. Nieco później 23 sierpnia 1940 r. ten sam pogląd wyraził Ripka na posiedzeniu rządu czechosłowackiego, mówiąc, iż „nie prosiliśmy raptem o uznanie”, gdyż „wystarczy nam międzynarodowe uznanie rządu brytyjskiego”, i dodając, że „domagamy się odnowienia stosunków dyplomatycznych tam, gdzie na to warunki zezwolą”<sup>11</sup>.

Slávikowi chodziło głównie o doprowadzenie do spotkania między Benešem a prezydentem RP Raczkiewiczem. Niewątpliwie czechosłowackiemu prezydentowi zależało w pierwszym rządzie na dowartościowaniu swej słabszej pozycji w stosunku do głowy państwa polskiego. Slávik otrzymał 5 sierpnia 1940 r. zapewnienie od gen. Sikor-

<sup>10</sup> ČPJVK, t. 1, s. 63; CzPNECA, s. 48; AIPMS, A.12.49/Cz/9, pismo Zaleskiego do Potockiego, 28 VIII 1940, k. 12–14; J. Němeček, op. cit., s. 371.

<sup>11</sup> ČPJVK, t. 1, s. 60–67; CzPNECA, s. 46–51; J. Němeček, op. cit., s. 367.

skiego, że ten zorganizuje to spotkanie około 7 lub 8 sierpnia 1940 r. Polski premier wyraził też przy okazji zamiar odbycia również rozmowy z Benešem, przewidując, że mogłaby mieć ona miejsce nieco później, 10 lub 11 sierpnia 1940 r. 6 sierpnia 1940 r. rano zgodnie z obietnicą daną przez gen. Sikorskiego zadzwonił do Slávika sekretarz osobisty polskiego premiera, by powiadomić go nieoficjalnie, że „rząd polski, jak to ustalił gen. Sikorski, uznał rząd czechosłowacki bez najmniejszego wahania i bez jakichkolwiek zastrzeżeń i uwag”. Slávik prosił o przekazanie podziękowań gen. Sikorskiemu. Poprzedniego dnia polski premier w rozmowie ze Slávikiem wspominał, iż niektórzy polscy ministrowie na posiedzeniu rządu „mówili o tym, że trzeba by rekomendować [stronie czechosłowackiej] pełne porozumienie Czechów i Słowaków, szczególnie ugodę z Hodżą, któremu są szczególnie wdzięczni ludowcy za to, co zrobił dla Witosa na emigracji [w Czechosłowacji]”. Gen. Sikorski zastrzegł się jednak, że „polski rząd jest wszakże daleki od tego, aby chciał w jakikolwiek sposób mieszać się do wewnętrznych spraw czechosłowackich”. Slávik zaś, informując, że Hodża przyjął propozycję Beneša objęcia funkcji wiceprzewodniczącego Rady Państwowej, zauważył, iż do porozumienia między obu politykami dojdzie łatwiej, gdy „obcy nie będą mieszać się i układ nie będzie wymuszany przez osoby trzecie”<sup>12</sup>.

Okazało się jednak, że zaaranżowanie spotkania Beneša z prezydentem RP Raczkiewiczem wymagało dłuższego czasu, niż przewidywał gen. Sikorski. Czynniki polskie wcale nie spieszyły się z realizacją postulatu czechosłowackiego prezydenta, najwidoczniej wychodząc z założenia, iż należy najpierw wyraźnie określić swój stosunek do nowych władz czechosłowackich na emigracji. Na posiedzeniu Komitetu Politycznego Ministrów 30 lipca 1940 r. podczas dyskusji nad tezami polskiej polityki zagranicznej minister Kot nadal miał zastrzeżenia „w stosunku do braku legalnej podstawy rządu Benesa i w stosunku do nieuwzględnienia przez niego uzasadnionych żądań Słowaków”. W końcu jednak „uznano za słuszne zdanie Min. Strońskiego, że termin «rząd prowizoryczny» «działający w Wielkiej Brytanii» czyni zadość naszym wątpliwościom prawnym, wynikającym zarówno z obaw o przestrzeganie wyłącznej legalności podstaw rządów Polski, Holandii i Norwegii na gruncie angielskim, jak i z nie dającej się zakwestionować legalności rządu Prezydenta Hachy w Pradze”. Zebrani ministrowie, tj. gen. Sosnkowski, Zaleski, Stroński, Marian Seyda (minister sprawiedliwości) i Kot, dali też „bardzo katerycznie wyraz przeświadczeniu, że aczkolwiek uznamy rząd czechosłowacki bez warunków, dążyć musimy do niezwłocznego nawiązania z nim rozmów o wyjaśnienie spraw dotychczas spornych pomiędzy Polską a Czechosłowacją”. W tezach polskiej polityki zagranicznej uchwalonych 24 sierpnia 1940 r. na posiedzeniu Komitetu Politycznego Ministrów, w skład którego wszedł również minister opieki społecznej Stanisław Stańczyk, a zatwierdzonych przez Radę Ministrów 26 sierpnia 1940 r., znalazło się w punkcie ósmym poświęconym stosunkowi do Czechosłowacji zdanie mówiące o tym, iż „należy z prowizorycznym rządem Czechosłowacji nawiązać rozmowy wyjaśniające całokształt zagadnień, dotyczących stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją”<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> ČPJVK, t. 1, s. 64–65; CzPNECA, s. 49–51.

<sup>13</sup> AIPMS, PRM 35/7, Protokół z posiedzenia Komitetu Politycznego Ministrów, 30 VII 1940, k. 82–88, PRM 35/11, Protokół z posiedzenia Komitetu Politycznego Ministrów, 24 VIII 1940, k. 136–143, PRM K.102/28, Protokół z posiedzenia Rady Ministrów, 26 i 28 VIII 1940, k. 47–60, PRM K.102/28, Tezy polskiej polityki zagranicznej, 24 VIII 1940, k. 42–45; PPRM, t. 2, s. 95, 102–107.

Podczas narady u prezydenta RP Raczkiewicza 17 sierpnia 1940 r., w której wzięli udział premier gen. Sikorski oraz ministrowie gen. Sosnkowski, gen. Haller, Kot, Seyda, Stańczyk, Strasburger, Stroński i Zaleski, minister spraw zagranicznych oświadczył, że „uznanie rządu Benesza jest faktem dokonany”, oraz poinformował, iż „rząd Benesza zwrócił się do nas o agrément dla p. Skalickiego, znanego z działalności prokominternowskiej”. Zapowiedział, że „postaramy się o zmianę personalną tej kandydatury”. Beneš rzeczywiście zdradzał tendencję wysyłania na placówki akredytowane przy rządzie polskim dyplomatów niedarzących Polski przychylnością, czego najbardziej jaskrawym przykładem był czechosłowacki poseł w Warszawie od lutego 1927 r. do czerwca 1935 r., rusofil Václav Girska. Nie bez przyczyny podczas rozmowy ze Slávikiem 24 lipca 1940 r. Zaleski poprosił o *curriculum vitae* Skalickiego. W trakcie dyskusji Stroński był „zdania, że w sprawie Czechosłowacji musimy oprzeć się o Benesza”, zaś „sprawa Hodży, to sprawa wewnętrzna i nie należy w nią wchodzić”. Gen. Sosnkowski przyznał wprawdzie, że „silne państwo czechosłowackie jest osłoną naszej flanki, lecz nie trzeba zapominać, że Benesz jest zawsze wrogiem Polski i jako warunek związku z Polską stawia Polskę w granicach ściśle etnograficznych”, zaś „Hodżę trzeba móc przeciwstawiać Beneszowi”. Opinia gen. Sosnkowskiego była jak najbardziej prawidłowa. Z kolei Kot zwrócił uwagę, iż „przy organizowaniu rządu Beneša nie byliśmy konsultowani”, gdyż „Benesz nigdy się nie kwapił do rozmów z nami”. Wskazywał, że „Benesz witał wejście wojsk sowieckich [do Polski]” oraz „chciał wysłać powinszowania z powodu zajęcia Wilna [przez Armię Czerwoną]”. „Prócz tego — kontynuował Kot — nie należy zapominać, że Benesz jest częściowo zniechęcony w samych Czechach, i że filoniemieckość Słowaków oparta jest jedynie o nienawiść do Czechów”. W odróżnieniu od Strońskiego uważał, iż „nie możemy też poświęcać Hodży dla Benesza”, tym bardziej że „Hodża jest dawnym polonofilem i wysuwa stale tezę unii polsko-czesko-słowackiej”<sup>14</sup>.

23 sierpnia 1940 r. Beneša odwiedził ambasador polski przy rządzie brytyjskim Edward Raczyński. Czechosłowacki prezydent wykorzystał spotkanie, aby odeprzeć zarzuty o polonofobię, powołując się na wysłany 13 marca 1940 r. memoriał do bawiacego w Europie amerykańskiego podsekretarza stanu Sumnera Wellea, w którym to dokumencie deklarował chęć współdziałania z Polską, mającego na celu utworzenie po wojnie „możliwej federalnej organizacji w Środkowej Europie”. Tyle tylko, że wówczas Beneš traktował wyłącznie instrumentalnie powoływanie się na współpracę z rządem polskim, pragnąc w ten sposób podnieść znaczenie CzKN. W rozmowie z Raczyńskim „opowiedział się przy tezie o współpracy polsko-czechosłowackiej przy organizowaniu Europy Środkowej”, przyjmując „jako pożądaną postulat zacieśnienia tej współpracy ewentualnie aż do Unii włącznie”. Przyznawał, że „my [Czesi] jesteśmy rusofilami”, zastrzegając się, iż nie jest to „żaden sentyment, żadna ideologia, to jest fakt polityczny”. Przyjął z niechęcią wyjaśnienie Raczyńskiego, że „stanowisko Rządu polskiego wobec Rosji, jako takiej, wolne jest od doktrynalnej wrogości”, gdyż „nie pretendujemy [Polacy] ani do «rozsadzenia» Rosji od wewnątrz, ani do wyzyskiwania istniejących na jej obszarze antagonizmów narodowościowych (sprawa ukraińska)”, ale „Rząd polski stoi na stanowisku integralności obszaru Polski”, a miasta Lwów i Wilno stanowią dla każdego Polaka niezaprzeczalną wartość. Beneš, jak gdyby do końca nie rozumiejąc

<sup>14</sup> AIPMS, PRM 35/8, Protokół z narady ministrów odbytej u prezydenta RP, 17 VIII 1940, k. 89–98; ČPJVK, t. 1, s. 58–60; CzPNECA, s. 45–46.



sensu wypowiedzi Raczyńskiego, wskazującego na brak ze strony polskiej jakichkolwiek wrogich zamysłów wobec Związku Sowieckiego, deklarował, że „tradycyjnie pozytywny stosunek Czechów do Rosji, mógłby może w razie zaistnienia ściślejszych związków polsko-czeskich spełnić zadanie użyteczne, służąc jako moralna gwarancja dla Rosji nie istnienia wobec niej zamiarów agresywnych od ściany zachodniej”. Czechosłowacki prezydent ostrzegał polskiego ambasadora przed współpracą z Hodżą, żądając, aby „[Polacy] zawsze przyjmowali do wiadomości, że mają przed sobą Czechosłowaków a nie Czechów i Słowaków”. Jako wyraz dobrej woli wskazywał, iż na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów doprowadził do przyjęcia zasady, że „rząd czechosłowacki nie będzie ustosunkowywał się negatywnie do żadnego z postulatów polskich w przedmiocie przyszłych granic Polski”. Jak zauważył Raczyński „powyższa decyzja o charakterze negatywnym nie jest równoznaczna z czynnym poparciem naszych postulatów — wyklucza jednak ujawnienie rozbieżności zdań”<sup>15</sup>.

Raczyński, „porównując wynurzenia p. Beneša w czasie ostatniej rozmowy naszej z dawniejszymi wypowiedziami”, konstatował „odchylenie niewielkie, ale w sensie większego zbliżenia naszych krajów”. Ambasador zwracał uwagę, że „widoczną jest jego [Beneša] chęć zacieśnienia stosunków z Rządem polskim, zaczynając od Pana Prezydenta [Raczkiewicza] (gdzie złożyć ma za kilka dni wizytę) i p. Premiera [gen. Sikorskiego] (którego chce następnie prosić na śniadanie do siebie)”. Ambasador brytyjski przy rządzie polskim Howard Kennard zapisał natomiast pod datą 28 sierpnia 1940 r., że „gen. Sikorski odnotował z satysfakcją, iż Beneš, który w przeszłości nie był bardzo przyjazny wobec Polski, w znacznym stopniu zmodyfikował swoje stanowisko i okazuje bardziej przyjazne nastawienie”. Owo zauważone zaś przez Raczyńskiego „odchylenie niewielkie” czy też według gen. Sikorskiego „bardziej przyjazne nastawienie” wynikało z rozmowy, jaką Beneš odbył 7 lub 8 sierpnia 1940 r. z premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem, a którą kontynuował w obecności króla Jerzego VI 13 sierpnia 1940 r. Churchill wyraźnie wiązał powojenną przyszłość Czechosłowacji z Polską w ramach federacji. W związku z tym Beneš 16 sierpnia 1940 r. na posiedzeniu rządu czechosłowackiego, szkicując kierunki polityki zagranicznej swojej ekipy, odniósł się również do Polski, zalecając wobec niej „przyjazne” postępowanie, „pozytywną współpracę”, „niemieszanie się wszakże do jej spraw i żądanie tego samego dla siebie” oraz „niedyskutowanie na razie z nimi [Polakami] spraw spornych”, gdyż „wydarzenia same pomogą”. Podkreślił, że „Anglicy życzą sobie pozytywnego stosunku między obu krajami”, informując, iż „ja sam zamierzam nawiązać osobisty kontakt z Polakami”. Zastrzegł się, że „z naszej strony będziemy głównie stawiać na współpracę gospodarczą”<sup>16</sup>.

Wizyta Beneša u prezydenta RP Raczkiewicza 27 sierpnia 1940 r. i rewizyta polskiej głowy państwa u czechosłowackiego prezydenta 28 sierpnia 1940 r. nie miały z punktu widzenia wymiany zdań żadnego merytorycznego znaczenia. Ze względów propagandowych dla strony czechosłowackiej odegrały rolę pozytywną, gdyż dodawały

<sup>15</sup> AIPMS, Kol. gen. Sosnkowskiego, A.XII.34/2, sprawozdanie Raczyńskiego z rozmowy z Benešem, 26 VIII 1940; Public Record Office (dalej: PRO), Londyn, FO-371, t. 24292, C 9361, notatka Kennarda, 28 VIII 1940; ČPJVK, t. 1, s. 67–68; CzPNECA, s. 51–53; DČZP, s. 410–416; *Češi a sudetoněmecká otázka* (dalej: ČSO) 1939–1945. *Dokumenty*, ed. Jitka Vondrová, Praha 1994, s. 46–49.

<sup>16</sup> AIPMS, Kol. gen. Sosnkowskiego, A.XII.34/2, sprawozdanie Raczyńskiego z rozmowy z Benešem, 26 VIII 1940; ČSVDJ, t. 1, s. 148–159; J. Opočenský, op. cit., s. 33–34; Hoover Institution Archives (dalej: HIA), Stamford, Taborsky Collection, E. Táborský, deniky, dil II/2, s. 270–271.

splendoru osobie Beneša, czyniąc zeń partnera legalnego prezydenta RP na uchodźstwie. Czechosłowacki prezydent dawał nawet wyraz zniecierpliwieniu, że miały one miejsce później niż początkowo przewidywał gen. Sikorski, utrzymując w swym zapisie ze spotkań, iż doszło do nich „po pewnych trudnościach, które powstały w polskim ministerstwie spraw zagranicznych”. Natomiast rozmowa Beneša z gen. Sikorskim 5 września 1940 r. dała czechosłowackiemu prezydentowi okazję do sformułowania w sposób niezwykle obcesowy żądań pod polskim adresem. Beneš wprawdzie zgodnie z zapowiedzią złożoną na posiedzeniu rządu czechosłowackiego 16 sierpnia 1940 r. nie poruszył kwestii granic polsko-czechosłowackich, zaznaczając tylko, że takowa istnieje, ale uznał między innymi za sprawę sporną odmienny stosunek Czechosłowacji i Polski do Związku Sowieckiego. Domagał się, aby strona polska dostosowała się do lansowanej przez niego linii politycznej wobec ZSRR, charakteryzującej się, czego nie ukrywał, rusofilią, czyli zdecydowała się na uległość wobec wschodniego sąsiada. Jednak na pytanie gen. Sikorskiego, czy „akceptuje układ z Polską jako warunek wstępny rosyjsko-czechosłowackiego porozumienia”, Beneš odpowiedział twierdząco, na co polski premier zauważył, że „na tej podstawie możemy wszystko rozwiązać”. Beneš nie omieszkał jednak pouczyć gen. Sikorskiego, że „powinniśmy sobie uświadomić, że nie istnieją Słowacy, są tylko Czechosłowacy”. Wyżyny arogancji Beneš osiągnął jednak, zarzucając Polsce, że ma niewłaściwą strukturę społeczną. Oświadczył bez ogródek, że „nie lubimy [polskiej] szlachty, [polskiego] romantyzmu, [polskiej] struktury socjalnej”. Trzeba na to zwrócić uwagę — perorował — z tym nowa Polska musi sobie poradzić”. W jaki sposób, tego już nie dodawał<sup>17</sup>.

Beneš przekroczył granicę dobrego obyczaju, głęboko ingerując w wewnętrzne sprawy państwa i społeczeństwa polskiego. Gen. Sikorski nie zachował się jednak jak przystało premierowi Rzeczypospolitej. W sposób kategoryczny nie zażądał od swego rozmówcy przerwania uwłaczających Polsce wywodów. Innymi słowy nie zaprotestował przeciwko enuncjacjom Beneša, by na przyszłość unikać tego typu obraźliwych dla Polski wypowiedzi. Zareagował natomiast w sposób zadziwiający. Jeśli wierzyć Benešowi, gen. Sikorski rzekł, że jeśli chodzi o strukturę społeczną Polski, ma nadzieję, iż ze względu na działalność Hitlera na ziemiach polskich „to panowanie niemieckie wyjdzie także w czymś na dobre” („to panství německé bude také pro něco dobré”), tzn. terror niemiecki doprowadzi do zmian w dotychczasowej strukturze społeczeństwa polskiego. Gen. Sikorski przyjął więc narzuconą mu przez Beneša płaszczyznę dyskusji. Zgodził się — według relacji czechosłowackiego prezydenta — że „my jesteśmy mieszczanami, a oni są ciągle jeszcze właścicielami ziemskimi, szlachcicami, kościołem, starym światem”, zastrzegając się tylko, że chłopci odgrywają już obecnie w Polsce dużą rolę, po wojnie zaś się jeszcze bardziej ona zwiększy i nastąpi „wielka demokratyzacja całego kraju”. Gen. Sikorski poinformował również Beneša, że zapobiegł współpracy z Hodżą byłego polskiego ambasadora w Waszyngtonie w latach 1930–1932 oraz członka Rady Narodowej na uchodźstwie Tytusa Filipowicza. Obaj działacze polityczni założyli 12 sierpnia 1940 r. „Polsko-Czechosłowackie Koło dla Współpracy Kulturalnej”, na którego czele stanął Filipowicz. Uzyskał on wsparcie finansowe od Zaleskiego, ale polska Rada Ministrów 26 sierpnia 1940 r. na wniosek gen. Sikorskiego cofnęła Kołu subwencję. Polski premier motywował swój wniosek tym, że „po wymia-

<sup>17</sup> ČPJVK, t. 1, s. 68–72, t. 4, s. 575–576; CzPNECA, s. 52–55, 391; PRO, FO-371, t. 24292, C 9969, raport Lockharta do Halifaxa, 12 IX 1940.

nie wizyt pomiędzy Prezydentem RP a p[anem] Benešem musimy wzmocnić dobre stosunki pomiędzy nami a Prowizorycznym Rządem Czechosłowacji”. Na zakończenie rozmowy 5 września 1940 r. Beneš umówił się na obiad do gen. Sikorskiego, który miał zaprosić również najważniejszych polskich ministrów<sup>18</sup>.

10 września 1940 r. gen. Sikorski wraz z małżonką wydali obiad dla Beneša i jego małżonki, w którym uczestniczyli ministrowie Zaleski, gen. Sosnkowski, Kot, Stroński oraz ambasador Raczyński. Celem spotkania było przedstawienie czechosłowackiego prezydenta polskim ministrom. Po posiłku odbyła się dysputa polityczna. Polscy rozmówcy wydawali się zaskoczeni tym, iż Beneš — jego zdaniem — „bez żadnych zastrzeżeń”, wypowiedział się za czechosłowacko-polską współpracą. Ściśle rzecz ujmując, czechosłowacki prezydent swoje zastrzeżenia ograniczył do wyłożenia „bezkompromisowo swoich poglądów na temat jedności czechosłowackiej”. Powrócił natomiast do starego wątku podnoszonego w rozmowie z Raczyńskim 2 grudnia 1939 r. sprowadzającego się do nieprawdziwego twierdzenia, że przed wojną robił wszystko, aby zawrzeć z Polską układ polityczny, ale nie znalazł zrozumienia ze strony polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Ponownie skrętnie ukrywał fakt, że chodziło mu wówczas tylko ewentualnie o niewiele znaczący pakt przyjaźni, nie zaś o traktat sojuszniczy, który jako posiadający wymierną wartość mógłby poważnie zainteresować polskiego partnera. Powoływał się na rzekomą swą zasługę polegającą na odrzuceniu niemieckiej oferty podpisania niemiecko-czechosłowackiego układu o nieagresji pod koniec 1933 r. Tymczasem niemieckie MSZ nie występowało z taką propozycją, ze strony niemieckiej zaś miały miejsce tylko nieoficjalne sondáže przeprowadzane bez wiedzy Wilhelmstrasse. Beneš, odnosząc się negatywnie do polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r., nie chwalił się natomiast tym, że w cyrkularzu z 27 stycznia 1934 r. do czechosłowackich przedstawicielstw dyplomatycznych na świecie uznawał, że miała ona również pozytywne znaczenie dla strony czechosłowackiej, gdyż państwu czechosłowackiemu pozwalała także zyskać na czasie i spokoju „przynajmniej do tego stopnia jak Polsce”, zaś o „stosunek Polski do nas [tzn. Czechosłowacji] w związku z tym faktem nie trzeba mieć obaw”. Tradycyjnie już wystąpił z rekryminacjami pod adresem polskiej polityki zagranicznej we wrześniu 1938 r., powołując się na swą propozycję porozumienia przedłożoną w piśmie z 22 września 1938 r. doręczonym prezydentowi Ignacemu Mościckiemu 26 września 1938 r. Posunął się nawet do oskarżenia Józefa Piłsudskiego o czechofobię, choć ten w stosunku do państwa czechosłowackiego kierował się tylko chłodnym realizmem, niepozwalającym widzieć przyszłości Czechosłowacji w jasnych barwach. W sumie Beneš zdołał na tyle zdezorientować gen. Sikorskiego, że ten ostatni w rozmowie z ambasadorem Kennardem 19 września 1940 r. uznał, iż czechosłowacki prezydent „obecnie stał się zupełnym polonofilem”. Polski premier doszedł bowiem do przekonania, że Beneš zgodził się, iż stosunki czechosłowacko-sowieckie muszą być podporządkowane czechosłowacko-

<sup>18</sup> ČPJVK, t. 1, s. 69–72; CzPNECA, s. 53–55, 391; PRO, FO-371, t. 24292, C 9969, raport Lockharta do Halifaxa, 12 IX 1940 (w sprawie struktury społecznej Polski gen. Sikorski miał powiedzieć do Beneša: „Sądzę, iż dojdzie Pan do wniosku, że pod tym względem Hitler zrobił dla nas zupełnie pożyteczną robotę”); J. Opočenský, op. cit., s. 83; Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Konfederacja polsko-czechosłowacka, III/17915, Dokumentacja w sprawach czesko-słowacko-polskich 1940–1941, Polska–CSR, 12, notatka Zaleskiego w sprawie Polsko-Czechosłowackiego Koła dla Współpracy Kulturalnej, 19 IV 1941; J. Němeček, op. cit., s. 374–375; PPRM, t. 2, s. 95, 102–107.

-polskim, rząd zaś czechosłowacki powinien konsultować się z rządem polskim zanim podejmie jakiegokolwiek decyzje, które mogłyby wpływać na relacje między nimi<sup>19</sup>.

Biorący udział w spotkaniu 10 września 1940 r. uzgodnili, że pozostaną w kontakcie, podzielią wszystkie kwestie interesujące obie strony na trzy kategorie spraw wspólnych, indyferentnych i spornych. Ustalili, że ponownie wszyscy zejdą się w październiku 1940 r., rozważą przedłożone problemy, aby zorientować się, jak dalej należałoby postępować, mając na względzie porozumienie i współpracę. Z polskich ministrów „najgorętszym” zwolennikiem współdziałania z Czechosłowacją, a zarazem krytykiem Becka oraz Piłsudskiego okazał się Stroński. Jego też Beneš uznał za najbardziej podatnego na uprawianą przez siebie propagandę, decydując się na rozmowę z nim (13 września 1940 r.), mającą na celu dalszą indoktrynację zgodną z czechosłowackimi interesami politycznymi. Okazało się jednak, że Stroński nie przewiduje możliwości rezygnacji z ziem Rzeczypospolitej na rzecz Czechosłowacji i Związku Sowieckiego za cenę porozumienia z tymi państwami. Beneš uważał za stosowne uchylić się od dyskusji na temat polsko-czechosłowackiej granicy, uznając, że nie nadeszła jeszcze na to odpowiednia chwila. Podawał natomiast w wątpliwość ochotę Związku Sowieckiego do ustąpienia z obszarów państwa polskiego zagarniętych po najeździe Armii Czerwonej 17 września 1939 r. na Rzeczpospolitą. Beneš straszył Strońskiego wizją rewolucji w Niemczech wspieranej z zewnątrz przez ZSRR. Czechosłowacki prezydent wskazywał na konieczność uniknięcia interwencji sowieckiej w Rzeszy. Temu celowi, tzn. „aby Rosja nie ruszyła się”, służyć miałyby, jego zdaniem, porozumienie czechosłowacko-polskie, z którego wynikałoby, że oba państwa niczego od Związku Sowieckiego nie chcą odzyskać, a swoje roszczenia terytorialne kierują wyłącznie pod adresem Niemiec. Beneš uważał, że obaj partnerzy — Czechosłowacja i Polska — powinni „ewentualnie jak najszybciej przyjąć i to, że Rosja pozostanie w swych obecnych granicach”. Czechosłowacki prezydent pragnął więc zapłacić ZSRR za neutralność wobec przewidywanych wydarzeń rewolucyjnych w Niemczech ponad połowę ziem państwa polskiego, których rząd polski na uchodźstwie, zgodnie z poglądem Beneša, powinien się wyrzec. Stroński uznał, iż gdyby sytuacja rozwinęła się w kierunku wskazywanym przez Beneša, strona polska musiałaby podjąć negocjacje z Sowietami<sup>20</sup>.

Czechosłowackiemu prezydentowi po wspomnianej rozmowie 23 sierpnia 1940 r. udało się przekonać ambasadora Raczyńskiego, że strona czechosłowacka poważnie myśli o zbliżeniu z władzami Rzeczypospolitej na uchodźstwie. W notatce z 4 września 1940 r. dla ministra Zaleskiego Raczyński rekomendował podjęcie prób „doprowadzenia do porozumienia i współpracy z prowizorycznym rządem czechosłowackim”. Wska-

<sup>19</sup> ČPJVK, t. 1, s. 71–72, t. 4, s. 575–576; CzPNECA, s. 54–55, 391; J. Opočenský, op. cit., s. 39; PRO, FO-371, t. 24292, C 9969, raport Lockharta do Halifaxa, 12 IX 1940, C 9969/8531/12, raport Kennarda do Halifaxa, 20 IX 1940; AIPMS PRM 19, raport Raczyńskiego dla Zaleskiego, 5 XII 1939, k. 47–54; I. Šťoviček, J. Valenta, *Z počátku neoficiálních československo-polských kontaktů koncem roku 1939 (Rozhovor Beneš–Raczyński 2.12.1939)*, „Slovanské historické studie” nr 23, 1997, s. 205–214; DČZP, s. 324–325; J. Dejmek, *Pokus o československo-polské sblížení počátkem třicátých let a jeho nezdár (1932–1934)*, „Moderní dějiny”, nr 4, 1996, s. 195–219; E. Beneš, *Cirkulární telegramy 1920–1935. Z dokumentů archivu ministerstva zahraničních věcí České republiky*, k vydání připravil J. Dejmek, Praha 2002, s. 211–213; A. Essen, *Rozmowa Beneš–Beck. 3 lutego 1933 r. w Genewie*, „Zeszyty Historyczne” nr 110, 1994, s. 119–132; W. Balcerak, *Legenda bez pokrycia*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. IX, 1973, s. 201–206; A. Essen, *Memoriał gen. Bláhy. Przyczynki do dziejów stosunków polsko-czechosłowackich w roku 1934*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, MCXLII, 1994, Prace Historyczne, z. 112, s. 101–107; A. Essen, *Memoriał generała Bláhy z marca 1934 r.*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. XXXI, 1996, s. 164–173.

<sup>20</sup> ČPJVK, t. 1, s. 72–74; CzPNECA, s. 55–56.

zywał, że „oba rządy reprezentowałyby wówczas w oczach Anglików nowy ład w Europie środkowo-wschodniej”, zobowiązując się wejść ze sobą po zakończeniu wojny „w stosunek federacyjny na zasadzie zupełnej równości”. 16 września 1940 r. Raczyński w towarzystwie radcy ambasady Władysława Kulskiego przyjął na śniadaniu czechosłowackiego ministra spraw wewnętrznych Slávika oraz sekretarza stanu w czechosłowackim MSZ Ripkę, by podczas prywatnej nieoficjalnej rozmowy poruszyć kwestię „przejścia z terenu niezobowiązujących rozmów na grunt praktycznej wspólnej pracy”. Okazało się, że Slávik, „nie negując konieczności współpracy polsko-czechosłowackiej, robił wrażenie niezmiernie ostrożnego dyplomaty, z przymieszką trochę wieśniaczej nieufności” i chcąc „zbyć sprawę”, proponował wyłącznie powołanie wspólnego komitetu porozumiewawczego w kwestiach prasowych. Widocznie uważał, iż nie wolno mu wyprzedzać inicjatyw Beneša. Większą samodzielność wykazał Ripka, który „sam stwierdził, że porozumienia prasowe nie mają celu jeżeli przedtem nie jest uzgodniona polityka”. Raczyński zauważył, że „po interwencji pana Ripki p. Slávik wydawał się bardziej odważnie patrzeć na sprawę”. Ostatecznie obaj przedstawiciele TRzCz zobowiązali się „przynieść na przyszłą rozmowę bardziej wiążące opinie” uzyskane od „swych czynników kompetentnych”, czyli od Beneša<sup>21</sup>.

Na instrukcję musieli czekać prawie miesiąc, skoro następne nieoficjalne spotkanie przedstawicieli obu stron z udziałem tych samych osób odbyło się w mieszkaniu Slávika dopiero 14 października 1940 r. Czechosłowacki prezydent nie widział potrzeby wykazywania zbytniego pośpiechu. Gospodarze oświadczyli, że Beneš „zdecydowany jest już teraz pójść daleko w zbliżeniu z Polską, jednakże chciałby sam wszystkie podstawowe problemy z tym związane omówić z p. Premierem gen. Sikorskim”. Wyjaśniali, że Benešowi chodzi o to, aby „uzgodnić ostateczne cele obu rządów, pozostawiając rozwinięcie ustalonych tez kilku tylko wybranym osobom, które by prowadziły rokowania w sposób jak najbardziej dyskretny”. Ripka oświadczył, iż czechosłowacki prezydent „stoi na stanowisku, że podstawą organizacji środkowej Europy musi być konfederacja polsko-czechosłowacka”. Sekretarz stanu twierdził, że Beneš „chciałby utrzymać rozmowy przygotowawcze w jak największej tajemnicy, aby szersze grono Polaków i Czechosłowaków postawić przed faktem dokonanym, gdyż obawia się niepotrzebnych trudności ze względu na zadawnione z obu stron przesady na temat stosunków polsko-czechosłowackich”. Tłumaczenie to brzmiało mało przekonująco, zwłaszcza, że Beneš w swoim obozie politycznym zdawał się już panować niepodzielnie, co ułatwiała mu praktycznie bierna postawa rządu polskiego wobec Hodży, który był zresztą zwolennikiem ścisłej współpracy polsko-czechosłowackiej, po stronie polskiej zaś nikt nie agitował przeciwko współdziałaniu z TRzCz. „Widać było — relacjonował Raczyński — że p.p. Slávik i Ripka nie chcieli wchodzić w bardziej szczegółową dyskusję, pozostawiając Prezydentowi Beneszowi przedstawienie poglądów czechosłowackich wprost Panu Premierowi”. Ambasador dochodził do wniosku, że „prawdopodobnie w ciągu miesiąca, który upłynął między dwoma śniadaniem, sprawy polsko-czeskie zostały przemyślane i przedyskutowane w otoczeniu Prezydenta Benesza z rezultatem, wydaje się, pozytywnym dla koncepcji wspólnej organizacji państwowej”. Raczyński mylił się jednak odnośnie do preferowanej przez Beneša formy powojennej współpracy, gdyż Ripka nie mówił o „wspólnej organizacji państwowej”, lecz „że jedną z pod-

<sup>21</sup> AIPMS, Kol. gen. Sosnkowskiego, A.XII.34/2, notatka Raczyńskiego dla Zalskiego, 4 IX 1940, notatka Raczyńskiego w sprawach czeskich, 16 IX 1940.

stawowych idei planu polsko-czechosłowackiego powinno być ustalenie, że Związek obu Państw będzie oparty na zasadach demokracji<sup>22</sup>.

8 października 1940 r. Beneš wysłał do kraju datowany poprzedniego dnia obszerny przegląd sytuacji międzynarodowej. Punkt ósmy poświęcił stosunkowi do Polski. Zapowiedział, że po wojnie „trzeba będzie zorganizować między Rosją a Niemcami większy międzynarodowy organizm federacyjny lub quasi federacyjny”, informując, iż „zaczynamy o tym mówić z Polakami”. Rozmowy ze stroną polską uważał za „możliwe tylko w przypadku, gdy Polacy rozumieją, że powojenna Polska musi być nieszlachecka, bez obszarników, silnie społeczna i demokratyczna”. Beneš posłużył się w tym miejscu, niemającym żadnego odniesienia do rzeczywistości, żargonem ideologicznym, który, jak sądził, znajdzie zrozumienie w Moskwie. Od Polski wymagał też, aby „nie była i nie śmiała być antyrosyjska”. Anonsował, że „zaczniemy do tego [tzn. powołania owego organizmu federacyjnego lub quasi federacyjnego] przygotowywać Rosjan, aby zrozumieli [istotę rzeczy] i przeciwko niej nie występowali”. Beneš uważał, iż zadaniem nowego organizmu międzypaństwowego byłoby oddzielenie Związku Sowieckiego od objętych rewolucją Niemiec, odizolowanie ich wspólnie z Wielką Brytanią i pomoc w „nadaniu kierunku” rewolucji, której w żadnym wypadku nie wolno by „reakcyjnie stłumić”, gdyż jego zdaniem „głębokiej rewolucji Niemcy potrzebują”. Wszystkie te działania, według niego, nie byłyby możliwe „bez rozsądnego porozumienia i przyjaźni z Rosją”. Ujmując rzecz w powyższy sposób, Beneš dawał świadectwo swego niezrozumienia istoty polityki zagranicznej państwa sowieckiego, które nie życzyłoby sobie żadnego porozumienia, gdyby w Niemczech wyczerpanych wojną wybuchła rewolucja, gdyż oczekiwało tylko na odpowiednią chwilę, by dokonać podbojów jak największej części Europy znajdującej się pod panowaniem niemieckim. Swoją fantastyczną wizję uznawał za „przygotowanie nowej środkowoeuropejskiej równowagi, którą wspierałby świat anglosaski”. Beneš jeszcze z innego powodu uważał za korzystne zbliżenie z rządem polskim na uchodźstwie. Uważając, mimo wszystko, że „Hodža i Osuský są nadal nierozwiązanym problemem”, pragnął pozbawić ich ewentualnego polskiego wsparcia, którego obawiał się w wypadku nieosiągnięcia współdziałania ze stroną polską. „Jeśli porozumieją się Czesi z Polakami — pisał do kraju — stanie się dla nas problem słowacki łatwiejszy<sup>23</sup>”.

Beneš rzeczywiście „przygotowywał Rosjan” do myśli, że nastąpi zbliżenie między TRzCz a rządem polskim na uchodźstwie. Bezpośrednio się nie angażując, gdyż wywołałoby to dodatkowe podejrzania ze strony polskiej, utrzymywał kontakt z ambasadorem sowieckim w Londynie Iwanem Majskim poprzez byłego posła czechosłowackiego w Moskwie Zdenka Fierlingera. Czechosłowacki dyplomata już 2 października 1940 r. poinformował Majskiego, że „Anglicy nalegają na dr. Beneša, aby się porozumiał z Polakami”, a „nawet mówi się o federalizacji”. Fierlinger podkreślił, iż „dr Beneš odrzuca wszystko, co byłoby wymierzone przeciwko Związkowi [Sowieckiemu]”. Majski „powtórzył swój sceptyczny pogląd odnośnie do emigracyjnego polskiego reżimu, na którego czele stoi «pomieszczik» [„obszarnik”] Raczkiewicz”. Były poseł za-

<sup>22</sup> AIPMS, Kol. gen. Sosnkowskiego, A.XII.34/2, druga notatka Raczyńskiego w sprawach czeskich, 14 X 1940.

<sup>23</sup> E. Beneš, *Vzkazy do vlasti. Směrnice a pokyny československému domácnímu odboji za druhé světové války*, ed. J. Šolc, Praha 1996, s. 81, 83; HIA, Stamford, E. Táborský, deníky, díl II/2, s. 315–316, 318; ČSVDJ, t. 1, s. 153–154; por. W. Suworow, *Ostatnia republika*, Warszawa 2000, załącznik nr 1, *Tekst przemówienia Józefa Stalina na posiedzeniu Biura Politycznego KC WKP(b) 19 sierpnia 1939 roku*, s. 295–296.

pewnił wówczas sowieckiego ambasadora, iż „jeśli chodzi o Związek Sowiecki, to dr Beneš stara się jak zawsze pozostać lojalnym”. Majski też dopytywał się Fierlingera, „czy rzeczywiście sądzimy [tzn. Czesi], że po wojnie nic się w Europie nie zmieni”. Sowiecki dyplomata dawał więc do zrozumienia, iż przyszły porządek europejski będzie dyktował ZSRR, nie zaś popierane przez Wielką Brytanię Czechosłowacja i Polska z ich pomysłami federalizacyjnymi. 17 października 1940 r. Fierlinger dodatkowo wyjaśniał Majskiemu, że „dr Beneš przed decydującymi rokowaniami z Polakami pragnie w specjalnym liście podkreślić wobec Sikorskiego, iż Czechosłowacja nie może wtrącać się do stosunków Polski z ZSRR, z którym Czechosłowacja chce zawsze dobrze żyć w zgodzie” („s nimž Československo chce vždy dobře vycházeti”). Czechosłowacki dyplomata powtórzył też, że „dr Beneš zaczyna pertraktować z Polakami zarówno ze względu na życzenie Anglików, jak i po to, «abyśmy nie byli osamotnieni przy możliwych ewentualnych rozmowach pokojowych»”<sup>24</sup>.

9 października 1940 r. odbyło się w siedzibie Ogniska Polskiego w Londynie, stanowiącego polskie centrum społeczno-kulturalne, spotkanie zapoznawcze członków rządu polskiego i TRzCz w obecności prezydenta RP Raczkiewicza i czechosłowackiego prezydenta Beneša, które miało uroczystie zainaugurować wspólne prace nad zbliżeniem obu państw w trakcie wojny i po jej zakończeniu. Brali w nim udział również niektórzy uczestnicy brytyjskiego życia politycznego, tacy jak minister gospodarki wojennej Hugh Dalton, brytyjski przedstawiciel przy TRzCz Lockhart czy Harold Nicolson. Minister stanu Feierabend wyrażał opinię, że „ta uwertura była trochę skażona tym, iż Polacy nie mianowali posła przy naszym rządzie”, zaś premier ks. Šrámek zgryźliwie zauważał, że „Polacy stale odgrywają rolę mocarstwa i nie chcą u nas akredytować posła, ponieważ jesteśmy tylko rządem tymczasowym”<sup>25</sup>. Najwyższe władze Rzeczypospolitej nie miały jednak powodu spieszyć się z wyznaczaniem swojego posła, skoro rząd brytyjski w analogicznej kwestii również nie wykazywał zbytniego pośpiechu, nie przyznając swemu przedstawicielowi Lockhartowi wyższej rangi. Tyle tylko, że czynniki polskie na razie nie akredytowały jeszcze żadnego swego reprezentanta dyplomatycznego przy TRzCz.

Zgodnie ze wstępnymi uzgodnieniami przyjętymi 10 września 1940 r., premier gen. Sikorski w towarzystwie ministra informacji i dokumentacji Strońskiego, ministra spraw wewnętrznych Kota, a także ambasadora Raczyńskiego gościł Beneša na obiedzie 16 października 1940 r. Czechosłowacki prezydent rozwinął swój plan związku Czechosłowacji i Polski, dwóch samodzielnych państw połączonych ze sobą na podstawach gospodarczych w unię celną ze wspólną walutą. Przewidywał zachowanie samodzielnych sił zbrojnych, ale pragnął powołania wspólnego sztabu generalnego. Wysunął postulat prowadzenia wspólnej polityki zagranicznej z zachowaniem samodzielnych przedstawicielstw dyplomatycznych oraz wyłonienia z obu parlamentów wspólnego komitetu. Pragnął ukonstytuowania stałego komitetu do zawiadywania wspólnymi sprawami złożonego z ośmiu do dziesięciu członków, wśród których byłiby premierzy, ministrowie spraw zagranicznych, spraw wojskowych i handlu. Beneš obiecał, że w następnym tygodniu prześle gen. Sikorskiemu memorandum ze swymi propozycjami i prosił o odpowiedź na piśmie. Następnie zapytał gen. Sikorskiego, czy Polska znajduje się

<sup>24</sup> ČSVDJ, t. 1, s. 152–153, 155–157; ČPJVK, t. 1, s. 76–77; CzPNECA, s. 58–59.

<sup>25</sup> L. K. Feierabend, *Politické vzpomínky*, t. 2, Brno 1994, s. 61–62; J. Opočenský, op. cit., s. 44–45; HIA, Stamford, E. Tábořský, deníky, díl II/2, s. 319.

w stanie wojny ze Związkiem Sowieckim. Usłyszał z ust polskiego premiera potwierdzenie tego stanu rzeczy. Gen. Sikorski oświadczył, że „podpisaliśmy z nimi [tzn. Sowietami] pokój [traktat pokojowy w Rydze 18 marca 1921 r.], a oni na nas napadli”. Czechosłowacki prezydent stwierdził na to, iż „my z Rosją w wojnie nie jesteśmy i nie będziemy”, a zatem rządy Czechosłowacji i Polski muszą jak najszybciej kwestię tę między sobą uzgodnić. Beneš uznał za przedwczesne występowanie z roszczeniami do tej części Śląska Cieszyńskiego, którą Polska odzyskała w październiku 1938 r. W późniejszej rozmowie tego samego dnia z kierownikiem swojej kancelarii Jaromirem Smutnym wyznał, że jedynym ustępstwem, na które mógłby wyrazić zgodę, byłaby rezygnacja z pretensji do Frysztatu. Miałoby to — jego zdaniem — świadczyć, iż poważnie traktuje zawartą w piśmie do prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 22 września 1940 r. swoją propozycję zmiany granicy polsko-czechosłowackiej. Podczas wspomnianego obiadu Beneš zaproponował powołanie czechosłowacko-polskiej komisji, „która by nasze sprawy przedyskutowała i przygotowała”. Wyraził też zgodę na wniosek Strońskiego, aby prowadzić wspólną propagandę, pod warunkiem wszakże, że najpierw obie strony wypowiadałyby się samodzielnie, a następnie dopiero uzgadniały komunikaty czechosłowacko-polskie<sup>26</sup>.

Referując na posiedzeniu Rady Ministrów 17 października 1940 r. swoją rozmowę z Benešem, gen. Sikorski poinformował, że „rozbieżności pomiędzy nami a Czechami są jeszcze duże, szczególnie pod względem stosunku do Rosji”. Wskazywał, że „w otoczeniu p[ana] Benesa znajdują się ludzie o sympatiach komunizujących”, którzy „dążą nadal do bezpośredniej granicy pomiędzy Czechosłowacją a Rosją”. Według osoby bliskiej gen. Sikorskiemu, byłego jego sekretarza Karola Estreichera jr., polski premier miał mu również powiedzieć, że „rząd czeski będzie na pewno popierał tezę rosyjską w chwili ewentualnego porozumienia polsko-rosyjskiego i w tym duchu będzie działał na Rosję”. Takie wrażenie, zdaniem Estreichera, odniósł gen. Sikorski z rozmowy z Benešem. Ministrowie Seyda i Stroński na posiedzeniu rządu wyrażali obawy, iż Beneš będzie chciał się zrzec Rusi Zakarpackiej na rzecz Związku Sowieckiego. Seyda wskazywał też, iż istnieją „po stronie czeskiej nadzieje, że Małopolska Wschodnia będzie należała do Rosji”. Stroński stał na stanowisku, że obszar Rusi Zakarpackiej powinien pozostać przy Węgrach, państwo to zaś należałoby włączyć do szerszego układu federacyjnego, który powstałby na kanwie związku Polski i Czechosłowacji. Seyda i Zaleski wykazywali natomiast nieuzasadniony optymizm odnośnie do uznania przez władze czechosłowackie polskich nabytków terytorialnych na Śląsku Cieszyńskim w październiku 1938 r. Minister spraw zagranicznych twierdził, że czechosłowacki chargé d'affaires ad interim Procházka „w rozmowie z nim uznał w całej pełni nasze prawa do Śląska [Zaolziańskiego]”<sup>27</sup>.

31 października 1940 r. Beneš wezwał do siebie ministra stanu Ladislava Feierbenda i oznajmił mu, że pragnie powołać go obok Masaryka, Ripki i Slávika w skład komitetu, w ramach którego wyznaczeni przez niego ministrowie rozpoczęliby rozmowy z przedstawicielami polskiego rządu na temat koordynacji działań mających na celu powołanie po wojnie związku Czechosłowacji i Polski. Swojego niechętnego stosunku

<sup>26</sup> *Dokumenty z historii československé politiky 1939–1943* (dalej: DHČP), t. 1, k. wydání připravily L. Otáhalová a M. Červínková, Praha 1966, s. 134–135; ČPJVK, t. 1, s. 74–76, t. 4, s. 576; CzPNECA, s. 56–58, 391; HIA, Stamford, E. Táborický, deníky, díl II/2, s. 330.

<sup>27</sup> PPRM, t. 2, s. 144, 147; K. Estreicher jr., *Dziennik wypadków 1939–1945*, t. 1, Kraków 2001, s. 284–285.



do strony polskiej nie krył osobisty sekretarz Beneša Táborský, dając świadectwo nastrojów panujących przynajmniej wśród niektórych czynników politycznych skupionych wokół osoby czechosłowackiego prezydenta. Táborský odnotował w swoim dzienniku pod datą 29 października 1940 r., że „mimo wszelkich usiłowań, by osiągnąć polsko-czechosłowackie zbliżenie, Polacy stale jeszcze mają pełną głowę starej manii wielkości i daje u nich o sobie znać wyraźna tendencja bycia wobec nas w stosunku poniekąd sprawujących kuratele” („být k nam v poměru poněkud poručních”). Jako przykład podawał to, iż „[Polacy] nam zalecają, abyśmy starali się porozumieć z Węgrami — i oczywiście zakładają, że mielibyśmy umożliwić porozumienie zrzeczeniem się Rusi Podkarpackiej”. „Ani słowa [natomiast z ich strony] o tym — kontynuował Táborský — że mają zamiar zwrócić zagrabiony Śląsk Cieszyński”. „Wprost przeciwnie — rozwijał swą myśl prezydencki sekretarz — uporczywie zakreślają [tę ziemię] na swych mapach [jako obszar państwa polskiego]”, zaś „polski minister informacji Seyda podczas swych politycznych rozmów zawsze taką mapę wyciąga”<sup>28</sup>. Zapis Táborskiego, nacechowany brakiem życzliwości wobec strony polskiej i tendencyjnością w ocenie jej poczynań, w gruncie rzeczy odzwierciedlał to, co wielu polityków z otoczenia Beneša, łącznie z samym prezydentem, odczuwało w stosunku do Polski, a więc kompleks niższości i chęć rewanżu za utratę na rzecz państwa polskiego części ziem Śląska Cieszyńskiego przyznanych Czechosłowacji przez Konferencję Ambasadorów 28 lipca 1920 r. wbrew temu, iż były zamieszkałe w większości przez ludność polską.

27 października 1940 r. minister Seyda wystosował do premiera gen. Sikorskiego pismo, w którym stwierdzał, że „akcja Hitlera, zmierzająca do utworzenia tzw. «nowego porządku europejskiego», którego podstawą byłoby porozumienie Niemiec i Włoch z rządem francuskim w Vichy i z gen. Franco, grozi izolacją Anglii i stanowi największe niebezpieczeństwo dla Polski”. Minister obawiał się przede wszystkim negatywnego wpływu propagandy niemieckiej na kierownicze gremia amerykańskie, które mogłyby, jego zdaniem, dać się przekonać, iż „hitlerowska koncepcja zorganizowania kontynentu europejskiego jest dla Stanów Zjednoczonych mimo wszystko korzystna, bo przekształca Europę w jedność gospodarczą”, co „zapewniałoby duże korzyści handlowi amerykańskiemu”. Seyda wystąpił więc z sugestią, „by rzady polski i czechosłowacki w y d a ł y n a t y c h m i a s t, a w każdym razie ze względu na wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, wyznaczone na 5 listopada, najpóźniej 1 lub 2 listopada, w s p ó l n e o s w i a d c z e n i e”. Zapowiadałoby ono, „że oba narody i państwa są zdecydowane wejść po wojnie ze sobą w bliższy związek, który byłby jądrem nowego systemu politycznego w Europie środkowo-wschodniej i do którego mogłyby przystąpić także inne narody na zasadach zupełnej równości”. Seyda prosił, aby gen. Sikorski „zechciał sprawę tę postawić na porządku obrad najbliższego posiedzenia Rady Ministrów”<sup>29</sup>.

Rząd polski na swoim posiedzeniu 29 października 1940 r. powołał na wniosek premiera komitet ministrów złożony z Zaleskiego, Strońskiego i Seydy, któremu polecił opracowanie projektu deklaracji polsko-czechosłowackiej na podstawie odczytanej propozycji Seydy. W trakcie dyskusji poprzedzającej tę decyzję Zaleski wskazywał „na dążenie Benesa do uchylania się od jakichkolwiek zobowiązań w stosunku do nas”,

<sup>28</sup> L. K. Feierabend, op. cit., t. 2, s. 63; J. Opočenský, op. cit., s. 50; HIA, Stamford, E. Táborský, deniky, díl II/2, s. 338.

<sup>29</sup> AIPMS, Kol. gen. Sosnkowskiego, A.XII.34/2, pismo przewodnie Seydy do gen. Sosnkowskiego, 27 X 1940, pismo Seydy do gen. Sikorskiego, 27 X 1940.

uważając, że „musimy się koniecznie domagać od rządu czesko-słowackiego pisemnego określenia ich polityki w stosunku do nas”, gdyż „Beneszowi chodzi o porozumienie z Sowietami bez względu na interesy Polski”. Stroński nie przywiązywał „specjalnej wagi do zbytniego pośpiechu z ogłoszeniem wspólnej deklaracji polsko-czesko-słowackiej”. Gen. Sosnkowski, „będąc zwolennikiem inicjatywy ministra Seydy”, zauważył wszakże, iż „nie ma po co się tak spieszyć z ogłoszeniem deklaracji przed wyrównaniem głównych i istotnych sprzeczności z rządem czesko-słowackim”, i zadawał pytanie, „czy nie lepiej będzie najprzód ustalić podstawy polityczne porozumienia, a później dopiero ogłosić deklarację”. Wskazani ministrowie przygotowali jednak zgodnie z decyzją rządu projekt oświadczenia na 31 października 1940 r., czyli na dalszy ciąg posiedzenia Rady Ministrów, która tego dnia uchwaliła jego treść uzupełnioną o propozycje ambasadora Raczyńskiego oraz ministrów Zaleskiego i Strońskiego. Dokument ten miał być niezwłocznie przedstawiony rządowi czechosłowackiemu<sup>30</sup>.

Zaleski szybko nawiązał kontakt z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Janem Masarykiem. Kilka dni później, 5 listopada 1940 r., rząd czechosłowacki obradujący pod przewodnictwem Beneša przyjął jednomyślnie tekst deklaracji. 11 listopada 1940 r. deklaracja została uroczystie ogłoszona w gmachu brytyjskiego ministerstwa informacji w obecności ministra Strońskiego oraz sekretarza stanu Ripki. Składała się z dwóch części. W pierwszej z nich oba rządy oświadczały, że „Polska i Czechosłowacja, zamykając raz na zawsze okres dawnych uraz i sporów i biorąc pod uwagę wspólność swych podstawowych interesów, zdecydowane są po ukończeniu wojny wejść ze sobą, jako państwa niepodległe i suwerenne, w ściślejszy związek [„sdrůzeni”, „association”] polityczny i gospodarczy, który stałby się podstawą nowego porządku rzeczy w Europie Środkowej i gwarancją jego trwałości”. Zapowiadały też, iż „już teraz są zdecydowane współpracować ściśle dla obrony swych wspólnych interesów i przygotowania przyszłego związku obu krajów”. Oba rządy wyrażały również nadzieję, że po wojnie do współpracy między nimi dołączą także inne kraje „w tej części kontynentu europejskiego”. W drugim fragmencie deklaracji znalazło się potępienie polityki hitlerowskich władz okupacyjnych w obu krajach wobec ludności cywilnej oraz narodowych dóbr kultury, nauki i sztuki, aczkolwiek zbrodniczy sposób postępowania najeźdźców, na który wskazywano w dokumencie, bardziej odnosił się do ziem polskich niż do Protektoratu Czech i Moraw, gdzie terror nie nabrał cech masowych<sup>31</sup>.

Beneš poparł ideę polsko-czechosłowackiej deklaracji, gdyż strona brytyjska usilnie doradzała zmanifestowanie przez rządy obu państw wspólnoty poczynań w obliczu ogłoszonego przez Niemcy programu „nowego porządku europejskiego”. Czechosłowacki prezydent uznał oświadczenie z 11 listopada 1940 r. za „wstępny zarys, według którego oba rządy będą badać możliwości i zasięg przyszłej współpracy”. Jego osobisty sekretarz Táborský odnotował w swoim dzienniku, że strona czechosłowacka celowo zgodziła się na użycie „nie do końca jasnego i dość niezwykłego” słowa „związek”, gdyż pragnąc „właśnie obecnie” zmanifestowania czechosłowacko-polskiej solidarności przed całym światem, „niemniej czujemy, że cała ta sprawa [jest] jeszcze nie

<sup>30</sup> PPRM, t. 2, s. 151, 155, 159–160, 163, 164–165; K. Estreicher jr, op. cit., t. 1, s. 292.

<sup>31</sup> HIA, Stamford, E. Táborský, deníky, díl II/2, s. 348; L. K. Feierabend, op. cit., t. 2, s. 62; J. Opočenský, op. cit., s. 52–53; *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, pod red. nauk. S. Stanisławskiej, Warszawa 1965, s. 181–182; T. Kisielewski, *Federacja Środkowo-Europejska. Pertrakcje polsko-czechosłowackie 1939–1943*, Warszawa 1991, s. 257–258; ČPJVK, t. 1, s. 85–87, t. 4, s. 580–582; CzPNECA, s. 64–65, 393–395.

dosyć dojrzała, że jest jeszcze wiele «niewiadomych», które trzeba najpierw wyjaśnić zanim można by nadać bardziej konkretną treść polsko-czechosłowackiej współpracy”. 27 listopada 1940 r. Beneš oświadczył ministrowi stanu Feierabendowi, iż „nie mamy co przystępować do żadnych rokowań z Polakami dopóki nie dostaniemy odpowiedzi” na jego memorandum z 1 listopada 1940 r., skierowane do polskiego premiera. Czechosłowacki prezydent nie omieszkiał przy okazji pochwalić swego ministra za to, że poprzedniego dnia podczas rozmowy z Zaleskim i Kotem, przy której był również przez chwilę obecny gen. Sikorski, „przypomniał Polakom ich zachowanie podczas kryzysu monachijskiego”. Beneš dodał również, iż „trzeba im [tzn. Polakom] częściej to przypominać”. Feierabend 26 listopada 1940 r. wywołał zdziwienie polskich rozmówców, gdy wystąpił z absurdalnym twierdzeniem, że „gdyby nie było ich [tzn. Polaków] napaści [w 1938 r.], to by się nasz naród bronił”<sup>32</sup>. W rzeczywistości nie było żadnego najazdu polskiego na Czechosłowację. Armia zaś tego państwa niezależnie od postawy polskiej nie podjęła prób zbrojnego oporu wobec Wehrmachtu wkraczającego do tzw. Sudetów w październiku 1938 r. Beneš, nie zważając na faktyczny przebieg wydarzeń, pragnął ciągłymi insynuacjami osłabiać morale strony polskiej, by stała się bardziej skłonna do akceptacji jego punktu widzenia.

Czechosłowacki prezydent wystosował 1 listopada 1940 r. obszernie memorandum do gen. Sikorskiego pt. „Wymiana poglądów w sprawie współpracy polsko-czechosłowackiej po obecnej wojnie” wraz z listem przewodnim, w którym zastrzegał się, że chodzi mu o „osobistą wymianę poglądów” mogącą stać się „podstawą wzajemnej dyskusji”, ale niezobowiązującą do przyjęcia „ostatecznego punktu widzenia”. Memorandum podzielił na trzy części. W pierwszej zatytułowanej „Podstawowe zasady i cel główny” wystąpił z propozycją stworzenia po wojnie przez Polskę i Czechosłowację „systemu współpracy”, który byłby „*sui generis* konfederacją”. Oba państwa utrzymałyby podstawowe atrybuty własnej suwerenności, a więc nadal na ich czele staliby prezydenci, władzę wykonawczą sprawowałyby poszczególne rządy, ustawodawczą zaś parlamenty, oraz dysponowałyby armiami narodowymi. Ograniczenie suwerenności dotyczyłoby najpierw sfery ekonomicznej, a więc wprowadzono by unię celną ewentualnie wraz z tymczasowym zachowaniem cel wewnątrznych, unię monetarną, która nie wykluczałaby istnienia oddzielnych banków narodowych, oraz wspólną politykę handlową, a także wspólną, a przynajmniej równoległą w zakresie komunikacji. Beneš wprawdzie proponował wspólną politykę zagraniczną, ale nie chciał likwidacji oddzielnych przedstawicielstw dyplomatycznych. Pragnął powołania wspólnego Sztabu Generalnego z zachowaniem Sztabów Generalnych obu państw, delegacji obu parlamentów, które funkcjonowałyby pod postacią komitetu, ale ich decyzje musiałyby być zawsze aprobowane przez obydwie parlamenty, oraz Rady Ekonomicznej i Specjalnej Rady do spraw komunikacji. Przewidywał ponadto powołanie Rady Federalnej mającej „upoważnienie dla kierowania w szerokim wymiarze polityką zagraniczną i wojskową oraz koordynującą w zakresie spraw podstawowych politykę ekonomiczną, handlową, monetarną i komunikacyjną”. W jej skład weszliby przedstawiciele obu państw, wśród których znaleźliby się premierzy, ministrowie spraw zagranicznych, handlu zagranicznego, finansów i komunikacji Polski i Czechosłowacji. Beneš uważał, że „decyzje tej

<sup>32</sup> ČPJVK, t. 4, s. 580–581, t. 1, s. 87–88; CzPNECA, s. 393–394, 65–66; DHČP, t. 1, s. 140–141; H. Batowski, *Polska dyplomacja na obczyźnie 1939–1941*, Kraków 1991, s. 417–418; HIA, Stamford, E. Táborský, deniky, díl II/2, s. 348–349; L.K. Feierabend, op. cit., t. 2, s. 63; J. Opočenský, op. cit., s. 61.

Rady powinny być aprobowane i realizowane przez dwa rządy i dwie odpowiednie administracje oddzielnie w obu krajach”<sup>33</sup>.

W drugiej części memorandum pt. „Niektóre warunki realizacji celu głównego” Beneš wystąpił z tezą, że „nie trzeba mieć Rosjan przeciwko sobie”. Przypomniał, że „Polska jest w wojnie z Rosją, Czechosłowacja nie jest”. Zalecał, aby w momencie załamania się Niemiec, co mogłoby się wiązać z wybuchem rewolucji komunistycznej w tym kraju, osiągnąć „porozumienie z Rosją na podstawie jakiegokolwiek modus vivendi dla uniknięcia wkroczenia armii rosyjskich, współdziałających ewentualnie z komunistycznymi Niemcami, na nasze terytoria”. Nie omieszczał też podkreślić, że Czesi są bardziej „zaawansowani społecznie”, Czechosłowacja zaś odznacza się „zaawansowaną strukturą demokratyczną”, zauważając, że „dla wyznaczenia ogólnej wspólnej polityki zagranicznej i wewnętrznej obu państw są to fakty, z którymi należy się liczyć”. Osobisty sekretarz Beneša Táborský nie miał wątpliwości, że czechosłowacki prezydent położył „szczególnie wielki nacisk na wyrównanie socjalnej struktury Czechosłowacji i Polski i na dobry stosunek Polski do Związku Sowieckiego”, ponieważ „bez spełnienia tych dwóch podstawowych warunków nie widzi żadnej możliwości czechosłowacko-polskiej współpracy”. Beneš pozostawiał „otwartą kwestię przyjęcia innego kraju bądź innych krajów Europy Środkowej do naszej unii federalnej”, dodając, iż „w każdym razie układ wstępny naszych dwóch narodów wydaje mi się fundamentalny i powinien wyprzedzać porozumienie z jakimkolwiek innym krajem”. W trzeciej części memorandum pt. „Formy współpracy natychmiastowej” zaproponował powołanie „komitetu kierującego” sprawami bieżącymi, który ewentualnie inicjowałby tworzenie „innych komitetów albo innych mechanizmów dla wspólnej pracy i dla dyskusji o wszystkich problemach, które zgodnie z tym memorandum, winny być zbadane”. Beneš uznał też, że „badanie wszystkich spraw spornych między Polakami i Czechosłowakami powinno być odłożone na później”, gdy zostanie już osiągnięte porozumienie w kwestiach podstawowych, co stworzy atmosferę przyjaźni i zaufania, a także obniży rangę problemów spornych. Czechosłowacki prezydent za takowy uważał sprawę przynależności państwowej części Śląska Cieszyńskiego odzyskanego przez Polskę w październiku 1938 r.<sup>34</sup>

Beneš traktował swoje memorandum jako „niezobowiązującą propozycję” stanowiącą „podstawę na razie niezobowiązującej dyskusji”. Niemniej Táborský był „naprawdę ciekaw” („vĕru zvědav”), jakie stanowisko wobec dokumentu zajmuje gen. Sikorski, szczególnie jeśli chodzi o stosunek do Związku Sowieckiego. Masaryk w instrukcji z 15 listopada 1940 r. do poselstwa czechosłowackiego w Waszyngtonie informował, że „o stosunku do Rosji mówimy z Polakami otwarcie”, przyjmując założenie, iż „naszym wspólnym wrogiem są Niemcy, a Polska nie może sobie życzyć, aby utrzymywała się sytuacja, w której musi się bronić przed obu sąsiadami”. Zanim jednak gen. Sikorski odpowiedział Benešowi, pojawiła się kwestia przedstawicielstwa polskiego przy rządzie czechosłowackim. 5 listopada 1940 r. sekretarz stanu Ripka powiadomił telefonicznie czechosłowackiego prezydenta, że „Polacy nam dają na posła [Feliksa]

<sup>33</sup> S. Stanisławska, *Korespondencja w sprawie konfederacji polsko-czechosłowackiej w latach 1940–1943*, „Studia z Najnowszych Dziejów Powszechnych”, t. 4, Warszawa 1963, s. 249–253; ČPJVK, t. 1, s. 78–81, t. 4, s. 576–578; CzPNECA, s. 59–61, 391–392; T. Kisielewski, op. cit., s. 251–253; HIA, Stamford, E. Táborský, deniky, dil II/2, s. 340–341; L. K. Feicrabend, op. cit., t. 2, s. 63–64.

<sup>34</sup> S. Stanisławska, op. cit., s. 253–255; ČPJVK, t. 1, s. 81–85, t. 4, s. 578–580; CzPNECA, s. 61–63, 392–393; T. Kisielewski, op. cit., s. 253–256; HIA, Stamford, E. Táborský, deniky, dil II/2, s. 342–343.

Frankowskiego, który należy do grupy zwolenników Becka w polskim ministerstwie spraw zagranicznych, a który w Paryżu [był w latach 1939–1940 chargé d'affaires przy rządzie francuskim] judził przeciwko Benešowi i jego polityce”. Prosił Beneša, aby ten nakazał sekretarzowi legacyjnemu Josefowi Hejretowi w sekcji politycznej czechosłowackiego MSZ odrzucenie polskiej propozycji. Sam zaś wyrażał gotowość zaakceptowania ewentualnej kandydatury na posła polskiego mjr. Tadeusza Szumowskiego. Tymczasem 27 listopada 1940 r. minister Zaleski wysłał list do ministra Masaryka, w którym napisał, iż „chcąc uniknąć zwłoki w przywróceniu między nami stosunków dyplomatycznych oraz odwołując się do naszych rozmów na ten temat, mam zaszczyt zakomunikować Waszej Ekszelencji, że Pan Aleksander Zawisza, były radca ambasady polskiej przy Kwirynale [we Włoszech], został mianowany chargé d'affaires ad interim Polski przy Rządzie Czechosłowackim”. Jednocześnie polski minister spraw zagranicznych zapewniał, iż „mój Rząd nie omieszką poprosić Jego Ekszelencję Prezydenta Republiki Czechosłowackiej o agrément dla Ministra Polski, skoro tylko kandydat na to wysokie stanowisko będzie mógł być wyznaczony”<sup>35</sup>.

Do memorandum Beneša z 1 listopada 1940 r. ustosunkowali się na piśmie szczególnie polscy ministrowie. Zaleski w liście do gen. Sikorskiego z 5 listopada 1940 r. zauważył, że „kwestie, które Prezydent Benesz w swym memoriale nazywa sprawami «spornymi» bezpośrednio między Polską a Czechosłowacją”, my „uwazamy za niesporne”. Minister skarbu oraz przemysłu i handlu Henryk Strasburger pisał tego samego dnia do premiera, że „zbliżenia politycznego nie należy rozpoczynać od sprawy unii celnej, która jest sprawą najtrudniejszą”, i postulował odsunięcie kwestii tej „na dalszą przyszłość”. Ze względu na fakt, iż „Czecho-Słowacja jest krajem bardziej uprzemysłowionym od Polski”, ostrzegał, że „w tych warunkach unia celna z Czecho-Słowacją byłaby niebezpieczną dla przemysłu polskiego, redukując jego znaczenie i sprowadzając produkcję Polski przede wszystkim do rolnictwa, co byłoby sprzeczne z dążeniem do stworzenia mocnego i bogatego Państwa Polskiego”. Strasburger uważał także, iż „ze spraw politycznych — najgłębszego przemyslenia i przygotowania wymaga sprawa stosunku do Rosji”. Wytykał Benešowi, że zapomina, iż „wojska bolszewickie już się znajdują na terytorium Rzeczypospolitej”, a zatem „można by więc mówić o ich wycofaniu, lecz nie o przeszkodzeniu wkroczenia armii rosyjskiej na terytorium polskie, jak się to czyta w memoriale”. Strasburger wskazywał też, że „sprawę przyłączenia się innych krajów należałoby raczej z góry przedyskutować”<sup>36</sup>.

Stroński w piśmie do gen. Sikorskiego z 6 listopada 1940 r. zwracał uwagę, iż „któ przewiduje, że modus vivendi z Rosją trzeba będzie okupić ustępstwami, musi też liczyć się z tym, że w takim razie granice ustępstw określać będzie Rosja”. Nie miał wątpliwości, że „podstawą rzetelną i obustronnie wartościową współdziałania polsko-czechosłowackiego nie może być załatwienie korzystne wszystkich granic Czechosłowacji i zachodnich tylko granic Polski za cenę wschodnich granic Polski, lecz może być jedynie przywrócenie i wzmocnienie wszystkich granic Czechosłowacji i wszystkich granic Polski”. „Albo to będzie wykonalne — dodawał Stroński — albo nic w ogóle nie

<sup>35</sup> ČPJVK, t. 1, s. 87–89; CzPNECA, s. 65–67; HIA, Stamford, E. Táborský, deniky, dil II/2, s. 343, 362; J. Opočenský, op. cit., s. 52; S. Stanisławska, op. cit., s. 281; *Sprawa polska*, s. 184; H. Batowski, op. cit., s. 287.

<sup>36</sup> AIPMS, PRM 19, pismo Zaleskiego do gen. Sikorskiego, 5 XI 1940, k. 94–95, pismo Strasburgera do gen. Sikorskiego, 5 XI 1940, k. 96–98.

będzie wykonalne”. Stwierdzał stanowczo, iż „w każdym razie cel wspólny tylko tak może być określony”. Gen. Sosnkowski uczulał 10 listopada 1940 r. gen. Sikorskiego, że „w obecnym stadium umów czesko-polskich powinniśmy kłaść nacisk na ich stronę polityczną i wojskową, odkładając rozstrzygnięcie spraw gospodarczych na później”, tym bardziej iż „Czechy wyjdą z wojny z nienaruszonym bodaj aparatem produkcyjnym, Polska wyjdzie z niej zniszczona i zrujnowana kompletnie”. Minister uważał, że jeśli Związek Sowiecki pospieszy z pomocą zrewolucjonizowanym Niemcom, „żadna polityka, oprócz polityki siły” nie zdoła go powstrzymać. „Jeżeli tej siły sami posiadać nie będziemy — pisał gen. Sosnkowski — a świat anglo-amerykański pomocy nam udzielić nie zdoła i nie zechce — wówczas hasło «jamais ne pas avoir les Russes contre soi» [„nigdy nie mieć Rosjan przeciwko sobie”] może być zrealizowane niestety tylko w jeden sposób”. Miał na myśli, iż wcielenie w życie tej idei mogłoby się dokonać tylko kosztem rezygnacji z ponad połowy obszaru Rzeczypospolitej zagrabionej przez Armię Czerwoną. Ponieważ zdaniem gen. Sosnkowskiego „«un modus vivendi quelconque» [„jakikolwiek modus vivendi”] z Rosją Sowiecką może mieć w tym wypadku tylko jedno, łatwe do odgadnięcia znaczenie”, uważał on, że „odcyfrowanie całkowitej tendencji Benesza, zawartej w jego wywodach na tematy powyższe, jest ze wszech miar celowym i potrzebnym”<sup>37</sup>.

W podobnym duchu wypowiedział się minister Seyda w swoich spostrzeżeniach przesłanych premierowi 12 listopada 1940 r. Pytanie, które sobie postawił, brzmiało: „czym i w jaki sposób ma być Rosja na rzecz stanowiska przyjaznego pozyskana”. Wskazywał, iż Beneš „nie wypowiada tego wyraźnie, ale nie trudno się domyśleć z całości, że pragnie, by Polska zapłaciła ową cenę, i to ziemiami swymi wschodnimi”. Seyda, zatrzymując się przy ewentualności wybuchu rewolucji w Niemczech, uznał, iż „za złudzenie uważać należy, że od zamiaru wówczas przejścia zbrojnego przez Polskę i Czechosłowację do Niemiec mogłby Rosję sowiecką powstrzymać «jakikolwiek modus vivendi» z nią państw naszych”, gdyż „w rzeczywistości będzie ją mogła powstrzymać tylko siła, tylko postawa stanowcza, a mianowicie opór nasz na własnych naszych ziemiach i okupacja ziem niemieckich przez wojska brytyjskie i sprzymierzone”. „Okupacja ta — podkreślał minister — a nie słabość i kompromisowość, zdolna będzie odebrać Sowietom ochotę próbowania pochodu na zachód”. Seyda uważał też, że przy rozważaniu zagadnienia współpracy polsko-czechosłowackiej nie jest „rzeczą istotną różnica struktury społecznej Polski i Czechosłowacji”, oraz stał na stanowisku, iż nie należy „nadmiernie przeciągać” przystąpienia do omawiania spraw spornych, od załatwienia których w dużej mierze zależeć będą rokowania na temat osiągnięcia porozumienia w sprawie współdziałania<sup>38</sup>.

W „Uwagach Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat memoriału Prezydenta Benesza w sprawie stosunków polsko-czechosłowackich” z 13 listopada 1940 r. Zaleski zauważył, iż „nie byłoby rzeczą praktyczną przyjęcie sugestji, aby decyzje Rady Związkowej [Federalnej] miały być każdorazowo aprobowane przez oba Rządy”. Najistotniejszą jednak kwestią było dla niego uzgodnienie podejścia do Związku Sowieckiego. Uważał, że „Czechosłowacy — jeżeli szczerze, jak się wydaje, pragną dojść

<sup>37</sup> AIPMS, Kol. gen. Sosnkowskiego, A.XII.34/2, pismo Strońskiego do gen. Sikorskiego, 6 XI 1940, pismo gen. Sosnkowskiego do gen. Sikorskiego, 10 XI 1940.

<sup>38</sup> AIPMS, PRM 19, pismo przewodnic. Seydy do gen. Sikorskiego i uwagi do memorandum Beneša, 12 XI 1940, k. 116–121.

z nami do porozumienia — muszą w tej dziedzinie zrobić pewien wysiłek, by zrozumieć nasz punkt widzenia”, który „możnaby prawdopodobnie sformułować w sposób następujący: a) dążenie do odzyskania granic wschodnich; b) dążenie do uwolnienia Litwy od kontroli sowieckiej i przyciągnięcie jej do Związku Polsko-Czechosłowackiego; c) dążenie do znalezienia przyjaznego modus vivendi z Rosją, bez względu na jej przyszły ustrój polityczny i społeczny, przy zachowaniu niezależności Związku Polsko-Czechosłowackiego”. Zaleski dodawał, iż „szczerze wyjaśnienie naszego stosunku do Rosji wymagałoby jako contre-partie ze strony Czechów wyjaśnienia ich w stosunku do Węgier, zwłaszcza, że w naszym interesie leży doprowadzenie do odprężenia w stosunkach między Czechosłowacją a Węgrami oraz przyciągnięcie Węgier do wspólnego Związku”. Polski minister zaczął jednak wykazywać pewną ustępliwość w sprawie granicy polsko-czechosłowackiej. Swój elaborat kończył bowiem stwierdzeniem, iż „ostrożność jednak nakazywałaby z góry sprecyzować, że stoimy na stanowisku granic z roku 1939, przyjmując przytem potrzebę słusznych rektyfikacji na korzyść Czechosłowacji”. Zaleski nie był zwolennikiem merytorycznej odpowiedzi gen. Sikorskiego na czechosłowackie memorandum, lecz przyjęcia go jako podstawy do dyskusji. W liście z 26 listopada 1940 r. pisał, iż „jeżeli jednak Pan Premier uważa, że musi nastąpić odpowiedź merytoryczna, to radziłbym nie kłaść zbytniego nacisku na bardziej ścisły związek naszych Państw, niż to proponuje P. Benesz, gdyż to na pewno podziała odstrasząco na Czechów”<sup>39</sup>.

2 grudnia 1940 r. polska Rada Ministrów zajęła się listem i memorandum gen. Sikorskiego, które miały być skierowane do Beneša. Premier wyjaśniał, iż „chodzi o to, by odpowiedzieć p[anu] Beneszowi szybko i konkretnie, by wykluczyć jakąkolwiek możliwość wątpliwości z jego strony co do naszych intencji i by nie pozostawić bez wyjaśnienia dzielącą nas sprawę rosyjską i inne”. Gen. Sikorski zapewniał, że „nasza sytuacja jest mocna”, gdyż „rząd brytyjski przeznaczą Polsce decydującą rolę w przyszłości w Europie Środkowo-Wschodniej”. Poinformował, że memorandum zostało opracowane „przy pomocy” ambasadora Raczyńskiego i uzgodnione z ministrem Zaleskim. Zwrócił też „w szczególności uwagę na połączenie w memoriale, załączonym do listu, sprawy stosunku do Rosji ze sprawą stosunku do Węgier”, wyrażając opinię, iż „takie junctim powinno nam zapewnić poważne korzyści”. W trakcie dyskusji Zaleski uznał memorandum za właściwy kompromis „pomiędzy koniecznością odpowiedzi pozytywnej i prędkiej na pismo prezydenta Benesza a potrzebą zastrzeżenia najważniejszych naszych spraw i interesów”. Oświadczył, że „intencje prezydenta Benesza, który widocznie już zastygł w pewnym sposobie myślenia, niewątpliwie nie są z naszego punktu widzenia szczerze”. Poinformował, iż „jest w posiadaniu pewnych zupełnie informacji o rozmowach p[ana] Benesza z Anglikami, w których dominującą jego tendencją było dążenie do odbudowania małej Polski, zależnej od Czechosłowacji”. Zaleski zwrócił uwagę, że „projekt federacji polsko-czechosłowackiej p[ana] Hodży idzie tak daleko, że równa się projektowi unii realnej”, sam zaś Hodża „uważa zresztą projekt p[ana] Benesza za grę”. Stroński bardzo dobrze ocenił odpowiedź premiera, zauważając, iż „panu Beneszowi najbardziej odpowiadałby układ, który by mu zapewnił naszą pomoc na czas trwania wojny obecnej, nie wiążąc go jednak na przyszłość”, gdy

<sup>39</sup> AIPMS, PRM 19, list przewodni Zaleskiego do gen. Sikorskiego i uwagi MSZ na temat memoriału Beneša, 13 XI 1940, k. 125–132, list Zaleskiego do gen. Sikorskiego, 26 XI 1940, k. 171–172.

tymczasem „federacja taka musi nam zapewnić bezwarunkowy sojusz a priori, nie pozostawiając żadnych furtek do uchylenia się od obowiązków sojuszniczych”<sup>40</sup>.

Kolejny uczestnik dyskusji gen. Sosnkowski uznał „propozycję p[ana] Benesza co do współpracy gospodarczej za idącą zbyt daleko, a propozycję co do współpracy polityczno-wojskowej za niewystarczającą, natomiast stawianie kwestii rosyjskiej przez p[ana] Benesza za najzupełniej mętne”. „W tej ostatniej sprawie — oświadczył — trzeba wytworzyć sytuację całkowicie jasną — wszelkie niedopowiedzenia byłyby nie na miejscu i bardzo szkodliwe”. Według niego „projekt Benesza jest niebezpieczny, jego realizacja dałaby w wyniku «une très petite Entente»”. Gen. Sosnkowski wskazywał, że „organizm gospodarczy Polski będzie po wojnie zupełnie zniszczony, podczas kiedy organizm gospodarczy Czechosłowacji będzie nienaruszony”, zaś „w takich warunkach unia celna równałaby się podbojowi gospodarczemu Polski przez Czechosłowację”. Seyda podniósł sprawę drażliwości „kwestii rosyjskiej, w której nie należy p[anu] Beneszowi pozostawić zbyt wielkiej furtki do gry”. Podkreślił też, iż „dla nas właśnie w projektowanej federacji polsko-czechosłowackiej rzeczą istotną jest ścisła współpraca polityczno-wojskowa, która nie powinna ulegać najmniejszej wątpliwości”. Dopuszczał możliwość angażowania się „w kierunku komunikacyjnym, natomiast nie w kierunku unii celnej”. Z kolei Strasburger przestrzegał „przed angażowaniem się w gospodarcze terminy techniczne w korespondencji z Czechami” oraz podkreślał „znaczenie współpracy wojskowej zapewniającej nam przewagę i wymagającej wysuwania jej na plan pierwszy”. Przywiązywał też pewne znaczenie do współpracy kulturalnej. Rada Ministrów zatwierdziła z uwzględnieniem zgłoszonych uwag list i memorandum gen. Sikorskiego do Beneša<sup>41</sup>.

Ciekawość Táboreskiego, jakie stanowisko zajmie polski premier wobec memorandum Beneša, została zaspokojona na początku grudnia 1940 r. Gen. Sikorski 3 grudnia 1940 r. w swoich „Uwagach” do tego dokumentu, poprzedzonych listem przewodnim, w którym stwierdzał, że załączone memorandum skierowane do czechosłowackiego prezydenta odzwierciedla „jednomyślną opinię Rządu Polskiego”, wyrażał zgodę na konfederację sui generis z pozostawieniem granicy celnej wewnątrz konfederacji oraz akceptował propozycję odłożenia problemów sygnalizowanych w ostatnim akapicie memorandum Beneša na później bez nazywania ich spornymi. Podzielał też pogląd czechosłowackiego prezydenta na temat ewentualności podjęcia przez Stalina w momencie klęski niemieckiej prób zainstalowania reżimów komunistycznych „nie tylko w Warszawie i Pradze, ale nawet w Berlinie, to znaczy u bram Europy Zachodniej”. Wyrażał przy tym opinię, iż nie sądzi, „aby pojednawcze a nawet potulne stanowisko naszych obu rządów, mogło powstrzymać Rosję na tej drodze ekspansji”. Zalecał przyjęcie „stanowczej postawy” wobec Związku Sowieckiego w oparciu o „zwycięską Wielką Brytanię”. Gen. Sikorski postulował „utrzymanie niezależnej polityki naszych obu krajów wobec Rosji” oraz przypominał, że „Polska podtrzymuje swoje prawa do integralności terytorium Rzeczypospolitej, licząc na odzyskanie ich drogą porozumienia, które spodziewa się zawrzeć z Rosją w odpowiednim momencie”. Domagał się „po szerszym przedstawieniu polskiego punktu widzenia w odniesieniu do Rosji”, aby „Rząd Czechosłowacki zechciał z kolei przedstawić swój punkt widzenia w odniesieniu do Węgier”, które należałoby dokooptować do „nowego stowarzyszenia”. Postulował poufne rozmo-

<sup>40</sup> PPRM, t. 2, s. 191–194.

<sup>41</sup> Ibid., s. 194–196.



wy na temat państw, o które przewidywana konfederacja *sui generis* miałyby się poszerzyć. Gen. Sikorski przyjmował też propozycję utworzenia wspólnych ciał, tzn. komisji (komitetu) kierującej współpracą polsko-czechosłowacką oraz podkomisji do spraw szczegółowych. W liście przewodnim informował, że minister Zaleski i ambasador Raczyński zostali wyznaczeni celem natychmiastowego podjęcia wstępnych rozmów<sup>42</sup>.

Beneš uznał, że odpowiedź gen. Sikorskiego świadczyła „tylko o częściowym zbliżeniu polskiego i czechosłowackiego stanowiska, szczególnie właśnie w kwestii najdelikatniejszej, w polskiej postawie wobec Związku Sowieckiego”. Nie spodobało mu się podkreślenie przez polskiego premiera konieczności utrzymania niezależnej polityki wobec ZSRR oraz faktu trwania rządu polskiego przy zasadzie *restitutio in integrum* ziem Rzeczypospolitej. Dochodził jednak do wniosku, że w powyższych kwestiach „rozwój sytuacji nam [tzn. władzom czechosłowackim] pomoże”, czyli iż z biegiem czasu rząd polski zostanie zmuszony do uległości i zgody na rezygnację z obszarów zagrabionych przez Armię Czerwoną. Z kolei osobisty sekretarz Beneša Táborský zauważył, że w kwestii „wyrównania społecznych systemów obu państw, którą prezydent przedłożył jako jeden z warunków naszej ściślejszej współpracy”, gen. Sikorski „przezornie się wykręca” („se obezřetně vyhýba”). Snuł przy tym przypuszczenie, że polskiemu premierowi „prawdopodobnie byłoby przykro tak oficjalnie dopuścić w poważnym dokumencie [możliwość], że są w tyle za nami, i [przyznać] ile muszą w tym kierunku nadgonić”. Wydaje się, że polscy ministrowie po prostu zbagatelizowali żądanie Beneša, które w kręgu cywilizowanych rozmówców w ogóle nie powinno mieć miejsca, gdyż żadne państwowe centrum decyzyjne z wyjątkiem funkcjonującego w systemie totalitarnym nie było władne dowolnie przyspieszać biegu przemian w strukturze swego społeczeństwa. Polscy politycy nawet nie przypuszczali, że ów „warunek” Beneša może w przyszłości stanowić dla Stalina dogodny punkt zaczepienia dla występowania o zmiany personalne w składzie polskiego rządu na uchodźstwie celem doprowadzenia do jego dekompozycji. W każdym razie czechosłowacki prezydent nie zwrócił uwagi na pominięcie przez gen. Sikorskiego kwestii „wyrównania społecznych systemów obu państw”. W swojej odpowiedzi polskiemu premierowi z 23 grudnia 1940 r. Beneš konstataował „z największą satysfakcją, że w głównych zasadach istnieje między nami zgoda i nie ma żadnych poważnych przeszkód, abyśmy się od razu nie zabrali do pracy, by doprowadzić do realizacji celu, który przewidzieliśmy w naszej wymianie wzajemnych poglądów”. Powiadał, że do komitetu kierującego (koordynacyjnego) wyznaczył Masaryka, Ripkę i Slávika i wyrażał zgodę, aby mogli natychmiast rozpocząć swoją pracę, opierając się na dwóch memorandach — Beneša i gen. Sikorskiego oraz polsko-czechosłowackiej deklaracji z 11 listopada 1940 r. Beneš obiecał też ustosunkować się jak najszybciej ustnie lub też pisemnie do kwestii, które wymagałyby jeszcze odpowiedzi lub uzupełniających wyjaśnień<sup>43</sup>.

Beneš pominął ministra stanu Feierabenda wśród wysuniętych przez siebie członków komitetu kierującego, mimo iż 31 października 1940 r. zapowiedział wobec niego, że ma zamiar umieścić go na tej liście, zaś Masaryk 18 listopada 1940 r. prosił Feierabenda, aby przejął przewodnictwo czechosłowacko-polskich rokowań. Feierabend, usto-

<sup>42</sup> S. Stanisławska, op. cit., s. 255–259; ČPJVK, t. 1, s. 90–95, t. 4, s. 583–584; CzPNECA, s. 68–71, 395–396; *Sprawa polska*, s. 184–188.

<sup>43</sup> ČPJVK, t. 4, s. 584–585, t. 1, s. 100–101; CzPNECA, s. 396, 74–75; S. Stanisławska, op. cit., s. 260; HIA, Stamford, E. Táborský, deniky, díl II/2, s. 364–365, 374.

sunkowując się do tez Beneša dotyczących czechosłowacko-polskiej konfederacji *sui generis*, nie ukrywał, iż wolałby urzeczywistnienie bardziej ścisłego związku politycznego między obu państwami niż proponowany przez czechosłowackiego prezydenta w memorandum z 1 listopada 1940 r.<sup>44</sup> Beneš, nieznoszący w swoim otoczeniu oznak nawet najmniejszego sprzeciwu, najwidoczniej, przynajmniej chwilowo, doszedł do wniosku, że Feierabend bardziej mu się przyda jako propagandzista w rozmowach politycznych z ministrami polskiego rządu niż jako uczestnik prac natury technicznej w ramach komitetu kierującego.

Już 7 grudnia 1940 r. Feierabend przyjął na obiedzie polskiego ministra spraw wewnętrznych Kota. Obaj rozmówcy należeli do bliskich sobie ugrupowań politycznych: gospodarz był agrariuszem, gość zaś członkiem Stronnictwa Ludowego. Beneš orientował się, choćby ze spotkań z gen. Sikorskim, że Kot, cieszący się wielkim zaufaniem polskiego premiera, może wywierać na niego niepożądany dla czechosłowackiego prezydenta wpływ, ze względu na swą sympatię dla słowackiego agrariusza Hodży. Rozmowa, traktowana przez obu jej uczestników jako nieoficjalna, nie dotyczyła jednak spraw personalnych. Feierabend tradycyjnie już wystąpił z oskarżeniem polskiej polityki zagranicznej ministra Józefa Becka, która rzekomo na jesieni 1938 r. „ciężko skrzywdziła czeski naród”. Kot stanął zaś na stanowisku, że „dobrze byłoby do debaty o Unii nie mieszać momentów historycznych”, gdyż „sytuacja obecnie uległa całkowitej zmianie”, a historyczne reminiscencje mogłyby zaciążyć na dyskusji. Polski minister zwrócił uwagę, że nie tylko Polacy, ale również Czesi mają interes w tym, aby „uchronić swój żywot” zagrożony zarówno przez Niemcy, jak i Związek Sowiecki. Ostrzegając, iż „Czesi muszą sobie uświadomić, że w wypadku powstania republiki sowieckiej w Warszawie, druga sowiecka republika powstanie zaraz potem w Bratysławie a trzecia w Pradze”. Feierabend, mówiąc o polsko-czechosłowackich stosunkach bilateralnych, wystąpił z twierdzeniem, że „także między nami muszą obowiązywać granice historyczne (przedmonachijskie) jako podstawa”, oraz domagał się mianowania przy rządzie czechosłowackim polskiego posła w randze nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra. O rozmowie z Kotem, mimo iż miała charakter prywatny, powiadomił Beneša, Masaryka i Ripkę. Beneš poprosił Feierabenda 11 grudnia 1940 r., aby z Kotem „utrzymywał stały kontakt i wyjaśnił mu, jak doszło do dzisiejszego stosunku Beneš–Hodža”. Dwa dni później 13 grudnia 1940 r. Feierabend spełnił życzenie czechosłowackiego prezydenta, starając się w rozmowie z Kotem przedstawić Hodżę i jego współpracowników w jak najgorszym świetle<sup>45</sup>.

Czechosłowacko-polskiemu zbliżeniu towarzyszyło nagłe ożywienie ze strony sowieckiego wywiadu, który zainicjował rozmowy na temat współpracy z wywiadem czechosłowackim podporządkowanym Benešowi. Kilka miesięcy wcześniej w instrukcji dla ruchu oporu w kraju z 19 lipca 1940 r. stwierdzał on, że „rozwoj sytuacji politycznej, który może później doprowadzić Niemcy do konfliktu z Rosją sowiecką, wymaga nawiązania z Sowietami współpracy na płaszczyźnie wywiadowczej”. 1 grudnia 1940 r. Beneš nakazał szefowi Oddziału II czechosłowackiego Sztabu Generalnego płk. Františkowi Moravcowi podjęcie rozmów z przedstawicielem sowieckiego wywiadu. Płk Moravec miał obiecać stronie sowieckiej, że zostanie powiadomiona, które z informacji

<sup>44</sup> L. K. Feierabend, op. cit., t. 2, s. 63–64; J. Opočenský, op. cit., s. 57–58.

<sup>45</sup> L. K. Feierabend, op. cit., t. 2, s. 64–66; ČPJKV, t. 1, s. 96–100; CzPNECA, s. 71–73; J. Opočenský, op. cit., s. 64–69.

przekazanych jej przez stronę czechosłowacką są również w posiadaniu władz brytyjskich, oraz porozumieć się, które z informacji udzielonych przez wywiad sowiecki mogłyby zostać udostępnione stronie brytyjskiej. Beneš polecił też swemu podwładnemu, aby wyjaśnił, że „potrzebujemy (i dlatego) współpracy z Polską”, przyjmując założenie, iż współdziałanie to „będzie również z pożytkiem dla Rosjan” oraz że „nigdy nie pójdziemy wszakże w niczym z nimi [Polakami] przeciw Rosji”. We wcześniejszej instrukcji z 7 listopada 1940 r. dla płk. Moravca Beneš podkreślał, że „pokój nie może być zawierany bez Rosji”, a w wypadku, gdyby „przedwczesny pokój chcieli zawrzeć Anglicy, musimy się z Polakami wspólnie bronić”, dodając jednocześnie, iż „Sowiety myślą się, jeśli sądzą, że dostaną Polaków i Czechów jak Estonię i Besarabię”. Podczas wstępnego spotkania 22 grudnia 1940 r. płk. Moravca z oficerem sowieckiego wywiadu ustalono jedynie, że obaj kontrahenci podejmą współpracę o ostrzu antyniemieckim, ale utajnioną przed władzami brytyjskimi, gdyż „obie strony mają w tym taki sam interes”. Szef Oddziału II zrezygnował „z analizy sowiecko-czechosłowackich stosunków politycznych, do [przeprowadzenia] której zresztą sowiecki przedstawiciel nie wykazywał zbyt wielkiej ochoty”. Kilka dni wcześniej natomiast, 18 grudnia 1940 r., Majski w rozmowie z Fierlingerem przejawiał duże zainteresowanie czechosłowacko-polskim porozumieniem i nie zadowolając się wyjaśnieniem, że „chodzi jedynie o ogólną umowę”, zażądał tekstu układu, który, mimo iż takowy nie istniał, dyplomata czechosłowacki obiecał dostarczyć. Fierlinger wspominał „o odpowiedzi gen. Sikorskiego w sprawie stosunku do Związku Sowieckiego”, ujawniając treść tajnej korespondencji polskiego premiera do czechosłowackiego prezydenta<sup>46</sup>.

8 grudnia 1940 r. doszło do spotkania Zaleskiego, Raczyńskiego i Kulskiego z Masarykiem i Ripką. Podczas obiadu przedstawiciele rządu polskiego zaproponowali, aby do węższego komitetu koordynującego bieżącą politykę polską i czechosłowacką weszli obok Zaleskiego i Raczyńskiego Masaryk i Ripka oraz by powołać drugi szerszy komitet, „który zajmowałby się organizowaniem przyszłej współpracy i przyszłego federacyjnego ustroju obu państw”, składający się z większej liczby ministrów, a także z ekspertów. Czechosłowaccy politycy zaakceptowali w zasadzie polskie projekty. 4 stycznia 1941 r. na śniadaniu u Raczyńskiego, w którym obok Kulskiego uczestniczyli również Slávik i Ripka, goście czechosłowaccy oświadczyli, że Beneš wyznaczył do Komitetu Koordynacyjnego ich dwóch oraz Masaryka, tzn. „trzy osoby posiadające jego całkowite zaufanie”. Poinformowali, iż „życzeniem P. Prezydenta Benesa byłoby omawianie najważniejszych spraw oraz spraw natury drażliwej w jak najbardziej ograniczonym gronie osób, aby otoczyć rozmowy atmosferą zaufania oraz uniknąć niedyskrecji czy komplikacji, które mogłyby być wywołane przez zbyt liczne grono osób biorących udział w dyskusjach”. Oczekiwali też, że „Rząd Polski również nie wyznaczy więcej niż trzech delegatów”. Wskazywali, iż Beneš pragnąłby powierzyć kwestie propagandy, spraw zagranicznych i wojskowych „dojrzałe do wspólnej akcji” komitetom mieszanym, „do których można by wciągnąć szersze grono osób”, a wśród nich Osuskiego i Feierabenda<sup>47</sup>.

<sup>46</sup> DHČP, t. 1, s. 139–140, 147–148; E. Beneš, *Vzkazy do vlasti*, s. 70–71; ČSVDJ, t. 1, s. 145–147, 166–172; HIA, Stamford, E. Táborský, deniky, díl II/2, s. 379–380; F. Moravce, *Špion, jemuž nevěřili*, Toronto 1977, s. 279–281.

<sup>47</sup> ČPJVK, t. 1, s. 100; CzPNECA, s. 74; AIPMS, A.12.49/Cz/3, notatka z rozmowy Raczyńskiego i Kulskiego ze Slávikiem i Ripką, 4 I 1941, k. 18; J. Opočenský, op. cit., s. 77.

Przed 10 stycznia 1941 r. Beneš przygotował „Organizacyjny szkic współpracy czechosłowacko-polskiej”. Przewidywał powołanie centralnego organu pod nazwą Komitetu Koordynacyjnego złożonego z ośmiu członków, po czterech reprezentujących każdą ze stron, oraz czterech komitetów do prac nad przyszłą konfederacją: polityczno-prawnego, gospodarczo-finansowego, wojskowego i kulturalnego, z których każdy liczyłby również ośmiu polityków, po czterech przedstawicieli obu państw. Zgodnie z założeniami Beneša Komitet Koordynacyjny po ogólnym omówieniu problemu przekazywałby kwestię do szczegółowego przedyskutowania odpowiedniemu komitetowi, a następnie po zaakceptowaniu wniosków płynących z tej dyskusji przekazywałby je do ostatecznego zatwierdzenia obu rządów. 10 stycznia 1941 r. Beneš i Masaryka odwiedzili Zaleski i Raczyński. Rozmówcy uzgodnili, że do Komitetu Koordynacyjnego wejdą ze strony polskiej gen. Sosnkowski, Zaleski, Seyda i Raczyński, ze strony zaś czechosłowackiej Masaryk, Slávik i Ripka oraz „jeszcze jeden delegat, który będzie wyznaczony przez prezydenta Benesa w najbliższym czasie”. Ustalono również, że oprócz wspomnianych już czterech komitetów mieszanych: prawno-politycznego, ekonomicznego, wojskowego i współpracy intelektualnej zostałyby również utworzone komitety mieszane do spraw bieżących wojskowy, propagandowy oraz do spraw zagranicznych. Beneš wysunął zastrzeżenia przeciw tworzeniu mieszanego komitetu celów wojny, gdyż „powstanie takiego organizmu w emigracyjnych warunkach pracy nie mogłoby pozostać nieznanem i że dokoła jego prac rodziłyby się plotki i snuły komentarze — które zainteresowałyby się również czynniki obce (Niemcy, Rosja, Węgry etc.)”. Jego zdaniem cele wojenne, które „obie strony ustalić muszą wewnętrznie”, powinny „być dyskutowane jak najpoufniej, czy to w pierwszym okresie w ramach komitetu dla bieżących spraw zagranicznych, czy też [w] jakikolwiek inny [sposób], do uzgodnienia”<sup>48</sup>.

Dwa dni wcześniej, 8 stycznia 1941 r., polska Rada Ministrów wyznaczyła czterech polskich przedstawicieli do Komitetu Koordynacyjnego, a więc gen. Sosnkowskiego, Zaleskiego, Seydę i Raczyńskiego. Na posiedzeniu został również odczytany list Beneša do gen. Sikorskiego z 23 grudnia 1940 r. Polski premier zwrócił uwagę, że czechosłowacki prezydent „nie podjął naszej sugestii”, gdyż „nie odpowiada na memoriał nasz, który stwierdzał, że jest on wyrazem opinii całego Rządu” i „prowadzi dalej dyskusję na płaszczyźnie osobistej”, co świadczy „o pewnych trudnościach w jego otoczeniu”. Gen. Sosnkowski z kolei oceniał, iż Beneš, mianując do Komitetu Koordynacyjnego Masaryka, Ripkę i Slávika, będzie „miał w tych dwóch ostatnich ślepo sobie oddanych ludzi, mogących stale majoryzować bardziej samodzielnego Masaryka”. 14 stycznia 1941 r. na śniadaniu u brytyjskiego ministra lotnictwa Archibalda Sinclaira gen. Sikorski w rozmowie z obecnym Masarykiem poruszył „sprawę różnic jakie istnieją w gabinecie czechosłowackim na temat współpracy z Polską”. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych poinformował polskiego premiera, że „w ciągu najbliższych kilku dni zbierze się czechosłowacka Rada Ministrów, celem uzgodnienia i podkreślenia jej jednolitego stosunku do zagadnień współpracy z naszym [tzn. polskim] Rządem”. W notatce dla Zaleskiego gen. Sikorski podkreślił, iż „rozmowa z Min. Masarykiem miała przebieg bardzo serdeczny i odniosłem wrażenie, że jest on szczerym zwolennikiem ścisłej współpracy z Polską”. Dochodził do wniosku, że utrzymanie z Ma-

<sup>48</sup> ČPJVK, t. 1, s. 102–105; CzPNECA, s. 75–78; AIPMS, A.12.49/Cz/1B, notatka z rozmowy Zaleskiego i Raczyńskiego z Benešem i Masarykiem, 10 I 1941, k. 1–2.

sarykiem „jak najbliższego kontaktu jest bardzo wskazane i może nam przynieść duże korzyści”<sup>49</sup>. Pokładanie nadziei przez kręgi polskiej władzy w propolskim nastawieniu Masaryka i jego rzekomej samodzielności okazało się w przyszłości złudne. O kierunku polityki TRzCz decydował wyłącznie Beneš.

Czechosłowacki prezydent 16 stycznia 1941 r. wezwał do siebie Masaryka, Ripkę i Feierabenda. Poruszając kwestię czechosłowacko-polskich granic po wojnie, powtórzył to, co powiedział 16 października 1940 r. kierownikowi swojej kancelarii Smutnemu oraz 6 listopada 1940 r. Feierabendowi, że odnośnie do Śląska Cieszyńskiego liczy się wyłącznie z możliwością rezygnacji z pretensji do Frysztatu. Poinformował też, że strona brytyjska dopytywała się o czechosłowackie cele wojenne, dodając, iż „Polacy już swoje pokojowe warunki przekazali, są one megalomańskie i zwrócone ostrzem przeciwko nam”. Beneš obiecał wypracować stanowisko w sprawie czechosłowackich celów wojennych i dać dokument do wglądu każdemu ministrowi celem zapoznania się z opiniami członków rządu na ten temat. Następnego dnia, 17 stycznia 1941 r., na posiedzeniu Rady Ministrów zrekapitulował dotychczasowe rozmowy ze stroną polską, spotykając się jedynie z nieufnym podejściem premiera ks. Šrámka do kwestii współpracy czechosłowacko-polskiej. W dyskusji Ripka podkreślił, że strona brytyjska jest zainteresowana zbliżeniem między obu państwami, Slávik zaś wskazywał na konieczność rozwijania działań w tym kierunku. Rząd jednomyślnie zatwierdził dotychczasowy tryb postępowania Beneša. Na następnym zaś posiedzeniu TRzCz 30 stycznia 1941 r. została ostatecznie przyjęta lista czechosłowackich członków Komitetu Koordynacyjnego, wśród których znalazł się również Feierabend<sup>50</sup>.

Przed inauguracyjnym posiedzeniem Komitetu Koordynacyjnego, które odbyło się 31 stycznia 1941 r., Beneš przekazał swoim delegatom instrukcję składającą się z pięciu punktów. W pierwszym z nich głosił, że „przyjmujemy za podstawę granice przedmonachijskie i nie stawiamy zarzutu, kiedy także Polacy będą przyjmować za podstawę swoje granice z 1938 r.”. W drugim punkcie nakazywał, aby „nie rokować o sprawach granicznych szczególnie o Śląsku Cieszyńskim”, lecz „porozumieć się, by dyskusję na temat problemów granicznych podjąć dopiero na końcu pertraktacji”. W trzecim zabraniał „mówić o unii, tylko o konfederacji między obu państwami”. W czwartym zalecał „wystrzegać się wszystkiego, co mogłoby w przyszłości utrudnić przystąpienie Węgier do konfederacji”. W ostatnim zaś piątym punkcie polecał „przekonywać Polaków, aby nie podejmowali niczego, co utrudniałoby przyjazny stosunek konfederacji do Rosji”. Beneš jednocześnie powiadomił czechosłowackich członków Komitetu Koordynacyjnego, że skierował do rządu polskiego notę, w której informował o nieuznawaniu przez TRzCz postanowień konferencji monachijskiej oraz wszystkiego, co z nią „bezpośrednio lub pośrednio pozostawało w związku”. Na ten temat doszło nawet między Ripką a Strońskim do wymiany korespondencji, w której zarysowała się zasadnicza różnica obu stanowisk. Ripka w liście z 21 stycznia 1941 r. stwierdzał, że rząd czechosłowacki przyjął „zasadę kontynuacji prawnej Republiki Czechosłowackiej”, z czego wynika, iż „nie uznaje żadnego aktu przemocy dokonanego w trakcie kryzysu monachijskiego i po nim, z jakiegokolwiek nie byłby on strony, ani żadnego aktu będącego jego konsekwencją”. „Dlatego — utrzymywał sekretarz stanu w czechosłowackim MSZ — nie możemy

<sup>49</sup> PPRM, t. 2, s. 242, 253–255; AIPMS, PRM 38E, notatka gen. Sikorskiego dla Zaleskiego, 14 I 1941.

<sup>50</sup> DHČP, t. 1, s. 134–135; J. Opočenský, op. cit., s. 52, 81–84, 87–89; L. K. Feierabend, op. cit., t. 2, s. 63, 66–68; HIA, Stamford, E. Táborský, deníky, díl II/2, s. 392–393.

uznać żadnej aneksji terytorialnej urzeczywistnionej w tamtym okresie na szkodę Republiki Czechosłowackiej”. Ripka podkreślił, że „ten prawny punkt widzenia leży absolutnie u podstaw naszej polityki”. W odpowiedzi z 9 lutego 1941 r. Stroński przypominał, iż wszystkie aktualne deklaracje Rządu Polskiego głosiły konieczność odtworzenia, w każdym wypadku, granic Polski, które istniały w momencie inwazji niemieckiej, a następnie rosyjskiej we wrześniu 1939 r.”. Polski minister informacji i dokumentacji zwracał też uwagę, że list Ripki „sygnalizuje punkt widzenia waszego Rządu odnośnie do problemu granic Czechosłowacji, który dotyczy między innymi całości stosunków między naszymi dwoma krajami od 1918 r.”<sup>51</sup>. Stroński dawał więc do zrozumienia, że strona czechosłowacka postępuje niewłaściwie, koncentrując się wyłącznie na wydarzeniach 1938 r.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Koordynacyjnego odbyło się 31 stycznia 1941 r. i było poświęcone sprawom proceduralnym. Powołano na nim dwóch sekretarzy generalnych: ze strony polskiej radcę ambasady przy rządzie brytyjskim Władysława Kulskiego, ze strony zaś czechosłowackiej sekretarza legacyjnego w sekcji politycznej MSZ Josefa Hejreta. Ustalono między innymi, że protokoły z dyskusji będą sporządzane w języku polskim i czeskim, rezolucje zaś z mocą obowiązującą redagowane w języku francuskim. Gen. Sosnkowski przedstawił polską propozycję na piśmie odnośnie do kwestii ustanowienia czterech komitetów mieszanych do spraw bieżących: dyplomatycznego, informacji i dokumentacji, wojskowego oraz kultury i nauki. W programie komitetu informacji i dokumentacji znalazło się stwierdzenie, iż obie strony będą przyzwyczajając opinię publiczną do tego, że „granice obu państw w stosunku do świata zewnętrznego poniekąd powinny być granicami wspólnie bronionymi”. Masaryk przewidywał natomiast utworzenie trzech komitetów do spraw bieżących: spraw zagranicznych, propagandy i wojskowego. Zaleski zgodził się z sugestią Ripki, aby komitet kulturalny zajął się również planowaniem na przyszłość, co w praktyce oznaczało przeniesienie go do kategorii komitetów do przyszłej współpracy. Masaryk proponował też zwiększyć liczbę komitetów do przyszłej współpracy, a więc powołać obok polityczno-prawnego, gospodarczo-finansowego, wojskowego oraz kulturalnego również komitet polityki społecznej, który zająłby się kwestiami polityczno-społecznymi zgodnie z podejściem Beneša do problemu różnic w strukturze socjalnej między Czechosłowacją a Polską. Strona polska przyjęła przedłożone jej rozwiązania<sup>52</sup>.

Na drugim posiedzeniu Komitetu Koordynacyjnego 12 lutego 1941 r. rozwinęła się dyskusja nad polską propozycją utrzymania w programie komitetu informacji i dokumentacji zapisu zobowiązującego partnerów do solidarnego wspierania się w działaniach propagandowych na rzecz reaktywowania przedwojennych granic państwowych Polski i Czechosłowacji. Strona czechosłowacka w sformułowanym na piśmie stanowisku odniosła się negatywnie do polskiego projektu. Gen. Sosnkowski próbował wyjaśnić, że zamiarem strony polskiej było podkreślenie „zgodnego przekonania obu rządów, iż czechosłowacki i polski naród nie mogą w przyszłości żyć samodzielnie, zdane na własne siły i że najważniejszym zadaniem współpracy jest organizowanie tej wspólnej obrony”. Wówczas Masaryk oświadczył w imieniu czechosłowackiej delegacji, że „w pełni pojmujemy polskie stanowisko w kwestii polskich granic” i „rozumiemy, gdy

<sup>51</sup> L. K. Feierabend, op. cit., t. 2, s. 68–69; ČPJVK, t. 1, s. 106–108, 126–127; CzPNECA, s. 78–79, 91.

<sup>52</sup> ČPJVK, t. 1, s. 108–119, 136–138; CzPNECA, s. 79–86, 97–99; L. K. Feierabend, op. cit., t. 2, s. 69; J. Opočenský, op. cit., s. 90.

Polska myśli o swoim państwie w granicach, jakie były przed inwazją obu agresorów”. Gen. Sosnkowski „powitał deklarację ministra Masaryka jako nadzwyczajnie ważną dla polskiej delegacji” i przypomniał, że „stanowisko polskie w tej sprawie zostało sformułowane w liście, który gen. Sikorski posłał prezydentowi dr. Benešowi 10 lutego 1941 r.”. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych odpowiedział jednak, iż nie zapoznał się jeszcze z treścią owego listu. Ostatecznie Komitet Koordynacyjny zgodnie z życzeniem strony czechosłowackiej postanowił wykreślić z polskiego dokumentu odnośny *passus* dotyczący granic. Czechosłowaccy delegaci zastrzegli sobie możliwość wprowadzenia zmian w proponowanych przez nich składach komisji mieszanych ze względu na fakt, iż strona polska wyznaczyła swoich przedstawicieli nie tylko spośród członków rządu, ale również Rady Narodowej. Oświadczyli też, że o definitywnych decyzjach w tych kwestiach poinformują polskiego partnera w najbliższych dniach. Ustalono, że termin następnego posiedzenia Komitetu Koordynacyjnego zostanie uzgodniony przez gen. Sosnkowskiego i Masaryka. Dopiero 22 marca 1941 r. komisje mieszane zostały ostatecznie obsadzone przez przedstawicieli obu państw<sup>53</sup>.

Na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Państwowej 7 marca 1941 r. Masaryk nie ukrywał swego rzeczywistego stosunku do polskiego partnera. Stwierdził wprawdzie, że „musimy wszakże mieć zrozumienie dla polskiego stanowiska”, ale „to nie oznacza, byśmy chcieli się rzec Śląska Cieszyńskiego albo bić się o polskie wschodnie granice”. Podkreślił też, iż „nie ma żadnych ostatecznych rozstrzygnięć”, oraz zastrzegł się, że „czechosłowacko-polska współpraca nie jest wymierzona przeciwko Rosji”. Rozwiewał obawy członków Rady Państwowej, mówiąc, iż „o sprawach granicznych na razie nie prowadzi się rokowań i nie będzie się negocjować”, ponieważ „nie uznajemy nic z tego, co było po 1938 r.”<sup>54</sup>. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych ściśle trzymał się linii politycznej Beneša i nie zamierzał od niej odstępować. Nadzieje polskich polityków, iż zdołają znaleźć wspólny język z synem pierwszego prezydenta Republiki Czechosłowackiej, nie opierały się na żadnych merytorycznych przesłankach. Masaryk nie aspirował do prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej choćby częściowo idącej w kierunku uwzględnienia fundamentalnych interesów państwa polskiego, których realizacja dawałaby rękojmię trwałości konfederacji, a ta z kolei gwarantowałaby bezpieczeństwo nie tylko Polski, ale również Czechosłowacji.

Na konieczność przewycięzania trudności w negocjacjach ze stroną czechosłowacką zwracał uwagę w styczniu 1941 r. *chargé d'affaires ad interim* przy TRzCz Aleksander Zawisza, zaliczając do nich, w notatce z 7 stycznia 1941 r., „zagadnienie wzajemnego stosunku do Rosji Sowieckiej, na razie dostatecznie wyjaśnionego w memoriale Pana Premiera do Prezydenta Benesa” z 3 grudnia 1940 r. Zawisza uważał, iż „musimy sobie z góry zakreślić, że naczelną granicą wszelkiego kompromisu jest dla nas nasza konstytucja, której tu nie możemy ani zmienić ani też niezgodnie z duchem której nie możemy działać”. Polski dyplomata wskazywał, że „takie stanowisko prawdopodobnie w wielu wypadkach umożliwiłoby nam uchylenie niewygodnych dla nas kwestii i postawiłoby na właściwej płaszczyźnie szereg zagadnień, jak np. niemożliwość dyskusji nad zrezygnowaniem na czyjąkolwiek bądź korzyść z najmniejszego

<sup>53</sup> ČPJVK, t. 1, s. 129–138; CzPNECA, s. 93–99; L. K. Feierabend, op. cit., t. 2, s. 69–71; J. Opočenský, op. cit., s. 93.

<sup>54</sup> ČPJVK, t. 1, s. 138; CzPNECA, s. 98–99; J. Opočenský, op. cit., s. 100.

skrawka własnego terytorium”. Zawisza dodawał, iż „również granica polsko-czechosłowacka nie mogłaby być dla nas właśnie ze względów konstytucyjnych przedmiotem dyskusji”. Dopuszczał jedynie możliwość podjęcia negocjacji „o jej racjonalnej delimitacji w terenie w związku z nowym stanem rzeczy między naszymi obu państwami”. Uznawał natomiast konieczność uzgodnienia z TRzCz wzajemnych postulatów „odnośnie zdobycia przez oba państwa nowych szerszych granic, bardziej racjonalnych i odpowiadających wymogom strategicznym” kosztem Niemiec. W notatce z 11 stycznia 1941 r. Zawisza zwracał uwagę na odmienny stosunek rządów polskiego i czechosłowackiego „do Rosji Sowieckiej — dla nas wroga, a dla Rządu Angielskiego i Czechosłowackiego oraz osobiście dla Prezydenta Benesa — obiektu nadziei i oczekiwań przeistoczenia się jej energii z kinetycznej w potencjalną”. „Musimy zatem — pisał polski dyplomata — od samego początku wpajać również w Rząd Czechosłowacki przekonanie, że ewentualny udział Rosji Sowieckiej w zwycięstwie w żadnym wypadku nie mógłby nie tylko nam, ale i Czechosłowacji przynieść cokolwiek bądź pozytywnego i dlatego też nie powinniśmy przyczyniać się do jej porozumienia się z Rządem Angielskim”, natomiast „na razie musimy wspólnie ją obserwować i wspólnie nie mieć do niej zaufania”. Zawisza uważał, że „wyraz tych myśli zapoczątkował Pan Premier w swym memoriale do Prezydenta Benesa” z 3 grudnia 1940 r. Twierdził, iż strona polska „niezależnie od osobistych sentymentów w Rządzie Czechosłowackim” musi „uzyskać od niego lojalne przyjęcie naszego powyższego stanowiska”<sup>55</sup>.

16 stycznia 1941 r. Beneš wysłał gen. Sikorskiemu zaproszenie na spotkanie, na które ten odpowiedział pozytywnie 21 stycznia 1941 r. Pretekstem wizyty była okazja odwiedzenia czechosłowackiej jednostki wojskowej przez polskiego premiera, do czego doszło 26 stycznia 1941 r. Beneš wykorzystał stworzoną przez siebie okazję, by odznaczyć gen. Sikorskiego krzyżem wojennym i zdobyć w ten sposób poklask brytyjskiej opinii publicznej. Rozmowa obu polityków odbyła się w nocy z 26 na 27 stycznia 1941 r. i trwała aż do wczesnych godzin porannych. Gen. Sikorski, powołując się na rozmowę Strońskiego z Benešem z 13 września 1940 r., zgodził się, że w wypadku wybuchu rewolucji w Trzeciej Rzeszy, spowodowanej zwycięstwami brytyjskimi, strona polska i czechosłowacka powinny porozumieć się ze Związkiem Sowieckim, aby Armia Czerwona nie przekraczała linii demarkacyjnej z Niemcami. Zaznaczył jednak, że to nie oznaczałoby, iż rząd polski uznaje ową linię za zachodnią granicę ZSRR. Oświadczył, że władze polskie, stojąc na stanowisku niezmienności granicy wschodniej Rzeczypospolitej, rezerwują sobie prawo negocjacji z Sowietami, oczekując, iż odzyskają po wojnie ziemię zagrabioną przez sowieckiego agresora. Beneš nie oponował przeciwko takiemu ujęciu kwestii, ale sprzeciwił się propozycji gen. Sikorskiego, aby obie strony polska i czechosłowacka uznały wzajemnie swoje przedwojenne granice i zobowiązały się popierać partnera w jego usiłowaniach odtworzenia stanu posiadania sprzed wybuchu konfliktu światowego. Zachował się podobnie, gdy 11 stycznia 1940 r. w telefonicznej instrukcji dla Slávika odrzucił polski wniosek dotyczący wzajemnego wsparcia w kwestiach granic obu państw. Wysunął natomiast kontrpropozycję polegającą na przyjęciu zasady polegającej na dążeniu obu państw do stworzenia jed-

<sup>55</sup> CAW, Konfederacja polsko-czechosłowacka, III/17915, Dokumentacja w sprawach czesko-słowacko-polskich 1940–1941, Polska–CSR, 12, notatka Zawiszy pt. „Zarys ogólnych ram negocjacji polsko-czechosłowackich”, 7 I 1941, notatka Zawiszy pt. „Plan program negocjacji na temat bieżącej współpracy z Rządem Czechosłowackim w zakresie polityki zagranicznej”, 11 I 1941.



ności federacyjnej niezależnie od przebiegu ich granic. Wykluczał więc z góry możliwość opowiedzenia się po stronie polskiej przeciw sowieckim roszczeniom terytorialnym. Polski premier nie odrzucił wprawdzie przedłożonej przez Beneša zasady, nie krył jednak, że nie jest nią usatysfakcjonowany, zapowiadając, iż w późniejszym czasie powróci do tej sprawy. Czechosłowacki prezydent wykorzystał okazję, aby poinformować swego gościa, że nie uznaje żadnych zmian granic czechosłowacko-węgierskich od 1938 r. i nie zamierza nawet rezygnować na rzecz Węgier z pretensji do Rusi Podkarpackiej. Tym ostatnim stwierdzeniem zaskoczył gen. Sikorskiego, który był przekonany, iż władze czechosłowackie pogodziły się z faktem przyłączenia tego obszaru do państwa węgierskiego w marcu 1939 r. Beneš nie omieszkał też napomknąć, że nie zmienił swego stanowiska w kwestii późniejszego rozpatrzenia sprawy granicy czechosłowacko-polskiej. Gen. Sikorski doszedł do wniosku, że w świetle wypowiedzi czechosłowackiego prezydenta „trudności są większe niż oczekiwał oraz wyraził obawę, iż oznacza to, że nasze rokowania nie wykazują postępu”, czemu starał się zaprzeczyć Beneš. Polski premier uważał, że byłoby katastrofą, gdyby Związek Sowiecki włączył się do wojny, oraz twierdził, iż polsko-brytyjski traktat sojuszniczy z 25 sierpnia 1939 r. gwarantuje Polsce integralność terytorialną. 1 lutego 1941 r. na pytanie Beneša odnośnie do tej sprawy przedstawiciel brytyjski przy TRzCz Lockhart utrzymywał, że Wielka Brytania zaręczyła Polsce wyłącznie odzyskanie niepodległości. Zgodnie jednak z traktatem wzajemnej pomocy strona brytyjska zobowiązywała się do niezawierania układów naruszających nie tylko suwerenność, ale również nietykalność terytorialną państwa polskiego. Lockhart utwierdzał czechosłowackiego prezydenta w przekonaniu, iż zajął właściwe stanowisko wobec polskiego partnera<sup>56</sup>.

29 stycznia 1941 r. polska Rada Ministrów przyjęła do wiadomości sprawozdanie gen. Sikorskiego ze spotkania z Benešem. Wkrótce też 10 lutego 1941 r. polski premier wysłał do czechosłowackiego prezydenta list po raz pierwszy w języku polskim, zgodnie z nowymi ustaleniami dyplomatycznymi, w którym pragnął „uzupełnić nasze rozmowy z dnia 26 i 27 stycznia r.b. i sprecyzować ściślej poruszone w nich zagadnienia”. Gen. Sikorski oświadczał stanowczo, iż „Rząd Polski stoi nieugięte na stanowisku, że granice nasze sprzed września 1939 r. nie mogą ulec w żadnym razie niekorzystnym dla nas zmianom”. Zwracał uwagę, że „Polska, dysponując tymi granicami, podpisała przymierze z Wielką Brytanią”, a także „z tymi również granicami weszła w wojnę, w której poniosła tak olbrzymie ofiary broniąc wspólnej sprawy”. „Toteż — konkludował gen. Sikorski — nie możemy dopuścić jakiegokolwiek nawet myśli, żeby Polska wyszła z tej wojny pomniejszona”. Polski premier zapowiadał, że rząd polski nie dopuści „nigdy i nigdzie do podważenia swych niezaprzeczalnych, a uznawanych wielokrotnie przez Rosję, praw do granicy z 1939 r.”, gdyż „w razie przeciwnym nie byłby godny do reprezentowania swego narodu”. Poszukując płaszczyzny porozumienia ze stroną czechosłowacką, wskazywał na zbieżność podejścia obu partnerów do problemu „powstrzymania Rosji Sowieckiej, do czasu odzyskania przez nas granic przedwojennych, na obecnej linii demarkacyjnej” w chwili załamania wewnętrznego Niemiec przed końcem wojny. Gen. Sikorski przypominał ponadto, iż pozwolił „już sobie zauważyć ustnie, że dla nas nie jest również rzeczą obojętną, jakie granice mieć będzie Czechosło-

<sup>56</sup> ČPJKV, t. 1, s. 121–126, 45–51, t. 4, s. 585–587, 572–575; CzPNECA, s. 88–90, 35–39, 396–397, 389–390; HIA, Stamford, E. Táborický, deniky, dil II/2, s. 400–403; J. Opočenský, op. cit., s. 89; E. Bencš, *Paměti*, s. 225–228.

wacja w przyszłości”, wyjaśniając, że „dlatego tak silnie podkreślam wszędzie prawo Czechosłowacji do Sudetów, bez których jak sądzę, nie byłoby na Zachodzie granic zdolnych do skutecznej wspólnej obrony”. „Dziś już jednak [nie czekając na zwycięskie zakończenie wojny] — postulował — musimy dążyć do jak najdalej idącej solidarności w tych skomplikowanych zagadnieniach” dotyczących granic obu państw. Na zakończenie gen. Sikorski powiadał Beneša „o decyzji Rządu Polskiego, która przyspiesza nominację naszego posła przy Rządzie Czechosłowackim”, informując, iż „na to zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko przewidziany przez nas został p. Karol Popiel, były podsekretarz stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej”<sup>57</sup>.

Osobisty sekretarz Beneša Táborský zauważył w swoim dzienniku pod datą 12 lutego 1941 r., że „prezydent był listem nieprzyjemnie zaskoczony”, gdyż miał zamiar zwlekać z wyraźnym, niepozostawiającym żadnych wątpliwości ustosunkowaniem się do kwestii przynależności państwowej Śląska Cieszyńskiego, której załatwienie po swojej myśli odkładał na czas późniejszy. Pisząc z perspektywy kilku lat, Beneš zwierzał się, że rozmowa z gen. Sikorskim z 26 na 27 stycznia 1941 r. „po raz pierwszy napełniła mnie obawą, iż nawet z rządem Sikorskiego w danych okolicznościach nie będziemy w stanie się porozumieć”. Wydaje się jednak, że czechosłowacki prezydent żywił wówczas nadzieję, że uda mu się wymusić na polskim partnerze przyjęcie przezeń jego warunków pozornego zresztą zbliżenia. W liście napisanym po raz pierwszy po czesku do gen. Sikorskiego z 25 lutego 1941 r., z którego, wedle słów Táborského, polski premier nie miał mieć „wielkiej radości”, Beneš zapowiadał, że Popiel jako polski poseł „będzie z radością przez nas przyjęty”, zarazem dodając, iż „obydwaj panowie ministrowie spraw zagranicznych porozumieją się w sprawie szybkiego przeprowadzenia wszystkich niezbędnych formalności dla przejścia przez naszych posłów ich funkcji”. To ostatnie stwierdzenie oznaczało, że bez zgody polskiej na objęcie stanowiska posła czechosłowackiego przez Jana Skalickiego, budzącego wątpliwości polityczne w oczach ministra Zaleskiego, strona czechosłowacka będzie zwlekać z akceptacją dla Popiela. Beneš oświadczył również, że „rząd czechosłowacki obstaje po prostu przy swoich granicach, które posiadał przed wrześniem 1938 r., ponieważ w przeciwnym razie nie byłby godzien reprezentować swego narodu”. Jeszcze raz proponował przyjęcie zasady zakładającej prowadzenie rozmów na temat utworzenia w Europie Środkowej (a więc bez uwzględnienia np. Litwy należącej do Europy Wschodniej) „nowego międzynarodowego politycznego organizmu” bez względu na to, „jakie będą ostateczne granice naszych państw”. „Każdy z nas następnie może formułować swoje żądania graniczne, zgodnie ze swymi potrzebami i poglądami — kontynuował Beneš — a drugi partner przyjmie to po prostu do wiadomości i będzie to respektował bez mieszania się w sprawę swego kontrahenta”. Zastrzegł się przy tym, że żadna ze stron „nie będzie nigdy i w niczym podejmować czegokolwiek, co byłoby sprzeczne z postulatami drugiego partnera”<sup>58</sup>.

Beneš zajął się też szczegółowo stosunkiem do Węgier. Oświadczył, że „nie uznajemy nic z tego, co się stało od 19 września 1938 r.”, tzn. od daty wręczenia prezydentowi Republiki Czechosłowackiej przez posłów brytyjskiego i francuskiego noty dato-

<sup>57</sup> PPRM, t. 2, s. 263–264; K. Estreicher jr, op. cit., t. 1, s. 312–314; S. Stanisławska, op. cit., s. 261–262; *Sprawa polska*, s. 188–189; ČPJVK, t. 1, s. 127–129, t. 4, s. 587–588; CzPNECA, s. 92–93, 397; HIA, Stamford, E. Táborský, deníky, díl II/2, s. 410–412.

<sup>58</sup> HIA, Stamford, E. Táborský, deníky, díl II/2, s. 411–412, 423; ČPJVK, t. 4, s. 586–587, 589; t. 1, s. 138–140; CzPNECA, s. 397–398, 99–100; S. Stanisławska, op. cit., s. 262–263; *Sprawa polska*, s. 194–195; PPRM, t. 2, s. 282–284.

wanej 18 września 1938 r., w której domagali się odstąpienia Trzeciej Rzeszy ziem państwa czechosłowackiego „zamieszkałych w przeważającej mierze przez Niemców sudeckich”. Precyzował następnie, że „układ w Monachium z wszystkimi jego konsekwencjami dla nas po prostu nie istnieje”, jak również arbitraż wiedeński z 2 listopada 1938 r. ministrów spraw zagranicznych Niemiec i Włoch Joachima von Ribbentropa i Galeazza Ciano, przyznający Węgrom południowe obszary Słowacji i południowo-zachodnie Rusi Podkarpackiej zamieszkałe przez ludność węgierską, a także odrzucał uznanie faktu zajęcia przez wojska węgierskie w marcu 1939 r. Rusi Podkarpackiej i przyłączenie tej ziemi do państwa węgierskiego. Beneš powoływał się na list brytyjskiego przedstawiciela przy rządzie czechosłowackim Lockharta z 11 listopada 1940 r., w którym stwierdzał on w imieniu swego rządu, że premier Churchill, mówiąc 30 września 1940 r. w wystąpieniu radiowym o porozumieniu monachijskim, „jedynie konstatawał, iż ta umowa została unieważniona” przez same Niemcy w marcu 1939 r. Dochodził jednak do zbyt pospiesznego wniosku, że „tym sposobem było dla nas Monachium przez stronę brytyjską w głównych kwestiach naprawione”. Dodawał, że „rząd węgierski wie także z oficjalnych oświadczeń brytyjskich, iż rząd brytyjski nie jest w ogóle związany zmianami granic po Monachium na korzyść Węgier”. Beneš obiecywał, iż strona czechosłowacka nie będzie się przeciwstawiać po wojnie przyłączeniu Węgier „obok innych partnerów do wspólnoty polsko-czechosłowackiej”. Domagał się, aby władze polskie nie wtrącały się do czechosłowacko-węgierskiego sporu granicznego i nie podejmowały niczego, co byłoby sprzeczne z czechosłowackimi postulatami. „My sami zaś — deklarował — musimy w tym samym duchu zajmować takie samo stanowisko odnośnie do żądań polskich wobec Związku Sowieckiego i w całym sporze polsko-rosyjskim”. Przyznawał, że porozumienie między Polską, Czechosłowacją, Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Sowieckim w sprawie powstrzymania na dotychczasowej linii demarkacyjnej marszu Armii Czerwonej dalej na zachód na ziemie polskie lub czechosłowackie w chwili upadku Niemiec, nie przesądzałoby o ustanowieniu definitywnej polsko-sowieckiej granicy<sup>59</sup>.

Beneš nie omieszkiał też odnieść się do problemu czechosłowacko-polskiej granicy, czyniąc to w sposób mało przyjazny. Oświadczył autorytatywnie, że zdania z listu gen. Sikorskiego z 10 lutego 1941 r., które brzmiało, iż „Rząd Polski stoi nieugięte na stanowisku, że granice nasze z przed września 1939 r. nie mogą ulec w żadnym razie niekorzystnym dla nas zmianom”, nie odnosi „do akcji płk. Becka z września 1938 r. przeciw Czechosłowacji i do wszystkiego, co z jego ultimatum i jego akcji wojskowej prowadzonej przeciwko Czechosłowacji wynikało”. Powtórzył też, iż „nasze zasadnicze stanowisko względem wydarzeń od 19 września 1938 r. przedstawiłem już wyżej”. „Sądzę — dodawał — że sprawy te pozostają w całości zastrzeżone dla przyszłych rokowań”. Już w memorandum z 3 lutego 1941 r. pt. „Czechosłowackie cele pokojowe”

<sup>59</sup> S. Stanisławska, op. cit., s. 263–264; ČPJVK, t. 1, s. 140–142; t. 4, 589–590; CzPNECA, s. 100–101, 398; *Sprawa polska*, s. 195–196; PPRM, t. 2, s. 284–285; M. Lvová, *Mnichov a Edvard Beneš*, Praha 1968, s. 9; *Mnichov v dokumentech*, t. 1, *Zrada západních mocností na Československu*, Praha 1958, s. 144–145; *Dokumenty československé zahraniční politiky, Československá zahraniční politika v roce 1938*, t. 2 (1. červenec – 5. říjen 1938), k vydání připravil J. Dejmek ve spolupráci s J. Němečkem, H. Nováčkou a I. Šťovičkem, Praha 2001, s. 325–326; *Współczesna Europa Polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, opracowali i komentarzami opatrzyli W. Kulski, M. Potulicki, Warszawa–Kraków 1939, s. 331–336, 341–346; HIA, Stamford, E. Táborický, deniky, dil 11/2, s. 424–425, 310–311; E. Beneš, *Paměti*, s. 446–447; E. Beneš, *Šest let*, s. 443–444.

Beneš napisał w rozdziale poświęconym polityce Czechosłowacji wobec Polski, że „Czechosłowacja i w tym wypadku żąda uznania «status quo» przed 19 września” i „na tej podstawie jest gotowa porozumieć się z Polską na temat definitywnej granicy”, choć „chce te rokowania odsunąć aż do chwili, gdy dojdzie do umowy z Polską o jedności federacyjnej na dalszą przyszłość, w sprawie której [Czechosłowacja] już właśnie rozpoczęła swe negocjacje z Polską”. Według Táboreskiego Beneš był „wyraźnie sceptyczny” co do tego, czy „Polacy [znajdą w sobie] dosyć moralnej siły, aby wyciągnąć wszystkie wnioski ze zbrodni Becka wobec słowiańskiego brata”. Tymczasem na posiedzeniu polskiej Rady Ministrów 4 marca 1941 r. gen. Sikorski po zreferowaniu pisma Beneša zwrócił „uwagę na konieczność większej niż dotychczas rezerwy w pracach K[omitetu] P[olitycznego] Ministrów nad polskim projektem Związku Polsko-Czechosłowackiego, który to projekt ma być przedstawiony stronie czechosłowackiej jako optimum z naszej strony”. Premiera szczególnie zaniepokoiło użycie przez Beneša terminu „nowy międzynarodowy polityczny organizm” („útvár” — „organizm” lub „twór”), który wydał mu się „być dosyć dalekim od «związku państw»”. Gen. Sikorskiego poparli ministrowie Seyda i Stroński, Strasburger i Stańczyk zaś wypowiedzieli się „raczej za kontynuowaniem prac K[omitetu] P[olitycznego] w kierunku maksymalnym”. Gen. Sosnkowski z kolei uznał, że „dotychczas uchwalone rozdziały projektu K[omitetu] P[olitycznego] za nie wykraczające poza nakazaną rezerwę”<sup>60</sup>.

Na wniosek gen. Sikorskiego Rada Ministrów 19 grudnia 1940 r. powierzyła Komitetowi Politycznemu Ministrów z gen. Sosnkowskim na czele przygotowanie projektu Zasad Aktu Konstytucyjnego Związku Polsko-Czechosłowackiego. Do Komitetu Politycznego Ministrów dokooptowano ambasadora Raczyńskiego, ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego oraz szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. Tadeusza Klimeckiego. Premier zalecił, aby strona polska przy opracowywaniu też trzymała się zasady jak najściślejszej współpracy w dziedzinie politycznej i wojskowej, natomiast zachowała rezerwę w kwestii współdziałania w dziedzinie gospodarczej. Gen. Sikorski w piśmie z 24 lutego 1941 r. do gen. Sosnkowskiego prosił o „przestrzeganie rezerwy w sprawach gospodarczych” przy „ustalaniu też, które mają być przedstawione stronie czechosłowackiej jako nasze wnioski optymalne”, aby „uniknąć takiej sytuacji, w której strona czechosłowacka mogłaby spośród naszych propozycji przyjąć bez zastrzeżeń daleko idące wnioski współpracy gospodarczej a natomiast znacznie osłabić wnioski współpracy politycznej i wojskowej, co pokrzyżowałoby w rezultacie dyrektywy Rady Ministrów i Kraju”. Komitet Polityczny Ministrów po dwudziestu posiedzeniach zakończył swoje prace 21 maja 1941 r. uchwaleniem Zasad Aktu Konstytucyjnego Związku Polski i Czechosłowacji (votum separatum zgłosili ks. Kaczyński, „domagając się oparcia związku o ustrój monarchistyczny”, oraz Stańczyk, „domagając się oparcia Związku o pełną wspólnotę gospodarczą ze wspólnym planem gospodarczym”), które gen. Sosnkowski w liście do premiera z 14 czerwca 1941 r. nazwał „konceptją pośrednią, kompromisową”, której „usterką raczej pozorną” jest „okoliczność, że w poszczególnych tezach i rozdziałach zaciera się granica pomiędzy pojęciem państwa związkowego, a pojęciem związku państw”. Przewodniczący Komitetu Politycznego Ministrów prosił gen. Sikorskiego o zatwierdzenie projektu „uchwalonego w trzech czytaniach” i „pre-

<sup>60</sup> S. Stanisławska, op. cit., s. 264–265; ČPJVK, t. 1, s. 142–143, t. 4, s. 590; CzPNECA, s. 101–102, 398–399; PPRM, t. 2, s. 285–286, 279–280; ČSO, s. 84, 89; HIA, Stamford, E. Táboreský, deníky, díl II/2, s. 423–425; J. Opočenský, op. cit., s. 91.

kazanie go zespołowi polskiemu Komitetu Koordynacyjnego polsko-czechosłowackiego, celem złożenia go stronie czechosłowackiej jako podstawę do rokowań, które, przypuszczając należy, będą niełatwe i bardzo długotrwałe”<sup>61</sup>.

Tymczasem w łonie Komitetu Politycznego Ministrów pojawił się konflikt. Minister informacji i dokumentacji Stroński, nienależący do Komitetu Koordynacyjnego, w liście z 9 maja 1941 r. zarzucił polskim członkom tego ciała, tzn. gen. Sosnkowskiemu, Zaleskiemu, Seydzie i Raczyńskiemu, że „układają się z Czechami przeciwko Polakom”. Gen. Sikorski po powrocie z oficjalnej wizyty w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych wymógł wprawdzie na Strońskim cofnięcie rezygnacji z członkostwa w Komitecie Politycznym Ministrów, co nastąpiło 17 maja 1941 r., ale podczas składania sprawozdania na posiedzeniu Rady Ministrów 23 maja 1941 r. z pobytu za oceanem (pobyt w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych trwał od 3 kwietnia do 10 maja 1941 r.), mówiąc o przyszłej organizacji powojennej Europy, zauważył, że „zagadnienie to jednak, gdy o jego realizację idzie, nie jest tak prostym, jakby się mogło wydawać” i „nawet nasze porozumienie z Czechami natrafia na poważne trudności”. Premier oświadczył, iż dowiedział się „po przyjeździe, że Panowie uchwalili już konstytucję przyszłego państwa związkowego”, dodając, iż uważa, „że jest to w chwili obecnej przedwczesne i nie należy tego ujawniać na zewnątrz, gdyż na podstawie obserwacji widzę po drugiej stronie tendencje wręcz odwrotne, zmierzające do zastąpienia federacji polsko-czechosłowackiej unią naddunajską”. Gen. Sikorski zwracał uwagę, iż „prezydent Benesz, dowiedziawszy się o mojej podróży do Ameryki, rozpoczął natychmiast starania o spowodowanie zaproszenia i dla niego”, lecz „zdaje się, że się to nie powiodło i że do Stanów wyjedzie minister Masaryk”. „Wszystkie te fakty — kontynuował polski premier — jednak skłonić nas powinny do rozważliwej ostrożności, byśmy zbyt gwałtownym stawianiem sprawy nie skompromitowali jej, zamiast jej służyć”<sup>62</sup>.

Według relacji Raczyńskiego gen. Sikorski zapowiedział przed 18 czerwca 1941 r., że nie przedłoży Zasad Aktu Konstytucyjnego Związku Polski i Czechosłowacji do zatwierdzenia Radzie Ministrów „co najmniej 6 miesięcy i że podejmie z Czechami dyskusję na innych podstawach”. 5 czerwca 1941 r. w towarzystwie Strońskiego odwiedził Beneša, nie biorąc ze sobą żadnego z polskich członków Komitetu Koordynacyjnego, co zdaniem gen. Sosnkowskiego miałoby świadczyć o braku zaufania polskiego premiera do tego gremium. Czechosłowacki prezydent poinformował polskiego premiera, że w instrukcjach wysłanych do przywódców czechosłowackich w Stanach Zjednoczonych, „rekomendując im współpracę szczerą i ożywioną zaufaniem do szefa rządu polskiego”, wskazywał na jej fazę początkową, w której należałoby „uniknąć przedwczesnych uściśleń” („précisions prématurées”). Gen. Sikorski skorzystał z okazji, aby stwierdzić, że „on również był przeciwny tendencji ustanowienia od chwili obecnej

<sup>61</sup> PPRM, t. 2, s. 217–218; CAW, Konfederacja polsko-czechosłowacka, III 17915, Dokumentacja w sprawach czesko-słowacko-polskich 1940–1941, Polska–CSR, 12, Protokół posiedzenia Komitetu Politycznego, 14 I 1941, Protokół posiedzenia Komitetu Politycznego Ministrów, 21 V 1941, pismo gen. Sosnkowskiego do gen. Sikorskiego, czerwiec 1941, po 14 VI 1941, pismo gen. Sosnkowskiego do gen. Sikorskiego, 14 VI 1941; T. Komarnicki, *Próby stworzenia Związku Polsko-Czechosłowackiego w okresie II wojny światowej*, „Sprawy Międzynarodowe”, R. 1, nr 2/3, [Londyn] 1947, s. 74–81; T. Kisielewski, op. cit., s. 105, 259–267; M. Kukiel, *Generał Sikorski. Żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej*, London 1981.

<sup>62</sup> CAW, Konfederacja polsko-czechosłowacka, III 17915, Dokumentacja w sprawach czesko-słowacko-polskich 1940–1941, Polska–CSR, 12, pismo gen. Sosnkowskiego do gen. Sikorskiego, czerwiec 1941, po 14 VI 1941; E. Raczyński, *W sojusznictwie Londynie. Dziennik ambasadora, 1939–1945*, Londyn 1960, s. 113–115; T. Kisielewski, op. cit., s. 125–126.

kompletnej struktury przyszłej współpracy”. „Jeśli tendencja tego rodzaju — wyjaśniał polski premier — zdaje się manifestować w pracach przygotowawczych ze strony polskiej, to dlatego, że trzeba sobie zdać sprawę, przyjrząwszy się szczegółowo i wnikliwie, z istniejących możliwości i rozmaitych form współpracy, które należałoby wziąć pod uwagę”. Gen. Sikorski oświadczył, że „jest on jednak pewien, iż nie potrafi się obecnie wyjść poza kilka fundamentalnych zasad, ale jasno przedstawionych i zdefiniowanych, odkładając wypracowanie kompletnego planu na przyszłość, kiedy rzeczywiste dane powojenne będą znane”. Beneš „był bardzo zadowolony mogąc stwierdzić, że całkowicie podziela ten punkt widzenia”. Gen. Sosnkowski natomiast, po zapoznaniu się z zapisem rozmowy zredagowanym po francusku przez Strońskiego i uzupełnionym przez Beneša, doszedł do wniosku w liście skierowanym do gen. Sikorskiego po 14 czerwca 1941 r., że „powyższe ujęcie sprawy jest w wyraźnej sprzeczności z dotychczasowym kierunkiem prac Komitetu Politycznego” zmierzającym „do jak najszybszego rozpoczęcia konkretnych rozmów ze stroną czechosłowacką nad naszym projektem ustroju przyszłej federacji tak, aby w pewnym momencie nie znaleźć się nagle w takiej sytuacji, że dyskusję rozpoczniemy już nie nad naszym projektem a nad projektem strony czeskiej”. Następnie poinformował premiera, iż „w tych warunkach zmuszony jestem wyciągnąć konsekwencje w stosunku do siebie i ustąpić ze składu Komitetu Koordynacyjnego polsko-czechosłowackiego”<sup>63</sup>.

Już na samym początku rozmowy z gen. Sikorskim i Strońskim 5 czerwca 1941 r. czechosłowacki prezydent mógł odczuwać satysfakcję, gdyż bez żadnego wysiłku ze swojej strony uzyskał od polskiego premiera zapowiedź powstrzymania się polskich władz od zainicjowania w najbliższym czasie konkretnej dyskusji nad kształtem przyszłej polsko-czechosłowackiej federacji bądź konfederacji. Toteż Beneš bez wahania zaprzeczył, iż nosi się z zamiarem — jak wnioskował gen. Sikorski, powołując się na jeden z artykułów Ripki, w którym autor zalecał nawiązanie w przyszłości szczególnej współpracy przez państwa naddunajskie — reaktywowania po wojnie Małej Ententy. Nic go nie kosztowało ogólnikowe stwierdzenie, że „uważa federację polsko-czechosłowacką za niezbędne jądro każdej większej konstrukcji, nie wykluczając z góry żadnego państwa wchodzącego w rachubę”. Obiecał też, że strona czechosłowacka nie zaangażuje się w jakikolwiek sposób przeciwko działaniom strony polskiej wobec znajdującego się z nią w konflikcie Związku Sowieckiego. Zapowiedział zresztą, że władze czechosłowackie nie poprą rządu polskiego w stosunku do Sowieców. Szefowi swojej kancelarii Smutnemu trzy dni później, 8 czerwca 1941 r., przekazał informację, że „na temat Rosji chcieli oświadczenia Polacy”, a „Stroński w swoim sformułowaniu poszedł dalej niż to powiedział im [tnz. gen. Sikorskiemu i Strońskiemu] Beneš, ale prezydent mówi, że robi im taką koncesję i pozostawia w notatce tekst, jak sobie to sami zapisali”. „W całości to odpowiada [prawdzie] — oznajmił Beneš — tyle tylko, że on nie był taki kategoryczny”. Stwierdzenie czechosłowackiego prezydenta wobec swego bliskiego współpracownika świadczyło o tym, iż brał jednak pod uwagę możliwość opowiedzenia się po stronie sowieckiej przeciwko Polsce. Natomiast polski premier i jego minister

<sup>63</sup> E. Raczyński, op. cit., s. 115; CAW, Konfederacja polsko-czechosłowacka, III 17915, Dokumentacja w sprawach czesko-słowacko-polskich 1940–1941, Polska–CSR, 12, pismo gen. Sosnkowskiego do gen. Sikorskiego, czerwiec 1941, po 14 VI 1941; AIPMS, PRM 38E, Pro memoria pióra Strońskiego z rozmowy gen. Sikorskiego z Benešem, 9 VI 1941, k. 6–7; ČPJVK, t. 1, s. 160–161; CzPNECA, s. 113–115; T. Komarnicki, op. cit., s. 81–82.

uznali, że oświadczenie Beneša stworzyło możliwości rozwiania niepokojów, które w omawianej kwestii ujawniały się w kręgach polskich. Czechosłowacki prezydent wykorzystał natomiast swoich polskich rozmówców do nadania rozgłosu jego zamiarowi pójścia na bliżej nieokreślone ustępstwa graniczne wobec Węgrów w stosunku do przedmonachijskiej granicy czechosłowacko-węgierskiej podczas negocjacji, które odbyłyby się „w odpowiednim momencie”. Zażądał nawet od Strońskiego uzupełnienia zapisu rozmowy o odnoszący się do tej kwestii akapit, „aby się o tym Węgrzy dowiedzieli”<sup>64</sup>.

Dwa miesiące wcześniej Beneš podczas nieobecności w Wielkiej Brytanii bawiącego na kontynencie amerykańskim gen. Sikorskiego zaprosił gen. Sosnkowskiego i Seydę na rozmowę, która odbyła się 8 kwietnia 1941 r. Wyraził nie tylko wiarę w militarne zwycięstwo Wielkiej Brytanii, ale również obawę, „czy nie będziemy przez nią po wojnie opuszczeni”. Oświadczył, że „wobec niewiadomych warunków przyszłości politycznej [...] trzyma się w rezerwie z precyzowaniem swego stanowiska na przyszłość”. W odpowiedzi „Seyda zauważył, że konieczne jest jednak posiadanie wizji tego do czego się dąży”. Beneš nie ukrywał, iż „Czesi są za związkiem ścisłym w dziedzinie ekonomicznej, a luźnym w politycznej”, zaś „on sam zachowuje się jeszcze wyczekująco wobec stanowiska z jednej strony czechosłowackiego, a z drugiej dążeń Polski, które politycznie idą dalej”. Gen. Sosnkowski i Seyda, pragnąc rozwiać niepokój swego gospodarza, „stwierdzili, że mimo, iż po naszej stronie były wątpliwości w odniesieniu do dziedziny ekonomicznej, idziemy w kierunku ścisłej współpracy także ekonomicznej ale tym bardziej jesteśmy za ścisłym związkiem politycznym i wojskowym”. Ujawnili, że „w przygotowywanym projekcie zasad ustrojowych związku federacyjnego dbamy jednak o parytetyczność, by żadna strona nie potrzebowała się obawiać zmajoryzowania jej przez drugą”<sup>65</sup>.

Polscy rozmówcy nie zgodzili się ze zdaniem Beneša, że w przypadku wybuchu rewolucji społecznej w Niemczech należałoby „ją podtrzymać choćby i dziesięć lat, by się Niemcy zjedli wzajemnie i doznali kary”. Gen. Sosnkowski uznał, iż „byłoby bardzo ryzykownym dopuścić do przedłużania się tej rewolucji poza koniec wojny z Niemcami”, Seyda zaś dodawał, że „winna ona jednak być krótkotrwała, ustępując miejsca porządkowi, zaprowadzonemu przez wojska angielskie i sprzymierzone, okupujące ziemie niemieckie”. Gen. Sosnkowski zakwestionował ponadto sensowność postulatu Beneša dotyczącego zawarcia porozumienia ze Związkiem Sowieckim przez Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone, Polskę i Czechosłowację, gwarantującego nieprzekraczanie przez Armię Czerwoną linii demarkacyjnej na ziemiach polskich. Zapytał, „jaka takiej ugody miałyby być cena i kto miałby ją zapłacić” i czy przypadkiem nie byłaby to Polska płacąca swoimi ziemiami wschodnimi. Próbował wyjaśnić Benešowi, że „jeżeli Sowiety będą mogły, zrobią to co uważają za wskazane ze swego punktu widzenia, co do którego nie można mieć złudzeń, z żadną linią demarkacyjną liczyć się nie będą i na żadną ugodę nie pójdą, jeżeli natomiast Sowiety nie będą się czuć dostatecznie silne, by przeciwstawić się woli zwycięzców, to również dobrze usłuchają postulatu nieprzekraczania linii demarkacyjnej, jak i żądania, by się cofnęły poza granicę wschodnią Polski z 1939 r.”. Seyda z kolei „podkreślił, że o stanowisku Sowieców zadecyduje nie taki czy inny układ, który w tym charakterze jest dla nas niemożliwy, lecz faktyczny stosunek

<sup>64</sup> AIPMS, PRM 38E, Pro memoria pióra Strońskiego z rozmowy gen. Sikorskiego z Benešem, 9 VI 1941, k. 6–9; ČPJVK, t. 1, s. 160–163; CzPNECA, s. 113–115; DHČP, t. 1, s. 226.

<sup>65</sup> AIPMS, PRM 38E, zapis rozmowy gen. Sosnkowskiego i Seydy z Benešem, 9 IV 1941, k. 2–5.

sił”. Polski minister nie miał złudzeń, że tylko w tym wypadku „Sowiety wstrzymają się od pójścia na zachód, jeżeli w Niemczech pojawiają się okupacyjne wojska brytyjskie i sprzymierzone, a w Polsce i Czechosłowacji zaznaczy się bezzwłocznie potęga odrodzenia narodowego”. Zwrócił też uwagę Beneša, że należy oczekiwać, iż „rewolucja w Polsce będzie miała w każdym razie charakter polityczny, narodowy a nie społeczny, tym bardziej, że wszyscy będziemy proletariuszami”<sup>66</sup>. Nie wydaje się, by Beneša, z góry przyjmującego błędne założenie, że istnieje ewentualność zawarcia z Sowietami wiarygodnego układu, który byłby przez nich dobrowolnie dotrzymany, mogły przekonać polskie argumenty oparte na bogatym doświadczeniu politycznym w stosunkach Rzeczypospolitej ze wschodnim sąsiadem.

Feierabend utrzymujący na polecenie Beneša stałe kontakty z Kotem, uchylającym się zresztą od uczestnictwa w posiedzeniach Komitetu Politycznego Ministrów zajmującego się wypracowaniem projektu unii polsko-czechosłowackiej, usłyszał 15 kwietnia 1941 r. od polskiego ministra spraw wewnętrznych, że „Stalin jest takim samym łajdakiem jak Hitler”. Kot nie omieszczał też oskarżyć Ripki o rusofilstwo. Beneš nie mógł więc mieć złudzeń, że wielu przedstawicieli polskiego rządu niezależnie od orientacji politycznej bardzo krytycznie ocenia jego stosunek do Związku Sowieckiego. Z drugiej strony czechosłowacki prezydent był antypolsko indoktrynowany przez oficjalne czynniki sowieckie. Były poseł czechosłowacki w Moskwie Fierlinger został poinformowany 31 marca 1941 r. przez ambasadora sowieckiego w Londynie Majskiego, iż ten „przypuszcza”, że „prezydent Beneš najprawdopodobniej wjedzie do Pragi, ale może ręczyć za to, że gen. Sikorski nigdy nie wjedzie do Warszawy”. Tego rodzaju enuncjacja z ust sowieckiego dyplomaty musiała odstraszać Beneša od dążenia do zacieśniania stosunków z rządem polskim celem wypracowania konkretnego projektu polsko-czechosłowackiego związku międzypaństwowego. Jednak stanowisko zajmowane w tej kwestii przez rząd Wielkiej Brytanii uniemożliwiało mu całkowite wycofanie się z działań, które przynajmniej pozorowałyby chęć zbliżenia z rządem polskim. 16 kwietnia 1941 r. podczas śniadania wydanego przez prezydenta RP Raczkiewicza dla premiera Churchilla, z udziałem również gen. Sosnkowskiego, Zaleskiego, Seydy i Raczyńskiego, szef rządu brytyjskiego „po dwukrotnym uprzedzeniu go”, że strona polska w kwestiach federacyjnych „idzie [...] zdecydowanie i daleko oraz kładzie nacisk na taki związek, który by stworzył nie tylko koordynację gospodarczą, ale przede wszystkim jedność polityczną i wojskową”, zapewnił, iż „ze swej strony wywiera nacisk na Czechów w kierunku zacieśnienia związków z Polską”. Churchill wyjaśniał następnie, że „kwestia stworzenia 50-milionowego bloku polsko-czeskiego, trzymającego Niemców w szachu, jest wedle jego zdania, jedną z ważniejszych spraw, dotyczących organizacji Europy po wojnie”<sup>67</sup>.

Na decyzję gen. Sikorskiego o wstrzymaniu się z podejmowaniem ze stroną czechosłowacką dyskusji nad projektem Zasad Aktu Konstytucyjnego Związku Polski i Czechosłowacji mógł wpłynąć również, zdaniem Raczyńskiego, nowo mianowany poseł polski przy rządzie czechosłowackim Kajetan Morawski. 9 kwietnia 1941 r. Rada

<sup>66</sup> Ibid.

<sup>67</sup> J. Opočenský, op. cit., s. 107–108; L. K. Feierabend, op. cit., t. 2, s. 71–72; E. Raczyński, op. cit., s. 114; ČSVDJ, t. 1, s. 185–186; ČPJVK, t. 1, s. 144; CzPNECA, s. 102–103; AIPMS, PRM 39B, zapis rozmowy Churchilla z Raczkiewiczem, 16 IV 1941, k. 31–33; M. K. Kamiński, *Zarys polityki zagranicznej Rządu RP na obczyźnie 1939–1945*, w: *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, red. Z. Błażyński, Londyn 1994, s. 675.



Ministrów spośród pięciu kandydatur zatwierdziła właśnie jego kandydaturę na to stanowisko, na posiedzeniu zaś Rady Ministrów 24 kwietnia 1941 r. gen. Sosnkowski powiadomił obradujących, że otrzymał od premiera telegraficznie „zgodę na nominację p[ana] Kajetana Morawskiego na posła przy rządzie czesko-słowackim”. Objął on swój urząd 1 maja 1941 r. Wprawdzie dał się wkrótce przekonać Raczyńskiemu i zmienił zdanie, dochodząc do wniosku, że „lepiej abyśmy wystąpili z projektem wobec Czechów”, ale gen. Sikorski nie zamierzał odstępować od swojej decyzji. Krytykując właściwie polskiego premiera, Raczyński odnotował w swoim dzienniku pod datą 18 czerwca 1941 r., iż „paradoks leży w tym, że nasi politycy, zdaniem moim, aż do przesady podejrzewając Benesa o niechęć do związania się z nami i słusznie przypuszczając, że w każdym razie będzie dążyć do *luźnego* związku z Polską, równocześnie nie chcą obecnie zdecydować się na postawienie człowieka z ich punktu widzenia tak «przebiegłego i niepewnego», wobec konkretnego polskiego projektu, dając mu natomiast możliwość *ściągnięcia* nas na swoje podwórko”. Słowa ambasadora oczywiście nie odnosiły się do polskich członków Komitetu Koordynacyjnego z gen. Sosnkowskim na czele, który nawet w drugiej połowie czerwca 1941 r. na znak protestu wycofał się z uczestnictwa w pracach tego ciała. Nie miałyby się ono zresztą w najbliższym czasie czym zajmować, nie licząc spraw drugorzędnych, ze względu na stanowisko zajęte przez gen. Sikorskiego. Ponadto podejrzania strony polskiej w stosunku do Beneša znajdowały pełne uzasadnienie w jego grze prowadzonej wobec rządu polskiego. Już trzecie posiedzenie Komitetu Koordynacyjnego 23 kwietnia 1941 r. wniosło niewiele konkretów poza tym, iż ostatecznie „zostało wyjaśnione i przyjęte przez obie strony, że dla określenia formy Związku między obu państwami, do jakiego dążą ich rządy, będą używane określenia: w języku polskim «federacja», w języku francuskim «Confederation», a w języku czeskim «Konfederace», wychodząc z założenia, że terminy te wyrażają dokładnie to samo pojęcie”. W związku z faktem, iż Feierabend „zwrócił uwagę na celowość unikania z obu stron publicznej dyskusji na temat konkretnych projektów przyszłej współpracy polsko-czechosłowackiej”, Komitet Koordynacyjny przyjął wniosek gen. Sosnkowskiego, by opracować wspólny okólnik zakazujący popełniania niedyskrecji „na temat projektów dyskutowanych między obu rządami”, uzupełniony uwagą Seydy, „że w miarę możliwości należy także zapobiegać wszelkim niepożądanym wystąpieniom, które mogłyby wywołać zadrażnienia w stosunkach polsko-czechosłowackich”<sup>68</sup>.

Beneš na swój list do gen. Sikorskiego z 25 lutego 1941 r. doczekał się odpowiedzi dopiero 18 czerwca 1941 r. Polski premier domagał się „możliwie najrychlejszego rozwiązania” na drodze obopólnego porozumienia „problemu granic naszych państw w całości kształcie polsko-czechosłowackich stosunków”. Wskazywał, że nie tylko strona polska w stosunku do Czechosłowacji dopuszczała się błędów, ale również i strona czechosłowacka czyniła podobnie, poczynwszy od 1918 r., Beneš zaś w liście do prezydenta RP Mościckiego z 22 września 1938 r. „stwierdził potrzebę wyrównania błędów popełnionych w stosunku do Polski”. Proponowaną przez Beneša zasadę *desinteresse-*

<sup>68</sup> E. Raczyński, op. cit., s. 115; T. Kisielewski, op. cit., s. 125–126; PPRM, t. 2, s. 318, 321, 326, 333–336; K. Estreicher jr, op. cit., t. 1, s. 329–330; *Historia dyplomacji polskiej*, t. 5, 1939–1945, pod red. W. Michowicza, Warszawa 1999, s. 765 (w rozdziale I pt. „Organizacja polskiej służby dyplomatycznej w okresie II wojny światowej”, s. 45, W. Michowicz napisał, że Kajetan Morawski objął swoje stanowisko 22 maja 1941 r.); J. Opočenský, op. cit., s. 131; K. Morawski, *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*, wstęp i przypisy J. M. Nowakowski, Warszawa 1996, s. 168–172; ČPJVK, t. 1, s. 150–155; CzPNECA, s. 106–110; L. K. Feierabend, op. cit., t. 2, s. 71.

ment sprawami granic drugiego partnera z jego sąsiadami, przy zachowaniu lojalności w stosunku do jego dezyderatów, określał jako „konieczne minimum w stosunkach między dwoma państwami, mającymi wejść w skład wspólnego organizmu politycznego”. Nie uznawał jednak sprawy za zamkniętą, lecz za wymagającą wyjścia poza tę formułę. Oświadczał przy tym stanowczo, iż „dojście między nami w stosownej chwili do sprecyzowanego porozumienia na ten temat jest koniecznością”. Odnosząc się też do tego fragmentu listu Beneša z 25 lutego 1941 r., w którym czechosłowacki prezydent stwierdzał, że „jesteśmy zgodni w tym, by utworzyć w Europie Środkowej nowy międzynarodowy polityczny organizm, którego strukturę rozpoczniemy w tej chwili omawiać bez względu na to, jakie będą ostateczne granice naszych państw”, zaproponował wykreślenie z niego części zaczynającej się od słów „bez względu”. Odrzucał ponadto postulat Beneša, aby zawrzeć wraz z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi wielostronne porozumienie z ZSRR w sprawie powstrzymania na dotychczasowej linii demarkacyjnej marszu Armii Czerwonej na zachód, gdyż rozmowy z Sowietami niosłyby w sobie „niebezpieczeństwo zaskodzenia wspólnym interesom Aliantów przez danie Rosji nowej wartości wymiennej do przetargów z Niemcami” oraz dlatego, że Polska „jest w stanie wojny z Rosją”. Zdaniem gen. Sikorskiego strona polska powinna „we właściwym momencie” podjąć jednostronną akcję mającą na celu pozyskanie Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych dla idei zahamowania dalszej ekspansji sowieckiej, licząc „na przyjazne współdziałanie ze strony Rządu Czechosłowacji”<sup>69</sup>.

Gen. Sikorski zupełnie bezpodstawnie, a także szkodliwie dla interesów państwa polskiego wyrażał wobec Beneša negatywną ocenę polityki ministra Becka w stosunku do Czechosłowacji w 1938 r., przypominając, iż „ja zaś i Rząd, który reprezentuję, niejednokrotnie potępiliśmy politykę Becka stosowaną do Czechosłowacji”. Bezzasadnie stawiał na jednej płaszczyźnie „błędów” najazd czechosłowacki na Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 r. (był to akt niesprowokowanej agresji państwa czechosłowackiego wobec państwa polskiego) z akcją dyplomatyczną, zakończoną odzyskaniem w 1938 r. części ziem Śląska Cieszyńskiego oderwanych od Polski mocą decyzji Konferencji Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. wbrew temu, iż były zamieszkałe w większości przez ludność polską. Przyjęta taktyka „bicia się w piersi” do niczego pozytywnego nie mogła doprowadzić. Utwierdzała tylko stronę czechosłowacką w przekonaniu, że należy być nieustępliwym i nie uznawać polskiego stanu posiadania na tzw. Zaolziu. Gen. Sikorski, godząc się na podjęcie dyskusji ze stroną czechosłowacką na temat części terytorium państwa polskiego, osłabiał przyjętą przez rząd polski zasadę dążenia do *restitutio in integrum* Rzeczypospolitej. Osobisty sekretarz Beneša Táborický niemniej zanotował w swoim dzienniku pod datą 21 czerwca 1941 r. niechętny gen. Sikorskiemu komentarz, w którym wyrażał podejrzenie, iż polski premier w zamian za werbalne „potępienie” ministra Becka będzie chciał, aby strona czechosłowacka „oddała” Polsce Śląsk Zaolziański<sup>70</sup>.

Beneš „bardzo zaskoczony” listem gen. Sikorskiego, w którym polski premier „tak kategorycznie, a przy tym tak jednostronnie postawił problem naszego wzajemnego

<sup>69</sup> ČPJVK, t. 1, s. 164–166, t. 4, s. 590–591; CzPNECA, s. 115–116, 399; S. Stanisławska, op. cit., s. 265–266; HIA, Stamford, E. Táborický, deníky, díl II/2, s. 509–512; M. K. Kamiński, op. cit., s. 673–674; PPRM, t. 2, s. 283.

<sup>70</sup> ČPJVK, t. 1, s. 164, t. 4, s. 591; CzPNECA, s. 115, 399; S. Stanisławska, op. cit., s. 265; HIA, Stamford, E. Táborický, deníky, díl II/2, s. 509–512; M. K. Kamiński, op. cit., s. 674; por. M. K. Kamiński, *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2004.

sporu”, nie mógł jednak w najbliższym czasie ustosunkować się do przesłanego mu pisma ze względu na niemiecko-sowiecki konflikt zbrojny, który niebawem wysunął się na czoło najważniejszych wydarzeń wojennych. Przebywający od 26 kwietnia 1941 r. w Moskwie czechosłowacki płk Heliodor Pika, współpracujący za zgodą Beneša z wywiadem sowieckim, informował około 21 czerwca 1941 r. szefa Oddziału II czechosłowackiego Sztabu Generalnego płk. Moravca, że większość dyplomatów w stolicy Związku Sowieckiego oczekuje wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Zapytany przez kierownika swojej kancelarii Smutnego, co sądzi o napływających pogłoskach, Beneš odpowiedział mu 21 czerwca 1941 r., iż przypuszcza, że Niemcy i ZSRR porozumieją się i do konfliktu zbrojnego nie dojdzie. Wyraził też życzenie, aby oba państwa uwikłały się w działania wojenne dopiero na wiosnę 1942 r., wówczas gdy „Rosjanie będą bardziej przygotowani”. Beneš wyrażał też obawę, że w wypadku natychmiastowego wybuchu wojny „[Rosjanie] będą obecnie szybko pokonani, Niemcy zaś będą miały sukcesy, a w końcu Rosja zawrze z nimi pokój separatystyczny”. Przepowiednie czechosłowackiego prezydenta spełniły się jedynie częściowo, gdyż początkowo wojska sowieckie, choć nie zostały pokonane, rzeczywiście ponosiły same klęski, i to tylko dlatego, że Hitler przejął inicjatywę rozpętania wojny 22 czerwca 1941 r. W przeciwnym razie, gdyby na rozkaz Stalina Armia Czerwona pierwsza podjęła działania zbrojne, skoncentrowane na linii demarkacyjnej jednostki niemieckie, wzięte w kleszcze agresora sowieckiego, zostałyby doszczętnie zniszczone. Wówczas wizja skomunizowanej Europy, wskazana przez sowieckiego dyktatora na posiedzeniu Biura Politycznego KC WKP(b) 19 sierpnia 1939 r. jako dalekosiężny cel polityki zagranicznej ZSRR, miałby duże szanse realizacji<sup>71</sup>.

Upadek Francji w czerwcu 1941 r. Edvard Beneš wykorzystał do uzyskania od rządu Wielkiej Brytanii uznania Czechosłowackiego Komitetu Narodowego (CzKN) za Tymczasowy Rząd Czechosłowacki (TRzCz). Władze brytyjskie zastrzegły się jednak, iż nie uznają prawnej kontynuacji Republiki Czechosłowackiej. Również sam Beneš nie uzyskał oficjalnego statusu głowy państwa czechosłowackiego przebywającego na emigracji. Jego nazwisko ze względów protokołarnych zostało umieszczone przez władze brytyjskie na liście członków TRzCz korzystających z przywilejów dyplomatycznych. W hierarchii ważności zarówno czechosłowacki rząd, jak i prezydent zajmowali niższą pozycję w stosunku do polskich legalnych ośrodków władzy — prezydenta RP i rządu RP na uchodźstwie — których ciągłość prawna nie została przerwana we wrześniu 1939 r. Beneš dążył więc konsekwentnie do dalszego umocnienia pozycji swojej i TRzCz na arenie międzynarodowej. Doprowadził nie tylko do oficjalnego uznania TRzCz przez rząd polski, ale — na czym mu szczególnie zależało — do stworzenia sytuacji, w której de facto byłby traktowany na równi z prezydentem RP w kontaktach z czynnikami polskimi, co nie pozostawało bez pozytywnego wpływu na jego miejsce wśród polityków przebywających na uchodźstwie w Londynie. Wszelkie znaczące rozmowy polityczne prowadził oczywiście z polskim premierem gen. Władysławem Sikorskim. Zdecydował się bowiem na zbliżenie ze stroną polską z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że takie było życzenie strony brytyjskiej, która chciała utworzenia po wojnie w Europie Środkowej konfederacji polsko-czechosłowackiej. Po drugie pragnął

<sup>71</sup> ČPJKV, t. 4, s. 591; CzPNECA, s. 399; K. Richter, A. Benčík, *Kdo byl general Pika. Portrét čs. vojaka a diplomata*, Brno 1997, s. 89; F. Moravcc, op. cit., s. 280–281; DHČP, t. 1, s. 232; W. Suworow, op. cit., załącznik nr 1, s. 295–296.

zapobiec ewentalności porozumienia władz polskich z jego rywalami pretendującymi do odegrania czołowej roli wśród emigracji czechosłowackiej, a mianowicie z byłym premierem czechosłowackim Milanem Hodżą i byłym posłem czechosłowackim w Paryżu Štefanem Osuskim. Po trzecie obawiał się izolacji politycznej, gdyby przypadkiem Brytyjczycy, którym nie do końca ufał, zdecydowali się jednak na rozpoczęcie rozmów pokojowych z Niemcami znajdującymi się u szczytu swojej potęgi.

Beneš, prowadząc dialog z władzami polskimi, w dużej mierze pozorny, pozostawał przez swoich pośredników w kontaktach ze stroną sowiecką, nastawioną wrogo wobec Polski i jej czynników rządowych. Nie chcąc się Sowietom narażać, starał się podejmować jak najmniej zobowiązań wobec strony polskiej, pragnąc nawet — przynajmniej początkowo — zapłacić za neutralność sowiecką pod koniec wojny wschodnimi ziemiami Rzeczypospolitej. Obiektywnie Beneš z polskiego punktu widzenia nie nadawał się na poważnego partnera do rozmów politycznych, tym bardziej że postawił gen. Sikorskiemu dwa zupełnie nie do przyjęcia warunki stworzenia po wojnie polsko-czechosłowackiego związku międzypaństwowego, a mianowicie: uległość wobec zaborczej polityki Związku Sowieckiego oraz, co nie mieściło się już zupełnie w ramach zdrowego rozsądku, zmianę struktury socjalnej społeczeństwa państwa polskiego, w kierunku wzorcowego, jego zdaniem, społeczeństwa czechosłowackiego. Ostatecznie próbował narzucić stronie polskiej zasadę desinteressement sprawami granic drugiego partnera z jego sąsiadami, godząc się jedynie na zachowanie w tym wypadku lojalności wobec jego dezyderatów. Odrzucał więc z góry ewentalność wspierania postulatów polskiego partnera wobec Związku Sowieckiego znajdującego się w stanie wojny z państwem polskim. Po cichu brał jednak pod uwagę możliwość dyplomatycznego opowiedzenia się po stronie sowieckiej przeciwko Polsce.

Beneš nie chciał również uznać, iż w październiku 1938 r. Polska odzyskała tę część Śląska Cieszyńskiego, którą utraciła w wyniku najazdu wojsk czeskich w styczniu 1919 r. oraz decyzji Konferencji Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. nie uwzględniającej faktu zamieszkiwania tego obszaru przez większość polską. Dążył więc do rozpoczęcia w sprzyjającym dla siebie momencie rozmów na temat podziału Śląska Cieszyńskiego, nie traktując tej kwestii jako zamkniętą w październiku 1938 r. Swoiste preludium do nich stanowiła prowadzona przez Beneša propaganda wymierzona w polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. Godząc się werbalnie na rozpoczęcie dyskusji z politykami polskimi na temat powołania po wojnie konfederacji sui generis między Czechosłowacją a Polską, starał się odsunąć w czasie konkretne merytoryczne negocjacje. Zadawała go wymiana listów z gen. Sikorskim, przeplatana spotkaniami z polskim premierem. Obie formy kontaktów traktował jako dogodną metodę służącą narzucaniu swoich tez partnerowi, którego interesów nie zamierzał nawet częściowo respektować, choćby w globalnym rozrachunku ich realizacja była również korzystna dla państwa czechosłowackiego. Pozostawał zupełnie głuchy na polskie argumenty ostrzegające go przed niebezpieczeństwem sowieckim. Beneš niemający większych doświadczeń w stosunkach z Sowietami naiwnie wierzył, że można z nimi zawierać wiarygodne układy, które byłyby przez nie dobrowolnie dotrzymywane. Beneš swoim postępowaniem udowodnił, że nie potrafi prowadzić wobec władz polskich polityki zagranicznej, choćby częściowo idącej w kierunku uwzględnienia fundamentalnych interesów państwa polskiego, których realizacja dawałaby rękojmię trwałości przyszłej konfederacji, a ta gwarantowałaby bezpieczeństwo nie tylko Polski, ale również Czechosłowacji.

The Policy of Edvard Beneš and his Provisional Czechoslovak Authorities towards General Władysław Sikorski's Polish Government-in-Exile (July 1940 – June 1941)

Edvard Beneš decided to put the fall of France (June 1940) to use in order to gain British recognition of the Czechoslovak National Committee as the Provisional Czechoslovak Government (PCzG). The British authorities, however, formulated a reservation, namely, that they would not acknowledge the legal continuation of the Republic of Czechoslovakia. Beneš himself was not granted the official status of the head of the Czechoslovak state abroad. For protocol reasons, the British authorities placed his name on a list of the members of the PCzG entitled to diplomatic privileges. In the hierarchy of rank, both the Czechoslovak government and the President were allocated a position lower than the one held by the Polish legal authorities of the President of the Republic of Poland and the Polish government-in-exile, whose legal continuum was not interrupted in September 1939. Consequently, Beneš consistently aimed at a further reinforcement of his own position and that of the PCzG on the international arena. His policy led not only to an official recognition by the Polish government, but, and he attached particular importance to this objective, to the creation of a situation in which he would be *de facto* treated on par with the Polish President, a fact which would positively influence his place among assorted émigré politicians in London. Naturally, all significant political talks were held with General Władysław Sikorski, the Polish Prime Minister. Beneš decided to opt for a rapprochement with the Polish side for several reasons, the first being the wish of the British side, which planned to create a Polish-Czechoslovak confederation in postwar Central Europe. Second, he wished to prevent eventual contacts between the Polish authorities and his rivals, who aimed at playing the leading role among Czechoslovak émigrés, i. e. Milan Hodza, the former Prime Minister of Czechoslovakia, and Stefan Osuski, the former Czechoslovak legate in Paris. Finally, Beneš feared political isolation in case the British, whom he did not totally trust, were to initiate peace negotiations with the Germans, at the time at the peak of their power.

By conducting a dialogue, to a considerable degree ostensible, with the Polish authorities, Beneš maintained, via his mediators, contacts with the Soviet side, hostile both towards Poland and her government. In order to avoid antagonising the Soviet side, he tried to formulate the least possible obligations towards Poland, in this way wishing to, at least initially, pay for Soviet neutrality at the end of the war with Polish eastern territories. From the Polish point of view, Beneš was objectively speaking the least suitable candidate for a serious partner of political talks, even more so considering that he had proposed to General Sikorski two totally unacceptable conditions for establishing a postwar Polish-Czechoslovak interstate union, i. e.: submission towards the encroachment policy of the Soviet Union, and a totally nonsensical suggestion of changing the structure of Polish society, to be modelled on the, in his opinion, exemplary Czechoslovak society. Finally, Beneš tried to impose the principle of *disinterressement* as regards his partner's frontiers, agreeing only to remain loyal towards his wishes. He thus *a priori* rejected the eventuality of supporting his Polish partner's postulates relating to the Soviet Union, which at the time was in a state of war with Poland. On the sly, he even took into consideration the possibility of diplomatically backing the Soviet side against Poland.

Furthermore, Beneš did not want to recognise that in October 1938 Poland had regained the same part of Cieszyn Silesia which she had lost as a result of the Czech military invasion in January 1919 and the decisions made by the Conference of Ambassadors on 28 July 1920, which did not take into consideration the fact that this region was inhabited by a Polish majority. Consequently, he strove towards inaugurating talks about a division of Cieszyn Silesia, to be held at a conducive time, and did not treat this issue as closed in October 1938. A *sui generis* prelude to those negotiations assumed the form of the propaganda conducted by Beneš, and aimed against Józef Beck, the Polish Minister of Foreign Affairs. Having agreed to the initiation of a discussion with Polish politicians about a postwar *sui generis* confederation between Poland and Czechoslovakia, he tried to delay concrete negotiations, and was satisfied with an exchange of letters with General Sikorski, interspersed with meetings with the Polish Prime Minister. Beneš treated both forms of contact as a convenient method for imposing his theses upon his partner, without intending to respect the latter's interests even partially, although their overall realisation would have been favourable also for the Czechoslovak state. The Czechoslovak leader remained totally deaf to Polish arguments warning him against the Soviet threat. Unexperienced in relations with the Soviets, Beneš naively believed in the possibility of credible conventions, which would be voluntarily kept by the Soviet partner. His conduct proved that he was incapable of conducting a foreign policy which would even partially take into consideration the fundamental interests of the Polish state, and whose implementation would guarantee the durability of a future confederation that would ensure security not only for Poland, but also for Czechoslovakia.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*

Политика Эдварда Бенеша и его временных чехословацких властей в эмиграции по отношению к польскому эмигрантскому правительству генерала Владислава Сикорского (июль 1940 г. – июнь 1941 г.)

Падение Франции в июне 1940 г. Эдвард Бенеш использовал для того, чтобы добиться признания правительством Великобритании Чехословацкого национального комитета (ЧНК) Чехословацким временным правительством (ЧВП). Британские власти оговорились, однако, что не признают его правопреемства в отношении Чехословацкой республики. Также и сам Бенеш не получил официального статуса главы государства Чехословацкой республики. Его фамилия по протокольным соображениям была внесена британскими в список членов ЧВП, пользующихся дипломатическими привилегиями. В иерархии важности чехословацкое правительство, равно как и президент, занимали место ниже, чем польские легальные центры власти президента Республики Польши и правительства РП в эмиграции, чья преемственность не была прервана в сентябре 1939 года. Поэтому Бенеш последовательно стремился к дальнейшему укреплению своей позиции и позиции ВПЧ на международной арене. Он довел не только до официального признания ВПЧ польским правительством, но, чем был особенно заинтересован, до создания ситуации, в которой де-факто занимал позицию наравне с президентом РП в контактах с польскими властями, что не оставалось без положительного влияния на его место среди эмигрантских политиков, пребывавших в Лондоне. Всякие важные политические переговоры он вел, конечно, только с польским премьер-министром генералом Владиславом Сикорским. Он решился на сближение с польской стороной по нескольким причинам. Во-первых, потому, что таким было желание британской стороны, которая хотела образования после войны в Центральной Европе польско-чехословацкой конфедерации. Во-вторых, он хотел предотвратить возможное соглашение польских властей с соперниками Бенеша, хотевшими сыграть ведущую роль среди чехословацкой эмиграции, а именно с бывшим чехословацким премьер-министром Миланом Ходжей и бывшим чехословацким посланником в Париже Штефаном Осуским. В-третьих, он опасался политической изоляции, если бы случайно британцы, которым он не до конца доверял, решились все-таки начать мирные переговоры с немцами, находившимися в зените своего могущества.

Ведя диалог с польскими властями, по большей части мнимый, Бенеш поддерживал через своих посредников контакты с советской стороной, враждебно настроенной по отношению к Польше и ее правительственным кругам. Не желая восстанавливать Совдепию против себя, он старался принимать на себя как можно меньше обязательств по отношению к польской стороне — он хотел даже, по крайней мере, первоначально, заплатить за советскую нейтральность к концу войны восточными землями Речи Посполитой. Объективно Бенеш с польской точки зрения меньше всего подходил для роли серьезного партнера политических переговоров, тем более, что он поставил генералу Сикорскому два совершенно неприемлемых условия создания после войны польско-чехословацкого межгосударственного союза, а именно: покорность в отношении захватнической политики Советского Союза и, что уже совершенно не уместилось в категориях здравого разума, изменение социальной структуры общества польского государства — в направлении образцового, по его мнению, чехословацкого общества. В конце концов, он пытался навязать польской стороне принцип незаинтересованности проблемами границ другого партнера с его соседями, соглашаясь лишь на сохранение в данном случае лояльности по отношению к его требованиям. Итак, он заранее отбрасывал возможность поддержки требований польского партнера по отношению к Советскому Союзу, находившемуся в состоянии войны с польским государством. Тайком он принимал, однако, во внимание возможность дипломатического выступления на советской стороне против Польши.

Бенеш не хотел также признать, что в октябре 1938 г. Польша вернула себе ту часть Тешинской Силезии, которую она потеряла в результате наезда чешских войск в январе 1919 г. и решения Конференции послов от 28 июля 1920 г., не принявшего под учет того факта, что территория была населена польским большинством. Таким образом, он стремился в благоприятный для себя момент начать переговоры на тему раздела Тешинской Силезии, не считая этот вопрос закрытым в октябре 1938 г. Свообразным прелюдом к ним явилась проводимая Бенешем пропаганда, направленная против польского министра иностранных дел Юзефа Бека. Соглашаясь на словах начать с польскими партнерами обсуждение вопроса образования после войны своего рода конфедерации между Чехословакией и Польшей, он старался отодвинуть во времени конкретные переговоры по существу вопроса. Его удовлетворял обмен письмами с генералом Сикорским, перемежавшийся встречами с польским премьер-министром. Обе формы контактов он рассматривал как удобный метод навязывания своих тезисов партнеру, чьи интересы он даже частично не намеревался уважать, пусть бы даже в общем счете их реализация была выгодна и чехословацкому государству. Он оставался совершенно глухим к польским аргументам, предостерегавшим его от советской угрозы. Бенеш, не имевший большого опыта в отношениях с Совдепией, наивно верил, что можно с ней заключать достоверные договоры, которые она будет добровольно соблюдать. Своим поведением Бенеш показал, что не умеет вести по отношению к польским властям внешнюю политику, которая хотя бы отчасти шла в направлении учета фундаментальных интересов польского государства, реализация которых давала бы гарантию прочности будущей конфедерации, а та гарантировала бы безопасность не только Польше, но и Чехословакии.

*Перевел Игорь Закиевский*